

Konferencja Ambasadorów RP

O naprawie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej

Stanowiska – oświadczenia – listy
(2018 – 2021)



Konferencja Ambasadorów RP
<https://ambasadorowie.org>



Ten utwór jest dostępny na licencji *Creative Commons* Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 4.0 Międzynarodowe.

Pełna treść licencji dostępna na stronie creativecommons.org

Książka jest dostępna w Internecie na stronie: <https://ambasadorowie.org>

Warszawa 2021

Spis treści

Zamiast wstępu

Oświadczenie z 7 maja 2018 r. w sprawie powołania Konferencji Ambasadorów RP	9
--	---

Dokument 1

Naruszenie praworządności narusza pozycję Polski w świecie (31 maja 2018 r.)	13
--	----

Dokument 2

Stanowisko w sprawie bezpieczeństwa RP. Zagrożenia i wyzwania (17 lipca 2018 r.)	16
--	----

Dokument 3

Skwer im. Bronisława Geremka (6 września 2018 r.)	19
---	----

Dokument 4

Jarosław Kaczyński zatruwa polską opinie publiczną „ojkofobią” oraz pogłębia izolację Polski w społeczności państw demokratycznych (2 października 2018 r.)	20
---	----

Dokument 5

Dyplomacja i przyzwoitość (9 października 2018 r.)	23
--	----

Dokument 6

Polska nie będzie członkiem Unii Europejskiej poza jej systemem prawnym (5 listopada 2018 r.)	25
---	----

Dokument 7

Dobry Brexit to brak Brexitu (9 stycznia 2019 r.)	29
---	----

Dokument 8

Narodowe dziedzictwo (23 lutego 2019 r.)	32
--	----

Dokument 9

PiS wyprowadza Polskę na margines Europy
(13 marca 2019 r.) 33

Dokument 10

Wyberzmy proeuropejski Europarlament
(25 marca 2019 r.) 35

Dokument 11

Dyplomatyczne dyletanctwo
(17 maja 2019 r.) 38

Dokument 12

Głosujmy na Europę
(21 maja 2019 r.) 40

Dokument 13

Atak PIS na Rzecznika Praw Obywatelskich
Adama Bodnara to brak zrozumienia zasad państwa praworządnego
(26 czerwca 2019 r.) 42

Dokument 14

List otwarty Konferencji Ambasadorów RP
do J.E. Donalda J. Trumpa, Prezydenta
Stanów Zjednoczonych Ameryki
(27 sierpnia 2019 r.) 43

Dokument 15

Przed wyborami – Brońmy demokracji!
(19 września 2019 r.) 46

Dokument 16

XXX lecie Wspólnego Oświadczenia Mazowiecki-Kohl
(8 listopada 2019 r.) 48

Dokument 17

Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla sędziów
(20 grudnia 2019 r.) 51

Dokument 18

Dziesiąta rocznica śmierci
Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego,
twórcy polityki zagranicznej niepodległej Polski
(7 lutego 2020 r.) 53

Dokument 19

Demokracji nie wolno poddawać kwarantannie
(3 kwietnia 2020 r.) 55

Dokument 20

Polska w Unii Europejskiej?
Pytania do rządu premiera Morawieckiego
(25 kwietnia 2020 r.) 57

Dokument 21

Kradzież wyborów, kradzież wolności
(5 maja 2020 r.) 60

Dokument 22

Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP –
niepełny dokument w niefortunnym czasie
(18 maja 2020 r.) 62

Dokument 23

Polonia ma prawo do nieskrępowanych wyborów
(15 czerwca 2020 r.) 64

Dokument 24

Relacje z USA trzeba traktować poważnie.
Na wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie
(23 czerwca 2020 r.) 66

Dokument 25

O Naprawie Polityki Zagranicznej Rzeczypospolitej
(7 lipca 2020 r.) 68

Dokument 26

List otwarty do Pani Swiatłany Cichanouskiej
(20 sierpnia 2020 r.) 75

Dokument 27

Nie bójcie się LGBT.

Bójcie się perwersyjnych, fałszywych ludzi o rozdwojonej jaźni

(29 września 2020 r.) 77

Dokument 28

Popieramy Strajk Kobiet!

(28 października 2020 r.) 80

Dokument 29

Weto przeciw Polsce

(17 listopada 2020 r.) 82

Dokument 30

Wstyd i nadzieja

(19 grudnia 2020 r.) 84

Dokument 31

Kierownicza rola partii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

(20 stycznia 2021 r.) 86

Dokument 32Ratyfikacja decyzji w sprawie zasobów własnych a przejrzystość
wykorzystania środków unijnego Funduszu Odbudowy

(19 kwietnia 2021 r.) 90

Dokument 33

Prawa człowieka są uniwersalne

(17 maja 2021 r.) 93

Dokument 34Sprawa kopalni Turów: arogancja, brak strategii, kompetencji,
rozwagi i umiejętności kompromisu

(25 maja 2021 r.) 95

Dokument 35Przed europejską wizytą prezydenta Bidena
i szczytem NATO w Brukseli

(12 czerwca 2021 r.) 97

Dokument 36

Traktat z 17 czerwca 1991 to symbol dobrego sąsiedztwa
niepodległej Polski i zjednoczonych Niemiec
w zjednoczonej Europie
(15 czerwca 2021 r.) 102

Dokument 37

Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej
(12 lipca 2021 r.) 108

Dokument 38

Scenariusz spalonej ziemi?
(12 sierpnia 2021 r.) 113

Dokument 39

List do Rafała Trzaskowskiego,
Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy
(16 sierpnia 2021 r.) 117

Dokument 40

Polska jest i pozostanie członkiem Unii Europejskiej.
Konieczny jest natomiast jak najszybszy exit
Jarosława Kaczyńskiego i jego funkcjonariuszy
z polskiego życia politycznego
(13 września 2021 r.) 119

Dokument 41

Stanowisko Konferencji Ambasadorów
w sprawie sytuacji na granicy z Białorusią
(6 października 2021 r.) 122

Dokument 42

Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski haniebną:
zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości
(3 listopada 2021 r.) 126

Dokument 43

Odwaga i empatia. W sprawie raportu Grupy Granica
"Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim"
(3 grudnia 2021 r.) 129

Dokument 44

PiS lekceważy bezpieczeństwo Polski
(10 grudnia 2021 r.) 133

Dokument 45

Nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich?
(14 grudnia 2021 r.) 136

Dokument 46

Punkt trzeci: „Przestrzegać zagwarantowaną w Konstytucji
wolność słowa”
(18 grudnia 2021 r.) 140

Zorganizowane konferencje 142

Deklaracja uczestników konferencji

“Polska w Świecie. Rekonstrukcja”
(20 kwietnia 2021 r.) 143

Zamiast wstępu

Oświadczenie z 7 maja 2018 r. w sprawie powołania Konferencji Ambasadorów RP

Powołujemy 'Konferencję Ambasadorów RP', zgromadzenie byłych przedstawicieli RP, którego celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej. Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna to wyraz interesów Państwa a nie interesów partii rządzącej.

Jeszcze trzy lata temu Rzeczpospolita Polska należała do szóstki najbardziej wpływowych członków Unii Europejskiej, była wiarygodnym sojusznikiem w strukturach NATO, szanowanym partnerem dla kluczowych państw i najbliższych sąsiadów. **Dzisiaj Polska postrzegana jest jako „chory człowiek” UE, nieprzewidywalny członek NATO, kraj skłócony z niegdyś zaprzyjaźnionymi państwami.**

Po odzyskaniu suwerenności Polska prowadziła politykę zagraniczną opartą na zgodzie głównych orientacji politycznych w dążeniu do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO oraz budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków w naszym regionie. Był to ważny element transformacji ustrojowej po roku 1989, instrument budowy państwa niepodległego i silnego w relacjach międzynarodowych. Od końca 2015 roku partia rządząca ma do polityki zagranicznej stosunek instrumentalny i lekceważący a **rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest konsekwentnie degradowana.**

Działanie oparte wyłącznie na zasadzie egoizmu narodowego, odrzucanie potrzeb innych państw i elementarnej zasady sojuszniczej solidarności spowodowało już serię niepowodzeń i konfliktów dyplomatycznych. **Polska w oczach partnerów staje się państwem, które nie gwarantuje stabilności prawa a w miejsce zachodniej wspólnoty wartości wprowadza atmosferę etnicznej nienawiści i ksenofobię.**

Minister spraw zagranicznych RP w exposé z 21 marca 2018 stwierdził, że najlepszą obroną przed rewizjonizmem Federacji Rosyjskiej jest zacieśnianie współpracy w ramach UE i NATO. Tymczasem polityka „dobrej zmiany” i łamanie praworządności w Polsce współgrają z celami strategicznymi Rosji, jakim jest doprowadzenie do rozpadu UE i NATO. Jest też atrakcyjna dla ruchów populistycznych w innych państwach zachodnich, często inspirowanych z Moskwy z zamiarem podważenia Wspólnoty Transatlantyckiej. **Polityka ta prowadzi do marginalizacji Polski w Unii Europejskiej. Brakuje głosu i wpływu Polski w wielu fundamentalnych dla nas i przyszłości Europy sprawach.**

Bezpieczeństwo Polski pogarsza się. Przeszkoleni na uczelniach NATO oficerowie, złączeni braterstwem broni z oficerami armii sojuszniczych (w tym armii USA) zmuszeni zostali do opuszczenia służby. Opóźnienia i zaniechania w programie modernizacji Sił Zbrojnych RP zagrażają utrzymaniu niezbędnych zdolności obronnych. Głęboko niepokojąca jest trzyletnia zwłoka w przygotowaniu przez MON dokumentów niezbędnych dla aktualizacji natowskich planów obrony naszego kraju. **Nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej może zablokować przyznanie przez Kongres Stanów Zjednoczonych funduszy niezbędnych dla stacjonowania amerykańskich sił zbrojnych w Polsce.**

Polityka zagraniczna nie może być propagandowym dodatkiem do polityki wewnętrznej. Nasze położenie geopolityczne skazuje nas na wybór: integracja z Zachodem albo podporządkowanie

rewizjonistycznemu imperium ze Wschodu. Historia pokazała, że mrzonki o trzeciej drodze w środku Europy prowadzą do tragicznych konsekwencji. Nie dajmy się wypchnąć z Unii Europejskiej, nie pozwólmy na osłabianie naszych więzi z NATO. Przez wiele lat służby dyplomatycznej pracowaliśmy na rzecz Polski niepodległej, zintegrowanej z Zachodem i z rosnącym niepokojem obserwujemy niszczenie tych osiągnięć.

Obecna zapaść zagraża polskiej racji stanu !

Jan Barcz	Andrzej Jaroszyński	Anna Niewiadomska
Marcin Bosacki	Maciej Klimczak	Jerzy Maria Nowak
Iwo Byczewski	Michał Klinger	Piotr Nowina-Konopka
Maria Krzysztof Byrski	Tomasz Knothe	Agnieszka Magdziak-Miszewska
Mieczysław Cieniuch	Maciej Kozłowski	Piotr Ogrodziński
Tadeusz Diem	Maciej Koźmiński	Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz
Paweł Dobrowolski	Jerzy Kranz	Ryszard Schnepf
Grzegorz Dziemidowicz	Henryk Lipszyc	Tadeusz Szumowski
Urszula Gacek	Bogumił Luft	Maria Wodzyńska-Walicka
Marek Grela	Piotr Łukasiewicz	

**Konferencja Ambasadorów RP została zarejestrowana jako
stowarzyszenie w listopadzie 2021 r.**

Lista członków stowarzyszenia w dniu rejestracji:

Jan Barcz	Katarzyna Skórzyńska
Jerzy Bayer	Witold Śmidowski
Jarosław Bratkiewicz	Tadeusz Szumowski
Iwo Byczewski	Wojciech Tomaszewski
Maria Krzysztof Byrski	Jan Truszczyński
Tomasz Chłoń	
Tadeusz Diem	
Paweł Dobrowolski	
Grzegorz Dziemidowicz	
Marek Grela	
Jacek Hinz	
Adam W. Jelonek	
Maciej Klimczak	
Jacek Kluczkowski	
Tomasz Knothe	
Maciej Kozłowski	
Maciej Koźmiński	
Jędrzej Krakowski	
Jerzy Kranz	
Andrzej Krawczyk	
Henryk Lipszyc	
Piotr Łukasiewicz	
Agnieszka Magdziak-Miszewska	
Anna Niewiadomska	
Jerzy Maria Nowak	
Jerzy Marek Nowakowski	
Piotr Ogrodziński	
Ryszard Piasecki	
Marek Prawda	
Ryszard Schnepf	
Grażyna Sikorska	

Dokument 1

Naruszenie praworządności narusza pozycję Polski w świecie (31 maja 2018 r.)

1) Unia Europejska, której Polska jest członkiem, jest szczególną organizacją międzynarodową, zajmującą się nie tylko politycznymi stosunkami między państwami, lecz regulującą także wiele dziedzin życia ważnych dla obywateli i podmiotów gospodarczych. Podstawą współpracy unijnej i jej efektywności jest demokratyczna zasada państwa prawa (przestrzeganie trójpodziału władzy, niezawisłość sądów, legalność działania władz państwowych, pewność prawa).

2) Działania podejmowane przez obecne władze, łamiące podstawy zasady państwa prawa, wywołujące ksenofobię i antysemityzm, prowadzą do podważenia demokratycznej struktury państwa. Powodują również szkodliwe skutki dla statusu, wiarygodności i miejsca Polski w świecie, zwłaszcza dla stosunków z najważniejszymi partnerami. Naruszają jakość członkostwa w NATO i w Unii Europejskiej. Polska traci wiarygodność i wpływ na ważne decyzje na arenie międzynarodowej. Koszty takiej polityki będą policzalne i bolesne: odczujemy je w propozycji podziału środków z budżetu UE na lata 2021-2027.

3) Zasada państwa prawa ma w Unii Europejskiej charakter prawnie wiążący. Traktaty unijne stoją na straży przestrzegania tej zasady. Jej naruszanie ma konsekwencje nie tylko polityczne, lecz również oddziałuje na obywateli i podmioty gospodarcze. W przypadku naruszeń wartości Unii, jej prawo ustanawia mechanizmy zaradcze i zapobiegawcze. Poza skargami do Trybunału

Sprawiedliwości UE do najbardziej znanych należy procedura z art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), której wstępny, polityczny etap został uruchomiony w stosunku do Polski. Procedura ta nie jest nastawiona na karanie państwa członkowskiego. Jej celem jest przywrócenie praworządności. Drogą do tego jest dialog. Zalecenia sformułowane wobec Polski przez Komisję Europejską są konsekwencją naruszeń praworządności, a nie wyrazem międzynarodowego spisku. Realizacja tych zaleceń jest niezbędnym warunkiem utrzymania przez Polskę właściwego miejsca w międzynarodowej wspólnotie demokracji.

4) Niezależnie od procedury z art. 7 TUE, Komisja Europejska – w przypadku, gdy państwo narusza prawo unijne – może składać skargi do Trybunału Sprawiedliwości UE. Postępowania takie są liczne. W niektórych jednak przypadkach wyroki Trybunału mają znaczenie szczególne, jeśli wskazują na naruszanie zasad państwa prawa. Tak było w przypadku wyroku z 6 listopada 2012 r., w którym Trybunał uznał, że węgierska ustawa, na mocy której zbiorowo wysłano sędziów na emeryturę, łamie zakaz dyskryminacji ze względu na wiek. Do takich wyroków należy również orzeczenie z 17 kwietnia 2018 r. stwierdzające, że wycinka drzew w Puszczy Białowieskiej odbywała się z naruszeniem wiążącego Polskę prawa UE.

5) Komisja Europejska może zatem wnieść skargę do Trybunału Sprawiedliwości UE w związku z przyjętymi przez obecną władzę w Polsce ustawami o sądownictwie, w tym ustawą o Sądzie Najwyższym. Może wówczas dołączyć wniosek o zastosowanie przez Trybunał środka tymczasowego, nakazującego wstrzymanie stosowania ustawy do czasu wydania wyroku. Jest to szczególnie istotne, ponieważ zmiany w Sądzie Najwyższym kończą proces politycznego zawłaszczania sądownictwa. Będą one równoznaczne z utratą niezawisłości systemu sprawiedliwości w Polsce. Wobec ubezwłasnowolnienia Trybunału Konstytucyjnego trudno jest je cofnąć na gruncie obecnego systemu w Polsce.

* * *

Obecne władze czynią z Polski państwo słabe, izolowane i samotne. Dorobek polityki zagranicznej niepodległej Polski jest marnotrawiony i niweczony. Dzieje się to w okresie przeprowadzania w Unii Europejskiej głębokich reform oraz narastania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zasadnicze decyzje dotyczące losu Polski pozostają w rękach wyborców. Działania organizacji międzynarodowych ich nie zastąpią. Jednakże stanowisko instytucji UE wobec działań władz polskich może służyć wyłącznie przywróceniu praworządności w Polsc

Dokument 2

O bezpieczeństwie RP. Zagrożenia i wyzwania (17 lipca 2018 r.)

Po Szczycie NATO i spotkaniu prezydentów USA i Rosji w Helsinkach wzrasta niepokój o przewidywalność porządku międzynarodowego oraz o przyszłość polskiego bezpieczeństwa. Polityka wewnętrzna i zagraniczna obecnych władz RP nie odpowiada na wyzwania przed jakimi stoi Polska.

Rosja nasiliła rewizjonistyczne działania na rzecz rozszerzenia swojej strefy wpływów, dąży do rozbicia NATO i UE. Prowadzi wojny hybrydowe, manipulacje informacyjne, wspiera skrajne ugrupowania polityczne w zachodnich demokracjach, a nawet ingeruje w procesy wyborcze. Terroryzm, wzrost populizmu i egoizmów narodowych są zagrożeniem dla Zachodu. Podważają spójność transatlantycką.

Prezydent Trump stara się narzucić światu nowe reguły. Niepokoją nas sygnały o warunkowym i selektywnym traktowaniu gwarancji bezpieczeństwa dla sojuszników, o możliwości wycofania wojsk z Europy, określanie NATO jako organizacji „przestarzałej”, a Unii Europejskiej jako „wroga”. Wojna handlowa USA z Europą destabilizuje stosunki transatlantyckie. Tradycyjnie na poprzednich szczytach amerykańsko-rosyjskich prezydent USA uwzględniał poglądy zachodnich sojuszników. W relacjach z Helsinek nie zauważyliśmy zharmonizowania stanowiska prezydenta Trumpa z europejskimi sojusznikami. Narastające różnice interesów osłabiać będą pozycję Zachodu jako całości.

Zachodzące gwałtowne przemiany porządku światowego. są szczególnie groźne dla naszego kraju. Pozycja i wizerunek Polski na arenie międzynarodowej uległy gwałtownemu osłabieniu. Trwa kryzys spowodowany łamaniem praworządności, upadkiem jakości parlamentaryzmu i lekceważeniem norm i wartości demokracji liberalnej. Powoduje to nasze rosnące wyobcowanie – zachodni partnerzy przestają nas traktować jako „swoich”. Budowanie naszych relacji z sąsiadami wokół historycznych krzywd jest sprzeczne z polską racją stanu. Bezpieczeństwo Polski zależne jest także od dobrych relacji z Berlinem i Kijowem. Dziś trzeba głośno powtórzyć: bezpieczna Ukraina oznacza bezpieczną Polskę. Czas przywrócić Polsce rolę rzecznika bezpieczeństwa Ukrainy.

Próby skłonienia USA ofertami finansowymi do rozszerzenia na naszym terytorium obecności wojskowej nie wpływają korzystnie na pozycję Polski w relacjach z innymi członkami NATO. Bezpieczeństwo Polski powinno uwzględniać oba filary – USA i Europę. Nie wolno naruszyć równowagi tych relacji, nawet jeśli chwilowa koniunktura wydaje się sprzyjać promowaniu szczególnych stosunków z USA. Polska nie może ryzykować osłabienia partnerstwa z europejską częścią NATO. Wypowiedzi prezydenta Trumpa na brukselskim szczycie NATO oraz w Helsinkach tworzą głęboko niepokojące poczucie dwuznaczności.

Decyzja o stałym stacjonowaniu wojsk USA w Polsce musi wynikać ze strategii NATO, powinna wzmacniać obronność całego regionu i spójność Sojuszu. Konieczne jest rozwijanie samodzielnych (ale nie konkurencyjnych wobec NATO) zdolności obronnych Unii. Polska powinna wspierać inicjatywy Brukseli zmierzające w tym kierunku.

Kluczowe decyzje dotyczące obronności muszą być podejmowane w warunkach przywrócenia narodowej zgody wokół spraw bezpieczeństwa. Wyśitek społeczny przeznaczenia 2% PKB na sferę obrony nie przekłada się na wzrost potencjału militarnego Sił Zbrojnych RP. Domagamy się powrotu do długoletniego

strategicznego planowania modernizacji sił zbrojnych RP, realizowanego przez kompetentną i sprawną kadre wojskową i cywilną, wolną od politycznych nacisków. Partnerstwo z zachodnimi strukturami obronnymi tylko wtedy okaże się skuteczne, gdy nasi sojusznicy będą mieli pewność, że po stronie polskiej bezpieczeństwa strzeże sprawna, dobrze wyposażona i profesjonalna armia w służbie demokratycznego państwa.

Nie wykluczając możliwości konfliktu np. w postaci wojny hybrydowej bardziej obawiamy się strategicznego osamotnienia Polski połączonego ze wzrostem wpływów Rosji w naszym regionie. Różniące się w ocenach Rosji państwa zachodnie mogą pogodzić się z takim stanem rzeczy. By przeciwstawić się temu zagrożeniu musimy odbudować skuteczność działania państwa, zwłaszcza Sił Zbrojnych i dyplomacji. Polska powinna wzmacniać swą pozycję i w UE i w NATO oraz dążyć do zachowania ich spójności. Niestety promowany przez polski rząd nacjonalizm rozsadza jedność tych organizacji. Musimy stale pamiętać, że zwarta UE i silny Sojusz Atlantycki stanowią gwarancję polskiego bezpieczeństwa, dobrobytu i wolności obywatelskich.

Dokument 3

Skwer im. Bronisława Geremka (6 wrzesień 2018 r.)

Odślonięcie tablicy pamiątkowej w hołdzie Prof. Bronisławowi Geremkowi nastąpi 19 września w Warszawie. IPN domaga się usunięcia z niej stwierdzenia, że Pan Profesor był “współtwórcą demokratycznej Polski” i był prawdziwym “Europejczykiem”.

Wielu z nas – niżej podpisanych – miało zaszczyt pracować w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP w czasie, kiedy Bronisław Geremek był szefem polskiej dyplomacji i naszym przełożonym. Był niestrudzonym orędownikiem i promotorem odzyskania przez Polskę jej europejskiej tożsamości, w imieniu Polski złożył podpis pod naszą akcesją do NATO.

Próbie ingerencji w treść tekstu uważamy za małostkową manipulację i za działanie haniebne. Za życia nieudolnie i bezskutecznie starali się cenzurować Go komuniści, zakazując działalności publicznej, wstrzymując publikacje i zamykając w więzieniu. IPN postępuje podobnie i chce cenzurować Jego dokonania nawet po śmierci.

Póki żyją ci, którzy byli obecni, wiedzą i pamiętają, działania takie spotkają się ze stanowczym potępieniem.

Dokument 4

Jarosław Kaczyński zatruwa polską opinię publiczną „ojkofobią” oraz pogłębia izolację Polski w społeczności państw demokratycznych (2 października 2018 r.)

1. 22 września podczas konwencji PiS w Olsztynie prezes tej partii powiedział: „Szczególnym rysem sytuacji na ziemi warmińsko-mazurskiej są pojawiające się roszczenia ze strony dawnych właścicieli i są sądy, które nie stają po stronie Polaków, tylko po stronie tych, którzy Polakami nie są.” Sędziów, którzy nie orzekają na korzyść Polaków, cechuje – zdaniem prezesa Kaczyńskiego – „ojkofobia” (*oikophobia*), czyli nienawiść do własnego narodu. Nie jest to wypowiedź nowa. Bez mała dziesięć lat temu prezes Kaczyński w podobny sposób zatruwał polską opinię publiczną.

2. Jarosław Kaczyński proponuje zatem nowy, nieznan w państwach demokratycznych model wymiaru sprawiedliwości: polscy sędziowie, bez względu na obowiązujące prawo powinni zawsze orzekać na korzyść Polaków. O tym, kto jest, a kto nie jest Polakiem decyduje – jak wynika z wielu innych wypowiedzi prezesa – partia obecnie rządząca. W tym ujęciu prawo ma zyskać nowy wymiar – narodowy.

3. Podejście takie nie tylko nie ma nic wspólnego z praworządnością i jest obraźliwe dla sędziów. Jest ono również obraźliwe dla polskiej ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych, poddanej w okresie PRL presji migracyjnej, pozbawianej bezprawnie obywatelstwa polskiego i pozostawianych w Kraju nieruchomości. Po 1990 r. potwierdzono ich prawo do odzyskania obywatelstwa polskiego, a tym samym ubiegania się o zwrot ich

własności względnie stosowne odszkodowanie. W państwie praworządnym, jakim do niedawna była Polska, nikt nie wpadłby na pomysł, aby Polaków – którzy wyemigrowali do Zjednoczonego Królestwa – nazywać Anglikami, Szkotami czy Irlandczykami oraz konfiskować ich pozostawione w Polsce mieszkania, domy i gospodarstwa.

4. Obowiązujące w państwach demokratycznych systemy prawne opierają się na zasadzie niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej oraz równości wobec prawa wszystkich bez wyjątku: bez względu na narodowość, obywatelstwo, rasę, płeć, przekonania polityczne, wyznawaną religię, wykonywany zawód i stan majątkowy. Bowiem tylko spełnienie takich warunków gwarantuje sprawiedliwy wyrok niezależnego sądu.

5. Prezes Kaczyński wprowadzając kategorię narodowości, jako kryterium, którym przede wszystkim mają się kierować polscy sędziowie, powinien przy tym zakładać, że proponowany przez niego model może zostać doceniony i upowszechniony na zasadzie wzajemności wobec Polaków przebywających za granicą: sędziowie obcych państw będą wydawać wyroki na korzyść swoich rodaków.

6. Dla milionów Polaków mieszkających za granicą, setek tysięcy polskich turystów odwiedzających corocznie atrakcyjne miejsca na całym świecie, ale także polskich biznesmenów prowadzących działalność poza Polską „instrukcja” Jarosława Kaczyńskiego byłaby wówczas fatalną wiadomością. Pomysł zastąpienia zasady równości wobec prawa kategorią obrony interesów członków własnego narodu mógłby ich w przyszłości – jeśli staną przed zagranicznym sądem – pozbawić prawa do uczciwego procesu i sprawiedliwego wyroku.

Unia Europejska, której członkiem jest Polska, stoi na straży praworządności w państwach członkowskich, w tym na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej oraz przestrzegania

zasady równości wobec prawa. Wypowiedź prezesa Jarosława Kaczyńskiego pogłębia izolację Polski w społeczności demokratycznych państw, szkodzi pozycji i wizerunkowi Polski na arenie międzynarodowej.

Dokument 5

Dyplomacja i przyzwoitość (9 października 2018 r.)

Przed Polską stoją nowe wyzwania. Liczba i skala zagrożeń powodowanych zmieniającą się sytuacją międzynarodową rośnie. Od służby zagranicznej wymaga to profesjonalizmu i zaangażowania, ale także jednoznacznie propaństwowej, wolnej od koniunkturalizmu postawy etycznej. Uczciwa służba ideałom, które przyświecały nam od 1989 roku, a więc praca dla Polski wolnej, demokratycznej i silnej – członka Unii Europejskiej i NATO, staje się ważniejsza niż kiedykolwiek. Doraźnie formułowane cele obecnego rządu, skierowane na obronę szkodliwej polityki partii rządzącej, naruszają zachodnie standardy demokratyczne. Jesteśmy zatroskani sytuacją, w której zgromadzony kapitał międzynarodowego zaufania jest bezprzykładnie marnowany.

Mijające miesiące przynoszą kolejne przykłady rujnowania prestiżu i pozycji Polski. Decyzja o uczestniczeniu bądź nie, w kształtowaniu i realizacji tej polityki jest sprawą osobistą. Rozumiemy powody ekonomiczne i rodzinne, które decydują o pozostaniu w służbie zagranicznej. Potępiamy jednak tych, którzy wykorzystując obecną sytuację, czystki kadrowe i karuzelę stanowisk, przyczyniają się do demontażu polskiej dyplomacji i osłabiania międzynarodowej pozycji Polski. Krytycznie odnosimy się do tych pracowników służby, których jedynym celem jest osobista kariera, bez oglądania się na interes i powagę Państwa Polskiego. Ich czyny są spisane i będą zapamiętane.

Kariery oparte na służalczości, donosicielstwie i lizusostwie mają krótki żywot. Na końcu jest poczucie życiowej porażki.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz powiedział niedawno o pracy dyplomatów słowa wstrząsające: „W przypadku dzisiejszej Polski, powiedzmy to wyraźnie, ważne jest kryterium utożsamiania się z polityką rządu. Są oczekiwania pewnej gwarancji tego utożsamiania się...”. Minister zapomniał o credo Ministerstwa, którym kieruje: “Być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej “. Państwu Polskiemu a nie konkretnej partii politycznej. Każdy wybrany w demokratycznych wyborach rząd, jeśli prowadzi politykę sprzeczną z racją stanu, powinien spodziewać się słów krytyki. Także tej, która płynie z wewnątrz administracji.

Słowa ministra są niczym innym jak wezwaniem do oportunistów. Są tym bardziej godne krytyki, że wypowiedziane zostały w Akademii Dyplomatycznej do młodych ludzi, u progu ich służby dla kraju. Do nich oraz do wszystkich naszych koleżanek i kolegów pozostających nadal w służbie, kierujemy, powtarzaną przez byłego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego, radę Antoniego Słonimskiego: „jeśli nie wiesz jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie”.

Dokument 6

Polska nie będzie członkiem Unii Europejskiej poza jej systemem prawnym! (5 listopada 2018 r.)

1. Spór w łonie rządu i partii rządzącej wokół pytań prejudycjalnych kierowanych przez sądy krajowe do Trybunału Sprawiedliwości UE ma implikacje wewnątrz krajowe oraz o zasadniczym znaczeniu dla członkostwa Polski w UE.

2. Istota postępowania na podstawie art. 267 TSUE wyraża się w tym, że sąd krajowy – o ile ma wątpliwości jak interpretować prawo unijne ważne dla rozstrzygnięcia zawisłej przed nim sprawy – może (a jeśli rozstrzyga prawomocnie – musi) skierować pytanie dotyczące tej kwestii do Trybunału Sprawiedliwości UE. Jedynie Trybunał ma kompetencję do rozstrzygnięcia czy pytanie dotyczy prawa unijnego oraz do przeprowadzenia interpretacji tego prawa. Zadanie pytania prejudycjalnego jest natomiast autonomicznym uprawnieniem sądu wywodzącym się z prawa UE. Żaden inny organ państwowy nie może w to prawo sądu ingerować.

3. Trybunał Sprawiedliwości nie rozstrzyga spraw krajowych, daje on w swoim wyroku natomiast wskazania dla sądu krajowego jak należy interpretować prawo unijne. Z tego względu orzecznictwo Trybunału w tym obszarze ma fundamentalne znaczenie dla spójności Unii Europejskiej, zapewnia bowiem jednolitość interpretacji i stosowania prawa unijnego. Ma to znaczenie fundamentalne dla funkcjonowania unijnego rynku wewnętrznego oraz dla zagwarantowania stabilności unijnej wspólnoty prawnej, a tym samym dla uprawnień podmiotów gospodarczych i praw obywateli państw członkowskich (obywateli Unii).

4. W stanowisku Prokuratora Generalnego (Ministra Sprawiedliwości), upublicznionym na początku października br., zakwestionowano prawo sądu krajowego do kierowania pytaniem prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości, poddając w wątpliwość wyłączną kompetencję tego Trybunału do decydowania o tym, czy skierowane do niego pytanie jest zasadne. Oba te aspekty postępowania prejudycjalnego należą do fundamentu, na którym zasadza się unijny porządek prawny. W stanowisku Prokuratora Generalnego chodzi w istocie o ograniczenie kompetencji sądu krajowego do kierowania pytań prejudycjalnych w sprawie stanu praworządności w Polsce.

5. W stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, upublicznionym 30 października br. zakwestionowano tezy zawarte w stanowisku Prokuratora Generalnego, zasadnie odwołując się do utrwalonego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE i polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Już jednak następnego dnia – 31 października br. – Minister Spraw Zagranicznych zdezawuował swoje pierwotne stanowisko, sprowadzając jego znaczenie do funkcji „informacyjnej” i „ekspertskiej, a – w specjalnym oświadczeniu – „w pełni poparł” tezy stanowiska Prokuratora Generalnego. Premier natomiast zapewniał, że tezy Prokuratora Generalnego są tożsame ze stanowiskiem rządu.

6. Przebieg „uzgadniania” stanowiska rządu w tej fundamentalnej dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej sprawie i jego treść budzi głębokie zaniepokojenie. Świadczy bowiem o:

- działaniu wbrew interesom Polski w Unii Europejskiej oraz w sprzeczności z polską racją stanu w relacjach międzynarodowych. W rozgrywkach wewnątrzpartyjnych na plan dalszy schodzi interes Polski w UE i jej pozycja w środowisku międzynarodowym,
- lekceważeniu podstawowych zobowiązań Polski związanych z członkostwem w Unii Europejskiej. Przyjęcie tez Prokuratora

Generalnego jako stanowiska rządu oznacza czołowe starcie z fundamentem prawa UE. Dzieje się to na kilkanaście dni przed planowanym posiedzeniem Trybunału Sprawiedliwości (16 listopada br.), podczas którego rozpatrywana będzie zasadność zastosowania wobec Polski precedensowych działań związanych z naruszaniem praworządności oraz w czasie, gdy wobec Polski biegnie procedura art. 7 TSUE oraz postępowania o naruszenie zobowiązań wynikających z członkostwa,

- postępującej degradacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych (i personalnie Ministra SZ) w kreowaniu polskiej polityki zagranicznej oraz o tym, że jest ona sprowadzana do wyrażania „interesów” wyłącznie partii rządzącej (KA zwracała uwagę na ten problem w stanowisku z 9 października br. „Dyplomacja i przyzwoitość”).

7. Postępowania organów UE nie mają na celu „karania” Polski. Ich celem jest przywrócenie w Polsce praworządności. Stanowisko zaprezentowane przez Prokuratora Generalnego w sprawie pytań prejudycjalnych jest natomiast działaniem oddalającym Polskę od standardów Unii Europejskiej. Poza marginalizacją pozycji Polski w Unii Europejskiej, prowadzi to do wyłączenia wobec Polski ważnych mechanizmów unijnej wspólnoty prawnej. Alarmujące są sygnały związane z Europejskim Nakazem Aresztowania, kolejne problemy mogą wystąpić w dziedzinach o zasadniczym znaczeniu dla przedsiębiorców, rolników i obywateli polskich korzystających z uprawnień obywatela Unii.

8. Sądy konstytucyjne państw członkowskich mają możliwość badania zgodności z konstytucją Traktatów stanowiących podstawę UE. Mają jednak obowiązek stosowania wykładni przyjaznej prawu UE, tj. mają tak interpretować prawo krajowe, aby zapewnić wykonanie prawa UE. Jeśli natomiast sprzeczności nie da się przewyciężyć w drodze interpretacji, wówczas ustawodawca krajowy powinien przeprowadzić stosowną nowelizację ustawy lub

konstytucji. **Może tego nie zrobić, ale wówczas państwo wkracza na drogę wystąpienia z Unii Europejskiej.**

Jarosław Kaczyński i inni politycy PiS deklarują, że pogłoski o *Polexicie* są tylko propagandowym kłamstwem opozycji. Jednocześnie władza podejmuje kroki, które wypychają Polskę na peryferie Unii Europejskiej, a których konsekwencje mogą zagrozić naszemu członkostwu w tej organizacji.

Dokument 7

Dobry Brexit to brak Brexitu

(9 stycznia 2019 r.)

1. Pochopna decyzja w sprawie Brexitu przynosi negatywne następstwa dla Zjednoczonego Królestwa, dla Unii Europejskiej i dla jej państw członkowskich. Ewentualne odrzucenie przez parlament brytyjski porozumienia między Brukselą a Londynem może doprowadzić do nie uregulowanego zerwania członkostwa Zjednoczonego Królestwa w UE i bardzo destrukcyjnych następstw politycznych, gospodarczych i społecznych. Do państw najbardziej narażonych na takie konsekwencje należy Polska i jej obywatele, zwłaszcza mieszkający w ZK.

2. Wystąpienie z Unii Europejskiej zastrzeżone jest dla suwerennej decyzji państw członkowskiego (podkreśla to art. 50 Traktatu o UE, określający procedurę wystąpienia z Unii). To samo dotyczy również możliwości wycofania się z takiej decyzji. Jednak do czasu formalizacji brexitu Zjednoczone Królestwo pozostaje państwem członkowskim UE i ma prawo wycofać decyzję w sprawie wystąpienia. Potwierdził to ostatnio Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z 10 grudnia 2018 r. (sprawa C-621/18).

3. W obecnej, niepewnej sytuacji politycznej w Zjednoczonym Królestwie, możliwa staje się perspektywa rozpisania ponownego referendum w sprawie Brexitu, czyli w kwestii pozostania Zjednoczonego Królestwa w Unii Europejskiej. Decyzja taka leży w ręku brytyjskich polityków, a ostateczne rozstrzygnięcie jest sprawą obywateli Zjednoczonego Królestwa.

4. Do tej pory instytucje unijne i państwa członkowskie stoją na stanowisku, że określony w art. 50 TUE okres dwuletni od dnia notyfikacji decyzji dotyczącej wystąpienia (upływający 29 marca 2019

r.) jest niewzruszalny. Chodzi o niedopuszczenie do przewlekania procedury występowania, niosącej ze sobą niepewność i destabilizację spójności Unii.

5. Niemniej ewentualna decyzja o rozpisaniu ponownego referendum wymagałaby więcej czasu. Art. 50 TUE przewiduje możliwość przedłużenia okresu dwuletniego. Gdyby więc w Zjednoczonym Królestwie zdecydowano się na przeprowadzenie ponownego referendum, pozostałe państwa członkowskie powinny odejść od obecnego stanowiska i zgodzić się na stosowne przedłużenie tego terminu.

6. Planowane na koniec maja 2019 r. wybory do Parlamentu Europejskiego nie stanowią przeszkody formalnej. O rozdziale miejsc w Parlamencie decyduje Rada Europejska. Stosowne decyzje mogą więc zostać podjęte szybko i bez politycznych problemów, bowiem zarówno obecny rozdział miejsc w Parlamencie jak i rozdział miejsc bez Zjednoczonego Królestwa jest między państwami członkowskimi uzgodniony. W przypadku przedłużenia okresu dwuletniego, udział Zjednoczonego Królestwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego stworzyłby dodatkową możliwość oceny wagi członkostwa w Unii. Stworzenie szansy dla pozostania Zjednoczonego Królestwa w Unii Europejskiej leży w podstawowych interesach Unii i jej pozostałych państw członkowskich, wzmocni spójność Zachodu. Na dalszy plan należy odsunąć różnego rodzaju narosłe animozje i kontrowersje.

7. Antyeuropejskie środowiska w UK oszukiwały swoje społeczeństwo przedstawiając fałszywe dane i tworząc iluzję świetlanej przyszłości po wyjściu z UE. Dziś wielu Brytyjczyków ma już świadomość klęski polityki fałszu i zakłamania. To także lekcja dla nas, Polaków. Polityczne kalkulacje karzą dziś politykom, którzy jeszcze wczoraj palili unijną flagę, przedstawiać się jako jej sympatycy, a nawet wielbiciele. Hasło „Polska w sercu Europy” brzmi atrakcyjnie, ale jeśli pada z ust osób, które wczoraj mówiły o „wymyślonej wspólnoty” lub wzywały Unię aby zostawiła nas w spokoju, hasło pozostanie jedynie elementem politycznej manipulacji. Dlatego

zamiast fałszywie brzmiącego sloganu powiemy w imieniu wszystkich zwolenników Wspólnej Europy: „Europa w sercu Polski”.

Dokument 8

Narodowe dziedzictwo (23 lutego 2019 r.)

Sposób w jaki Polska dba o swe narodowe dziedzictwo to ważny element budowy wizerunku naszego kraju w świecie. Dlatego z rosnącym niepokojem obserwujemy politykę rządu w sferze kultury. Podejmowane przez PiS działania mające na celu partyjne zawładnięcie polskimi instytucjami naukowymi i wystawienniczymi, wysoko cenionymi zarówno w Polsce jak i zagranicą, budzą nasz zdecydowany sprzeciw.

Polityczna, niemająca nic wspólnego z merytoryczną wartością i oceną wymiana dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, a także podejmowane próby dyskredytacji kierownictwa Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku i – ostatnio – Muzeum POLIN w Warszawie uderzają nie tylko w misyjne przesłanie tych instytucji ale także rujną przeszły i obecny obraz naszego kraju w odbiorze polskim, jak i międzynarodowym.

Dokument 9

PiS wyprowadza Polskę na margines Europy (13 marca 2019 r.)

Podczas konwencji w okolicach Rzeszowa zaprezentowana została „Deklaracja europejska PiS” (9 marca 2019 r.), której hasła mają być przewodnikiem dla europosłów tej partii.

1. Politycy PiS opacznie rozumieją „wartości Europy” (punkt 1 deklaracji). Integracja europejska budowana była jako wspólnota państw demokratycznych i praworządnych. Rządy PiS sprawiają, że Polska stała się państwem niepraworządnym, łamiącym unijną konstytucję i naruszającym wartości, na których budowana była i jest europejska wspólnota.

2. Rzutuje to na status Polski w unijnym procesie decyzyjnym. Polska utraciła zdolność koalicyjną i stała się niewiarygodnym państwem członkowskim. Puste są hasła deklaracji dotyczące wzmocnienia środków unijnych dla polskiej wsi (pkt 3), wynegocjowania „dobrego” budżetu (pkt 4), czy umacniania zrównoważonego rozwoju. Przedstawiciele niepraworządnych władz mają bardzo słabą pozycję w negocjacjach, a Polska straci znaczne środki w kolejnym budżecie unijnym nie tylko w następstwie Brexitu, ale przede wszystkim dlatego, że nikt nie ma zamiaru wspierać finansowo państwa, które lekceważy podstawowe wartości europejskie.

3. W deklaracji (pkt 5) zapewnia się, że PiS będzie dbał o równość przedsiębiorstw na unijnym rynku wewnętrznym. Tymczasem rząd tej partii nie był w stanie zapewnić polskim firmom ochrony ich

zasadnych interesów w negocjacjach nad dyrektywą o pracownikach delegowanych, ponieważ nie był w stanie utworzyć odpowiedniej koalicji. Wszystko też wskazuje na to, że pozostawi na łasce losu kilkadziesiąt tysięcy polskich przedsiębiorstw transportowych.

4. Egoistyczne i krótkowzroczne skupianie się tylko na własnych interesach i zupełny brak rozumienia współzależności międzynarodowych sprawią, że polityka Polski rządzonej przez PiS zmierza w ślepy zaułek. Obsesja anty-imigracyjna sprawia, że za jednym zamachem zablokowane zostały ważne decyzje w sprawie umocnienia zewnętrznych granic UE oraz sfinalizowania prac nad wspólną polityką azylową. Brak wyważonej polityki energetycznej i zaniedbania rozwoju nowoczesnych źródeł energii powodują, że Polska może stać się skansenem nie tylko w skali europejskiej. Deklaracje, że parlamentarzyści PiS będą zabiegali o „bezpieczne granice Europy” (pkt 6) czy o sprawiedliwą politykę klimatyczną (pkt 10) brzmią jak ponury żart.

5. Deklaracja pomija dwa zagadnienia o fundamentalnym znaczeniu: milczy na temat perspektywy wejścia Polski do strefy euro oraz udziału w budowanej wspólnej polityce obronnej UE i współpracy przemysłów zbrojeniowych. Za sprawą PiS brak jest Polski w obu tych obszarach, kluczowych dla jej miejsca w Europie. Nie ma też słowa o Sojuszu Północnoatlantyckim i bezpieczeństwie państwa: Polska pod rządami PiS niebezpiecznie dryfuje nie tylko na margines integracji europejskiej, staje się także szarą strefą na styku Wschodu i Zachodu.

Jedynym celem Deklaracji PiS jest żerowanie na lękach, obsesjach i emocjach, a nie budowanie silnej pozycji Polski w Europie. Pokazuje ona zarazem skalę wyzwań, jakie stoją przed społeczeństwem obywatelskim w związku ze zbliżającymi się wyborami do Parlamentu Europejskiego.

Dokument 10

Wyberzmy proeuropejski Europarlament (25 marca 2019 r.)

1. 26 maja br. Polacy pójdą do urn, aby wybrać 52 przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Wybory te będą miały największe znaczenie od referendum w 2003 r., które przesądziło o naszym członkostwie w Unii. Wpłyną bezpośrednio na przyszłości Polski i jej obywateli oraz na sytuację w Europie. Dadzą odpowiedź na pytanie czy populizm i pogarda dla europejskich wartości zmieniają układ sił w Parlamencie Europejskim, instytucji, która ma istotny wpływ na kształtowanie unijnej polityki we wszystkich jej wymiarach.

2. Stawką wyborów jest to, czy Polska pozostanie w gronie państw wyznających wspólne wartości – wolności i demokracji, poszanowania praw człowieka i rządów prawa, czy też zmierzać będzie dalej ku autorytarnym rządóm, łamaniu porządku konstytucyjnego, i negowaniu reguł demokracji. Stawką są też nasze perspektywy rozwojowe. Zależą one od współpracy z europejskimi partnerami i od naszej pozycji w ich gronie. Będziemy wybierać między rolą współtwórcy przyszłego kształtu wspólnoty a pokusą samoizolacji, państwem skłóconym z innymi, nieufnym, zapatrzonym w przeszłość, w którym władza straszy swych obywateli światem zewnętrznym i standardami demokratycznych państw.

3. Europa może być skuteczna tylko jako Europa solidarna. Chodzi o ochronę jej granic, bezpieczeństwo wojskowe oraz cybernetyczne, o walkę z przestępczością międzynarodową i terroryzmem, o przeciwdziałanie zmianom klimatu. Chodzi o umacnianie unijnego rynku wewnętrznego – fundamentu integracji europejskiej, o przeciwdziałanie naruszaniu norm międzynarodowego handlu ze strony wielkich potęg gospodarczych. Chodzi też o solidarne

finansowanie badań naukowych i rozwojowych, aby dotrzymać kroku postępowi technologicznemu.

4. Przeciwnicy Unii Europejskiej są w Polsce w mniejszości, ale byli i pozostają znaczącą siłą wspieraną przez prorządowe media. Trzeba stale o tym pamiętać. Są wśród nich również ci, którzy nie idą do urn. W referendum akcesyjnym w 2003 r. ponad 40 proc. Polaków nie wzięło udziału, a ci, którzy głosowali „przeciw”, stanowili ponad 20 proc. Frekwencja wyborcza w Polsce w 2014 r. była nadal, podobnie jak w poprzednich wyborach do Parlamentu Europejskiego, jedną z najniższych w gronie 28 państw członkowskich UE i nie przekroczyła 24 proc. Nie jest to najlepsza wizytówka kraju, który jest największym beneficjentem funduszy europejskich, a jego obywatele są dominującą w Unii grupą zagranicznych pracowników. Około 80 proc. polskiego eksportu trafia na rynki innych państw UE, a z umożliwiającego studia za granicą programu Erasmus skorzystało od 1998 r. ponad 200 tys. młodych Polek i Polaków.

5. Członkostwo w Unii to nie tylko przywileje i korzyści, ale również odpowiedzialność za zbiorowy sukces i gotowość wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań. Oznacza myślenie o przyszłości, o potrzebie nieuchronnej modernizacji, to konieczność wspólnego rozwiązywania problemów. Rządząca obecnie w Polsce formacja twierdzi, że „Polexit” to wymysł opozycji. Nie chodzi jednak o hasło, lecz o sposób prowadzenia polityki przez siły nacjonalistyczne, antyeuropejskie i populistyczne, koncentrujące się wyłącznie na utrzymaniu władzy. Rząd zaprzecza własnym planom „Polexitu” – zabiega o unijne fundusze, ale uparcie łamie zasady i narusza europejskie wartości.

6. Konflikt polskiego rządu z instytucjami europejskimi w sprawie wymiaru sprawiedliwości i złe stosunki z wieloma partnerami są tego potwierdzeniem. Głoszenie wbrew literze Traktatu o Unii Europejskiej, że *„nie na taką Unię, nie na taką obecność się umawialiśmy”* jest oszukiwaniem ludzi. PiS oferuje swym wyborcom

to samo, co oferowali swym ziomkom – z widocznym dziś skutkiem – „brexitowi” konserwatyści, z którymi PiS dzieli wspólne ławy w Parlamencie Europejskim.

Konferencja Ambasadorów apeluje do wszystkich proeuropejskich partii politycznych, organizacji pozarządowych, do środowisk zawodowych, a przede wszystkim do wszystkich myślących rozsądnie o przyszłości Polski o aktywne zachęcanie do wzięcia udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wsparcie wszystkich proeuropejskich sił może powstrzymać fale populizmu i wrogości wobec idei europejskiej, które są zagrożeniem dla zjednoczonej Europy oraz dla demokratycznej i bezpiecznej Polski.

Dokument 11

Dyplomatyczne dyletanctwo (17 maja 2019 r.)

Krajowe media poinformowały o incydencie, którego ofiarą miał się stać ambasador RP w Izraelu Marek Magierowski. Wg dziennikarzy został zaatakowany przez mężczyznę przy wjeździe do budynku przedstawicielstwa w Tel Awiwie. Z opisów wynika, że obywatel izraelski zachował się agresywnie uderzając ręką w karoserię samochodu, a następnie, w reakcji na widok fotografującego zdarzenie ambasadora (!), opluł szybę oficjalnego pojazdu. Swoje oburzenie wyrazili premier Mateusz Morawiecki i prezydent Andrzej Duda; ambasador Izraela w Warszawie została wezwana do MSZ. Tyle sytuacja.

Historia dyplomacji zna wiele takich, a nawet znacznie gwałtowniejszych zdarzeń. Niemal każdy pracownik dyplomatyczny pracujący za granicą, w tym także wielu ambasadorów, doświadczyło mniej lub bardziej agresywnych zachowań ze strony mieszkańców kraju urzędowania. Wielokrotnie zdarzało się, że agresja wywoływana była wrogością do kraju, który dyplomata reprezentował. Publiczna wiedza o tych przypadkach jest jednak znikoma. Wynika to z pragmatyki nakazującej przedkładanie relacji między dwoma państwami nad osobiste poczucie krzywdy czy urażonej godności dyplomaty.

Owszem, w wewnętrznych raportach przedstawicieli Polski pojawiają się skargi na fizyczną agresję, obrazę i brak uszanowania ze strony miejscowych władz czy obywateli. To zawsze była ciemna karta uprzywilejowanego – jak się powszechnie uważa – życia

dyplomatów. Nigdy jednak informacje te nie przedostawały się do publicznej wiadomości, ponieważ zagrażałyby powodzeniu ważniejszych spraw a jednocześnie pokazywały brak profesjonalizmu skarżącego się dyplomaty. Zasada jest prosta: jeśli nie doszło do jawnej przemocy skutkującej uszczerbkiem na zdrowiu poszkodowanego, wypadek stanowi jedynie element wewnętrznej analizy poziomu bezpieczeństwa dyplomatycznego.

Fakt, że incydent w Tel Awiwie został upubliczniony i skomentowany przez najwyższe osobistości w państwie świadczy, że rządzące środowiska polityczne postanowiły zagrać „kartą żydowską” w przededniu wyborów. Podjęto decyzje o podniesieniu incydentu do rangi konfliktu z państwem, które jeszcze niedawno uznawane było za przyjazne, sojusznicze, a nawet strategiczne dla interesów Polski. Kiedy głos zabierają głowa państwa i szef rządu wydarzenie przybiera rozmiary konfliktu międzypaństwowego. W tym cynicznym rozumowaniu polska racja stanu nie ma znaczenia. Bezcenne jest utrzymanie władzy.

Dokument 12

Głosujmy na Europę (21 maja 2019 r.)

26 maja dokonamy wyboru, który zdecyduje o przyszłości naszego kraju. Przed trzydziestu laty wybraliśmy wolność, demokrację i godność. Za kilka dni albo tamten wybór potwierdzimy albo opowiemy się za autorytaryzmem, nieodpowiedzialnością i zaściankowością.

Wyberzemy naszych przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Czy chcemy, żeby reprezentowali nas ci, którzy wspólną Europę chcą budować i wbrew trudnościom umacniać czy ci, którzy chcą osłabienia tej wspólnoty? Nie dajmy się zwieść deklaracjom przywódców PIS o nagłym przyptywie miłości do Unii ani ich błękitnym plakatom wyborczym z gwiazdkami w tle. Frazesy o „Europie Ojczyzn” to przepis na powrót do świata przedwojennych nacjonalizmów i konfliktów, gdzie brak wspólnych wartości i praw, gdzie wszyscy zabiegają o własne interesy, a nikt – o interes wspólny. Taka Europa nie przetrwa.

Rosja Putina zbroi się, dokąd zmierza Ameryka pod wodzą Trumpa nie wie nawet jego partia Republikańska, Chiny rozszerzają swoją strefę wpływu, światu grozi załamaniem się dotychczasowego politycznego porządku. Zmiany klimatyczne, zanieczyszczenie środowiska, eksplozja demograficzna w Afryce i Azji, wymykająca się spod kontroli rewolucja informatyczna – to wyzwania, którym sprostać możemy tylko wspólnie, w silnej Unii Europejskiej.

Wśród sygnatariuszy tego oświadczenia są ci, którzy nasze przystąpienie do Unii negocjowali, którzy nasze uczestnictwo w tym wielkim projekcie umacniali. Dlatego wiemy, czym byłaby Polska bez Unii. My to pamiętamy. Apelujemy więc, zwłaszcza do pokolenia, które wyborów sprzed lat trzydziestu nie pamięta: wolność, demokracja, otwarte granice, gospodarczy i cywilizacyjny rozwój – wszystko to osiągnęliśmy dzięki udziałowi w europejskiej wspólnocie. Nie dano nam tego raz na zawsze. Są tacy, którzy wspólny projekt chcą osłabić, jest to prosta droga do jego zniszczenia. Nie pozwólmy, aby wygrał cynizm grający na patriotyczną nutę. Idźmy głosować na silną Polskę w zjednoczonej Europie!

Dokument 13

Atak PIS na Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara to brak zrozumienia zasad państwa praworządnego (27 czerwca 2019 r.)

W państwach demokratycznych fundamentem konstytucji są prawa człowieka, w tym prawo **każdego** człowieka do poszanowania godności i do rzetelnego procesu. Sprzeczne z tymi zasadami przyzwolenie na uliczne samosądy, propagandowe „pokazowe procesy” lub, co gorsza „pokazowe egzekucje” występują w państwach opresyjnych i totalitarnych.

Tylko to, i aż to przypomniał RPO, dr Adam Bodnar. Nie usprawiedliwiał podejrzanego o straszną zbrodnię, wskazywał jedynie na obowiązek państwa do jego rzetelnego i sprawiedliwego osądzenia.

Funkcją Rzecznika Praw Obywatelskich, a więc obowiązkiem Adama Bodnara jest obrona obywatela, jeśli władza lekceważy prawo i ogólnie przyjęte zasady postępowania. Władza, atakując Rzecznika za wykonywanie swoich obowiązków, domaga się prawa do samowoli. Samowoli groźnej dla każdego.

Dokument 14

List otwarty Konferencji Ambasadorów RP do J.E. Donalda J. Trumpa, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki (27 sierpnia 2019 r.)

Szanowny Panie Prezydencie,

wizyta Prezydenta USA to dla nas, Polaków, zawsze wielkie wydarzenie. Powitamy Pana z należnym mu szacunkiem.

Źródła naszej sympatii do Narodu Amerykańskiego i jego przywódców mają długą i piękną historię. Setki tysięcy osadników z ziem polskich uciekając przed biedą, prześladowaniami politycznymi i nietolerancją znalazły dobrobyt i bezpieczeństwo po drugiej stronie Atlantyku. W 1918, w 13 punkcie swojej Deklaracji, Prezydent Woodrow Wilson dał impuls do wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Stany Zjednoczone wspierały walkę polskiej „Solidarności”, udzielały ekonomicznej pomocy w trudnych czasach transformacji gospodarczej i społecznej, angażowały się w budowę naszego systemu bezpieczeństwa. Zwiększająca się obecność żołnierzy amerykańskich na ziemi polskiej jest wymowna. Pamiętamy o tych faktach. Suwerenna Polska z kolei nie zawahała się wesprzeć militarnie prowadzonych przez Amerykę akcji w Iraku i Afganistanie zwalczających terroryzm i wspierających demokrację. Wspólnie z żołnierzami innych państw tworzymy podstawy obrony NATO przed zagrożeniami dla bezpieczeństwa Europy i Ameryki. Wszystko to, a wymieniliśmy zaledwie małą część dokonań, stanowi wspólne dziedzictwo – świadectwo przyjaźni, zrozumienia i partnerstwa naszych krajów.

Przywołując najpiękniejsze karty naszej historii, chcemy jednocześnie zwrócić Pana uwagę na dwie, obecnie ważne sprawy: zagrożenie wspólnoty bezpieczeństwa i wspólnoty wartości.

Pana wizyta w Warszawie związana jest z obchodami 80-tej rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. 1 września 1939 to w naszej historii tragiczna data, początek wojennej gehenny, terroru, masowej eksterminacji, a także gospodarczej ruiny, przesiedleń i bratobójczych walk. Dzień ten przypomina też o dramatycznym w konsekwencjach osamotnieniu Polaków, których porzucili najbliżsi sojusznicy, uznając że kraj nad Wisłą nie przynależy do Zachodu. Pod koniec wojny wielkie mocarstwa potwierdziły takie myślenie oddając Polskę pod całkowitą kontrolę ZSRR. Dziś nasza Rzeczpospolita jest członkiem wielkiej, demokratycznej rodziny zbudowanej na dwóch filarach: Unii Europejskiej i NATO. Polska pozostaje trwałym i sprawdzonym sojusznikiem USA. W tej wspólnocie wartości i interesów nie ma sprzeczności, a naszą racją stanu jest utrzymanie bliskich relacji ze wszystkimi jej podmiotami. Niezależnie od powierzchni kraju czy populacji. USA, Litwa, Niemcy, Francja czy Kanada, podobnie jak pozostali członkowie NATO, są równoprawnymi partnerami w sojuszu, którego siła powinna być mierzona przede wszystkim możliwością wspólnego i skutecznego działania. Polska osamotniona, otoczona nieprzyjaciółmi, skonfliktowana z sąsiadami i zdana – jak przed II Wojną Światową – wyłącznie na odległe geograficznie sojusze, to prosta droga do kolejnej katastrofy. W tym kontekście rola „konia trojańskiego”, kraju dryfującego na obrzeża wspólnoty wolności i demokracji, dokąd spycha Polskę obecny rząd, jest dla nas i dla naszych sojuszników, w tym także USA, destrukcyjna. W naszym euroatlantyckim związku chcemy być poważnym i wiarygodnym partnerem. Partnerem gotowym także do poświęceń, ale nie wyłącznie klientem i wykonawcą zadań, które spójności NATO nie służą.

Panie Prezydencie, my, Europejczycy, podobnie jak Naród Amerykański, jesteśmy dumni ze wspólnego dziedzictwa. Ideały europejskiego Oświecenia i Ojców Założycieli pierwszego nowoczesnego państwa, jakim były Stany Zjednoczone Ameryki to demokracja, praworządność, prawa człowieka, równość obywateli i ich wolności. Nie znamy kraju, w którym waga i poszanowanie opartej na nich Konstytucji są tak strzeżone jak w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem w Polsce od kilku lat narasta proces łamania i naginania naszej Konstytucji. Rozmontowywany jest trójpodział władzy, niszczone niezawisłe sądownictwo. Prawa człowieka są ograniczane, a narastająca opresja wobec politycznych oponentów oraz mniejszości – etnicznych, religijnych, seksualnych – jest nie tylko tolerowana, lecz wręcz inspirowana.

Panie Prezydencie, przybywa Pan do kraju, który nie jest praworządny. Pana mocny głos wzywający do tolerancji i wzajemnego poszanowania, a także przestrzegania postanowień konstytucji i innych praw, może mieć znaczenie historyczne. Tylko wolne, demokratycznie zarządzane państwa mogą tworzyć trwałą i skuteczną wspólnotę zdolną obronić się przed zalewem agresji, autorytaryzmu i kłamstwa. Spragnieni wolności Polacy będą Pana słuchali. Wezmą sobie Pana słowa do serca.

Z wyrazami uszanowania, w oczekiwaniu na Pana przyjazd i z nadzieją,

Dokument 15

Przed wyborami – brońmy demokracji! (19 września 2019 r.)

Konferencja Ambasadorów uważa za swój obowiązek podkreślić, że od wyniku wyborów 13 października zależy będzie ustrój naszego państwa, nasza pozycja w Europie i świecie oraz nasze bezpieczeństwo. Być może na pokolenia.

Rządzący nie ukrywają, że ich celem jest jednolita władza kontrolująca wszystkie dziedziny życia politycznego i społecznego. Odrzucanie fundamentów demokracji: wolności słowa, trójpodziału władzy i praw człowieka spychać nas będzie nieuchronnie ku modelowi społecznemu w którym pod hasłami wierności tradycji wyklucza się „innych”, a równość i jednakowe prawa wszystkich obywateli zastępuje agresywny nacjonalizm oraz fundamentalizm religijny i obyczajowy.

W Polsce dzięki oporowi społecznemu, walce o niezależność sądów, sile samorządów, wolnym mediom i wielu wciąż niezależnym od władzy instytucjom możliwe jest jeszcze odwrócenie tej tendencji przez akt wyborczy. Jeśli Polacy nie wybiorą opcji demokratycznej następne głosowania mogą być już tylko fasadą. Twórcy naszej niepodległości w roku 1989 wiedzieli, że suwerenność to zakotwiczenie Polski w systemie międzynarodowych instytucji opartych na wspólnym modelu ustrojowym i wspólnie wyznawanych wartościach. Wstąpienie do NATO i Unii Europejskiej stało się tego gwarancją. Polska demokracja i polska polityka zapewniały nam coraz mocniejszą pozycję w tych wspólnotach. Dramatyczne zmiany ostatnich lat sprawiły że spójność, a nawet samo istnienie tych

instytucji jest kwestionowane. To groźne dla Polski i nasza racja stanu wymaga przeciwdziałania. Tylko w silnej Unii i w silnym NATO Polska może być bezpieczna.

Odchodząc od demokracji Polska znajdzie się na marginesie świata zachodnich wartości, stając się coraz mniej znaczącym i szanowanym państwem w polityce europejskiej i międzynarodowej. Jaka będzie Polska i jej miejsce w świecie zależy od tego jak wielu z nas pójdzie głosować i jakiego wyboru dokonamy 13 października.

Dokument 16

XXX lecie Wspólnego Oświadczenia Mazowiecki-Kohl (8 listopada 2019 r.)

Niniejszym stanowiskiem Konferencja Ambasadorów RP otwiera cykl przypominający najważniejsze wydarzenia i dokumenty wytyczające kierunki strategiczne polityki zagranicznej niepodległej Polski.

1. Dwunastego września 1989 r. Tadeusz Mazowiecki przedstawił program swojego rządu a tekę ministra spraw zagranicznych objął profesor Krzysztof Skubiszewski. Począwszy od tej daty polityka zagraniczna niepodległej Polski wspierała transformację ustrojową i gospodarczą kraju poprzez:

- zagwarantowanie Państwu Polskiemu stabilności otoczenia międzynarodowego w oparciu o zasady prawa międzynarodowego: poszanowania nienaruszalności granic, zakazu użycia siły, nielegalności aneksji oraz zagwarantowanie ochrony mniejszości narodowych;
- trwałe zakorzenienie Polski w społeczności państw demokratycznych – Wspólnocie Europejskiej (obecnie Unii Europejskiej), w efektywnym systemie bezpieczeństwa (Sojusz Północnoatlantycki) oraz w systemach nakierowanych na ochronę praw człowieka (Rada Europy);
- wspieranie demokracji i gospodarki rynkowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

2. W exposé Premier Mazowiecki podkreślił: „Potrzebujemy przełomu w stosunkach z RFN. Społeczeństwa obu krajów poszły już

znacznie dalej niż ich rządy. Liczymy na wyraźny rozwój stosunków gospodarczych i chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami a Francuzami”.

3. Jednym z pierwszych kroków nowej polityki zagranicznej było zaproszenie Kanclerza RFN, Helmuta Kohla do Warszawy. Sygnalizowało to głębokie przemiany w Europie. Podczas trwania wizyty – 9-14 listopada 1989 r. – upadł berliński mur. Kanclerz na krótko pojechał wtedy do Berlina a następnie wrócił do Warszawy kontynuować rozmowy.

To polska „Solidarność” otworzyła drogę do upadku muru berlińskiego i lawinowego zjednoczenia Niemiec. Istniał jeszcze Związek Radziecki, w NRD i Polsce stacjonowały potężne siły Armii Czerwonej. Dlatego podsumowujące wizytę Oświadczenie miało szczególne znaczenie: wspierając transformację w Polsce – ułatwiało zjednoczenie Niemiec.

4. Wspólne Oświadczenie zawierało kluczowy dla powodzenia reformy gospodarczej Polski program wsparcia finansowego (przrzeczenie ze strony RFN gwarancji kredytowych i redukcji zadłużenia) oraz program współpracy we wszystkich zasadniczych dziedzinach.

Uzgodniono formułę udzielenia pomocy finansowej dla ofiar zbrodni nazistowskich oraz podpisano dziesięć umów bilateralnych, w tym tak istotnych jak wymiana młodzieży, współpraca kulturalna, współpraca naukowo-techniczna, popieranie i ochrona inwestycji, ochrona środowiska naturalnego, współpraca w dziedzinie rolnictwa, utworzenie instytutów kultury, udrożnienie obrotu prawnego.

Sposób przezwyciężania trudnej przeszłości w stosunkach polsko-niemieckich oraz solidne uregulowanie stosunków politycznych stało się wzorem dla nowych demokracji regionu Europy Środkowej i Wschodniej.

5. Wspólne Oświadczenie było początkiem partnerstwa ze zjednoczonymi Niemcami, które otworzyło drogę do członkostwa

Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim i w Unii Europejskiej. Stanowiło wstęp do ułożenia stosunków polsko-niemieckich na nowych podstawach (Traktat z 14 listopada 1990 r. o potwierdzeniu istniejącej granicy oraz Traktat 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy), również w perspektywie zjednoczenia Niemiec.

6. Niemcy są dla Polski naturalnym geopolitycznym łącznikiem z Zachodem a szczególnie z UE. W stosunkach polsko-niemieckich brak obecnie długofalowej koncepcji politycznej (zarówno w sprawach dotyczących UE i NATO, jak i kwestiach dwustronnych), dynamiki oraz znaczących kontaktów elit politycznych.

Relacje Polaków i Niemców w XX w. miały wymiar tragiczny. Przeszłości nie można cofnąć ani o niej zapomnieć. Z niepokojem obserwujemy eskalację demagogii, świadomie podsycane prawnie nierealistyczne roszczenia i propagandę nienawiści uprawianą przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, który powtarza błędy międzywojnia i wpycha Polskę w geostrategiczną próżnię.

7. Nieporozumienia niemiecko-amerykańskie epoki Merkel-Trump, zaniechanie dialogu polsko-niemieckiego oraz oparcie polskiego bezpieczeństwa przede wszystkim na relacjach ze Stanami Zjednoczonymi przywraca strefie Międzymorza charakter przygranicznego obszaru odbudowującego się imperium rosyjskiego. Próby polskiego przywództwa w tej strefie są polityczną fantazją. Regionalni partnerzy nie są naszym przywództwem zainteresowani.

8. Ożywienie dialogu z Niemcami jest coraz ważniejsze w kontekście zmian w krajobrazie politycznym RFN i dochodzenia tam do władzy nowej generacji przywódców. Młodzi polscy politycy powinni jak najszybciej nawiązać z nimi partnerskie relacje.

Współpraca polsko-niemiecka ma kluczowe znaczenie dla spójności UE, NATO i stabilności całej Europy. Dlatego jedna z głównych dróg odbudowy międzynarodowej pozycji Polski prowadzi przez Berlin.

Dokument 17

Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla sędziów (20 grudnia 2019 r.)

1. Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla sędziów, którzy narażając własną karierę mają obywatelską odwagę przeciwstawiania się działaniom niepraworządnym, podejmowanym przez obecne władze PiS. Walczą oni o niezależność polskiego sądownictwa, przestrzeganie Konstytucji RP oraz wykonywanie zobowiązań wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Obrona zasady państwa prawa jest równoznaczna z obroną Polski jako państwa demokratycznego oraz obroną podstawowych praw polskich obywateli. To również zdecydowane opowiedzenie się za pozostaniem Polski w Unii Europejskiej w roli poważnego i aktywnego państwa członkowskiego.

2. Po wyroku unijnego Trybunału Sprawiedliwości z 19 listopada 2019, posłowie PiS złożyli w Sejmie projekt ustawy, która zamiast naprawić wskazane w wyroku kardynalne wady reformy sądownictwa chce zmusić polskich sędziów do ignorowania wytycznych wynikających z orzeczenia TSUE. Proponowana ustawa da partii rządzącej całkowitą kontrolę nad orzekaniem polskich sędziów. Władza uporczywie kłamie, że projekt ustawy wzorowany jest na regulacjach innych demokracji, takich jak Francja czy Niemcy. Tymczasem – jak w PRL – każde działanie sędziów sprzeczne z intencjami partii rządzącej piętnuje się jako „polityczne”. Naganne, „polityczne” i karalne ma stać się realizowanie zaleceń TSUE.

3. Dwa lata temu Konferencja Ambasadorów RP zwracała uwagę, że działania niepraworządne obecnej władzy prowadzą do izolacji

Polski na arenie międzynarodowej oraz marginalizacji w Unii Europejskiej. Podejmowane i planowane obecnie działania powodują znacznie dalej idące konsekwencje. Wspomniany projekt ustawy, jeśli zostanie przyjęty, *de facto* zawiesi obowiązywanie prawa unijnego w Polsce. Prześladowanie sędziów za stosowanie prawa UE, w tym za wykonywanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości, to podważanie samego sedna integracji europejskiej, to kwestionowanie członkostwa Polski w Unii. PiS skrycie zmierza do wyprowadzenia Polski z Unii, krok po kroku realizując faktyczny *Exit*: marginalizację Polski w społeczności państw Zachodu, wyłączenie jej – na własne życzenie – z głównego nurtu Unii Europejskiej. Hasło wyborcze PiS, że Polska ma być „bijącym sercem” Europy brzmi w tym kontekście jak kpina. PiS prowadzi Polskę do „szarej strefy” rozchwianych politycznie państw między Rosją a Europą Zachodnią.

Dokument 18

Dziesiąta rocznica śmierci Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego, twórcy polityki zagranicznej niepodległej Polski (7 lutego 2020 r.)

8 lutego mija dziesiąta rocznica śmierci profesora Krzysztofa Skubiszewskiego, pierwszego Ministra Spraw Zagranicznych III Rzeczypospolitej. W latach 1989-1993 wyznaczył on kluczowe kierunki naszej polityki zagranicznej.

Europa zmieniała się wówczas od podstaw: rozpadały się stare podziały, powstawały nowe państwa; Polska zyskała nowych sąsiadów na zachodzie, południu i wschodzie. Rozwiązane zostały RWPG i Układ Warszawski, wojska radzieckie wycofywały się z Polski. Należało od nowa zdefiniować i zapewnić strategicznie silne miejsce Polski w Europie. Temu miała służyć niezawisła polityka zagraniczna.

Dzięki Ministrowi Skubiszewskiemu Polska znalazła się we wspólnocie demokratycznych państw: przystąpiła do Rady Europy a potem związała się umową stowarzyszeniową z Unią Europejską, co doprowadziło do pełnego członkostwa w Unii a wcześniej otworzyło drogę do NATO.

Polska zaczęła w tej wspólnocie odgrywać dużą rolę: wraz z Hansem-Dietrichem Genscherem i Rolandem Dumas Krzysztof Skubiszewski powołał Trójkąt Weimarski. Wskazał na rolę polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów” w Europie, wytyczył drogę do zażegnania szeregu problemów wynikających z tragicznej przeszłości

(m.in. zainicjował starania o uzyskanie poważnych środków na pomoc dla ofiar zbrodni hitlerowskich).

Polska stała się ostoją stabilności Europy Środkowej i Wschodniej, wzorem demokratycznych rozwiązań, gospodarki rynkowej i przywiązania do idei europejskiej. Miało to wyzwalający wpływ na sąsiadów za naszą wschodnią granicą.

Polityka zagraniczna Krzysztofa Skubiszewskiego traktowała wspieranie budowy demokratycznego państwa, rozwój gospodarki rynkowej, zachowanie równowagi społecznej w dobie transformacji i ugruntowanie Polski w społeczności krajów demokratycznych – jako polską rację stanu.

* * *

W mowie pożegnalnej wygłoszonej dziesięć lat temu Tadeusz Mazowiecki powiedział, że współpraca z Ministrem Skubiszewskim była dla niego „darem”. Można dodać, że Krzysztof Skubiszewski był darem dla Polski. I dla tych z nas, którzy mieli zaszczyt pracować pod Jego kierownictwem.

Dokument 19

Demokracji nie wolno poddawać kwarantannie (3 kwietnia 2020 r.)

Z najwyższym zaniepokojeniem słuchamy wieści z Budapesztu. Podczas służby dyplomatycznej studiowaliśmy mechanizmy sprawowania władzy; znamy i rozumiemy prawne dokumenty. Niejednokrotnie analizowaliśmy konsekwencje podejmowanych przez różne rządy decyzji.

Węgierski parlament, zdominowany przez partię Fidesz, uchwalił 30 marca prawo o nadzwyczajnych, rozległych kompetencjach dla rządu. Powołując się na potrzeby walki z epidemią koronawirusa dał rządowi w Budapeszcie większe uprawnienia niż miał jakikolwiek rząd w Unii Europejskiej w jej dziejach. Pandemia, która dotknęła świat wymusza rozmaite ograniczenia życia społecznego i gospodarczego. Ale zawsze są one weryfikowane i kontrolowane przez parlamenty i przyznawane rządowi na ściśle określone, możliwie krótkie terminy. Na Węgrzech Viktor Orbán przeforsował przyznanie sobie prawa do omijania ustaw i rządzenia krajem przy pomocy dekretów. Formalnie na czas trwania epidemii, ale to on osobiście ma określić, kiedy epidemia się skończy. Wszelkie wybory do organów i ciał samorządowych zostały zawieszane. Za „krytykę posunięć administracji utrudniającą walkę z epidemią” i „podawanie nieprawdziwych, szkodliwych dla zwalczania koronawirusa informacji” można będzie trafić na pięć lat do więzienia. Co utrudnia i co jest szkodliwe decydować będzie również Orbana.

Orbán rządzi na Węgrzech przy pomocy stanu wyjątkowego już od pięciu lat. Wprowadził go powołując się na zagrożenie uchodźcami. Jednak co dwa tygodnie Parlament musiał ten stan wyjątkowy

przedłużać. Nawet ten relikwiarz demokracji został usunięty. Teraz nadzwyczajne uprawnienie rządu są bezterminowe. Mamy do czynienia już nie z kolejnym krokiem budowania autorytarnego reżimu, ale z widmem otwartej dyktatury. Viktor Orbán i jego FIDESZ przekroczyli czerwoną linię. Powinniśmy dziś wraz z całym demokratycznym światem bić na alarm.

Dla Polaków sytuacja na Węgrzech ma szczególne znaczenie. Wszak obiecywano nam „Budapeszt w Warszawie”. Polska jest wymieniana w Unii Europejskiej obok Węgier jako państwo łamiące demokrację. Władza zwalcza niezależność sądów, próbuje ograniczyć i osłabić samorządy. W środku pandemii Prawo i Sprawiedliwość chce organizować zagrażające życiu i zdrowiu obywateli powszechne wybory prezydenckie, nie dając żadnych szans na uczciwą przedwyborczą debatę. Chodzi o to, aby – zanim nadejdzie kryzys gospodarczy – PiS jeszcze bardziej umocniło swą władzę, korzystając z tragicznych warunków epidemii. Jesteśmy już tylko o krok od przekroczenia czerwonej linii, którą już przekroczył Viktor Orbán i jego partia.

Dokument 20

Polska w Unii Europejskiej? Pytania do rządu premiera Morawieckiego (25 kwietnia 2020 r.)

W czasie pandemii, zagrożenia i niepewności mamy prawo oczekiwać od władz państwa przejrzystości prowadzonych i planowanych działań oraz klarownej komunikacji z własnymi obywatelami i z partnerami w Unii Europejskiej.

Ostatnie tygodnie nie przyniosły w tym względzie dobrych doświadczeń. Brak jest podstawowych informacji o obecnym funkcjonowaniu Polski jako państwa UE, panuje chaotyczna niespójność komunikacji publicznej. Słyszymy serię wypowiedzi członków rządu (np. premier Morawiecki, ministrowie Szumowski i Ziobro) oraz posłów PiS do Parlamentu Europejskiego (np. posłowie Karski i Czarnecki) kwestionujących przydatność UE lub bagatelizujących znaczenie jej działań i pomocy dla państw członkowskich. Potem – w ostatnich dniach – znienacka sprzeczne z powyższymi wypowiedzi premiera (podkreślenie znaczenia solidarności między państwami Unii, apel o unijny plan odbudowy gospodarczej na wzór Planu Marshalla w rozmowie 21.4. br. z przewodniczącym Rady Europejskiej Charles Michele).

W rozmowie z przewodniczącym Michele premier Morawiecki przedstawił „polskie oczekiwania dotyczące wieloletniego budżetu UE na lata 2021-2027”; podobnie uczynił w artykule opublikowanym we *Frankfurter Allgemeine Zeitung* 22.4. br. Niestety nie ma żadnych informacji czy i gdzie obecne oczekiwania różnią się od przedstawianych poprzednio, jaki proces analityczny i decyzyjny

poprzedził sformułowanie aktualnych oczekiwań, a także – szerzej – jak działa obecnie rządowo-parlamentarna machina kształtująca stanowisko Polski na forum instytucji Unii.

Zasadne wydaje się – dla zapewnienia poprawy przejrzystości i przewidywalności podejmowanych działań – sformułowanie pod adresem rządu szeregu pytań, na przykład:

- Jakie są główne założenia stanowiska rządu w sprawie koncepcji Europejskiego Funduszu Odbudowy (wielkość, sposoby finansowania, kierunki przeznaczenia środków, relacja do innych instrumentów na czele z przyszłym wieloletnim budżetem UE? Jak powstało to stanowisko?
- Jak rząd definiuje obecne i przyszłe działania Polski na rzecz przywrócenia sprawnego i gwarantującego uczciwą konkurencję („wyrównane pole gry”) jednolitego rynku UE?
- W jakim trybie rząd zapewni regularne i częste informowanie opinii publicznej o sposobach rozdysponowania środków z funduszy spójnościowych UE w ramach inicjatywy CRII (*Coronavirus Response Investment Initiative*) na pokonywanie zdrowotnych oraz społeczno-gospodarczych konsekwencji pandemii?
- Czy – i w jaki sposób – rząd wypracowuje stanowisko dla potrzeb nadchodzącej dyskusji między państwami UE o usprawnieniu zarządzania kryzysowego i zacieśnieniu koordynacji w kwestiach o znaczeniu transgranicznym”?
- W ramach przygotowań do stopniowego znoszenia środków powstrzymujących rozprzestrzenianie się COVID-19: w jaki sposób rząd zapewni informowanie partnerów w UE, jak zamierza koordynować wewnętrzne kroki o implikacjach transgranicznych w Polsce z podobnymi posunięciami zwłaszcza krajów ościennych?
- Jakimi działaniami rząd chce przyczynić się do ujednoczenia metod testowania, zapewnienia dostępności testów na dużą

skalę w przekroju całej UE oraz osiągnięcia wzajemnej akceptacji wyników testów między państwami Unii?

- Jak praktycznie prowadzona jest obecnie współpraca z właściwymi partnerami w innych krajach UE w zakresie przygotowań do skoordynowanego znoszenia kontroli na granicach wewnętrznych?
- Jakich i kiedy praktycznych korzyści oczekuje rząd w związku z dokonaniem w marcu 2020 r. przystąpieniem do unijnego porozumienia o wspólnych przetargach?
- Jak w ostatnich kilku tygodniach usytuowany w procesie decyzyjnym jest minister do spraw Unii Europejskiej, rządowy Komitet do Spraw Europejskich, sejmowa Komisja do spraw UE? Czy pierwszy z ww. organów jest włączony w prace Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i/lub obrady Gospodarczego Sztabu Kryzysowego?

To tylko niektóre pytania wymagające od rządu jednoznacznych decyzji, przejrzystości działań i komunikacji publicznej pozbawionej pokusy fałszowania rzeczywistości. Niespójny, a często agresywnie antyunijny przekaz polskiego rządu rodzi wątpliwości i obawy. Regularne łamanie praworządności (czego dowodem są kolejne wyroki TSUE) naraża Polskę na marginalizację w chwili, kiedy tylko wspólny wysiłek państw członkowskich UE może zatrzymać rozwój pandemii oraz uratować naszą gospodarkę przed poważnymi problemami.

Przezwyciężenie nadchodzącego kryzysu gospodarczego zależy od aktywności Polski w Unii Europejskiej a obywatele mają prawo do informacji o działaniach rządu w tym zakresie. Konferencja Ambasadorów będzie je obserwować.

Dokument 21

Kradzież wyborów, kradzież wolności (5 maja 2020 r.)

Forsowana przez PiS ustawa o głosowaniu korespondencyjnym w maju 2020 nie spełnia wymogów określonych w art.127 Konstytucji RP dotyczącym wyboru Prezydenta RP. Nie daje równych szans kandydatom na ten urząd. W konsekwencji wybory nie zostaną uznane przez społeczność międzynarodową – jak stwierdziła m.in. OBWE – za demokratyczne i wolne. W miejsce PKW wybory organizuje partyjny kolega urzędującego Prezydenta. PiS w trybie nagłym wymienił dyrekcję Poczty Polskiej na swoich aktywistów, pakiety wyborcze drukowane są bez podstawy prawnej przez prywatną firmę. Nie ma możliwości rzetelnego przeprowadzenia wyborów w maju, jednakże – jeśli Sejm odrzuci sprzeciw Senatowi – odbędzie się groteskowy spektakl. Nie ma możliwości weryfikacji tak przeprowadzonych wyborów. Rządząca partia może ustalić wyniki i mianować prezydentem swojego kandydata zanim rozpocznie się głosowanie.

Apelujemy do demokratycznej opozycji o wspólne stanowisko. Rozbieżności wzmacniają władzę PiS. Zadaniem opozycji powinno być utrzymanie jedności działania i zablokowanie ustalonych na maj wyborów korespondencyjnych jako szkodliwej fikcji.

Za ten chaos wyborczy odpowiada PiS. Rząd Morawieckiego uparcie nie chce zastosować przewidzianego w konstytucji rozwiązania w postaci ogłoszenia stanu klęski żywiołowej, co automatycznie odkłada wybory i przedłuża kadencję urzędującego prezydenta. Świadczy to o lekceważeniu kontrkandydatów,

elektoratu i braku odpowiedzialności za Państwo. Polsce rządzonej przez PiS brak konsekwentnego planu radzenia sobie zarówno z pandemią jak nadchodzącym kryzysem gospodarczym.

Wizerunek Polski w świecie stale pogarsza się. W kolejnych światowych rankingach dotyczących wolności w różnych dziedzinach życia lokujemy się na coraz niższych pozycjach. Zmniejsza się nasz wpływ na otoczenie międzynarodowe i skuteczność działań w interesie Państwa Polskiego. Potrzebni są kompetentni administratorzy, zaufanie obywateli do rządu i do siebie nawzajem. Przez pięć lat PiS rugował urzędników merytorycznych zastępując ich lojalnymi. Sparaliżował wymiar sprawiedliwości i zaostrzał konflikty, by umocnić swoją władzę. Jaskrawym naruszeniem zasad praworządności PiS konsekwentnie niszczyło dobre relacje z UE, których potrzebujemy, aby wyjść z gospodarczej depresji.

Konieczny jest renesans polskiego państwa, odbudowa jego zdolności administracyjnych i aktywny udział w europejskich przedsięwzięciach. Wymuszanie wyborów prezydenckich na sprzecznych z prawem zasadach pod pretekstem pandemii po raz kolejny ośmiesza i izoluje Polskę na arenie międzynarodowej, stawia ją w rzędzie nieprzewidywalnych autorytarnych reżimów. A obywatelom odbiera wolność.

Dokument 22

Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP – niepełny dokument w niefortunnym czasie (18 maja 2020 r.)

12 maja br. na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent RP zatwierdził Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP.

Pominięcie przez Prezydenta opinii Rady Bezpieczeństwa Narodowego przed zatwierdzeniem podstawowego dokumentu dotyczącego bezpieczeństwa państwa polskiego jest sprzeczne ze wskazaniami Konstytucji RP, łamie przestrzegany przez byłych prezydentów RP tryb przyjmowania tego rodzaju dokumentu i narusza dotychczasową zasadę budowania konsensusu politycznego w sprawach bezpieczeństwa narodowego. Pomniejsza to znaczenie i obniża wiarygodność Strategii jako najważniejszego dokumentu planistycznego Państwa.

Zgodnie z art. 135 Konstytucji RP Rada Bezpieczeństwa Narodowego jest organem doradczym Prezydenta RP w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Państwa. W jej skład wchodzi m.in. Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz szefowie grup politycznych posiadających klub parlamentarny lub poselski – albo przewodniczący tych klubów. W innych państwach UE i NATO np. Niemczech i Francji dokumenty tej wagi są przyjmowane przy debacie publicznej i pełnej przejrzystości wszystkich etapów procesu ich generowania.

Zatwierdzenie Strategii przez Prezydenta RP na niecałe trzy miesiące przed końcem jego kadencji oraz w okresie trwającej kampanii wyborczej, w której jest jednym z kandydatów nasuwa

podejrzanie, że przyjęcie tego dokumentu jest elementem kampanii a nie realizacją przewidzianych w konstytucji uprawnień.

Strategia zawiera propozycje uregulowań prawnych, postulaty tworzenia nowych komitetów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Polski, sugestie zmiany roli instytucji już istniejących. Nie może to następować bez zgody głównych sił politycznych. Zawarte w nowo przyjętej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego propozycje stoją w opozycji do obecnych rozwiązań konstytucyjnych opisujących role prezydenta, premiera, ministra i dowództw.

Dokument dotyczący Strategii Bezpieczeństwa Narodowego nie może być elementem kampanii wyborczej. Powinien opierać się na szerokim konsensusie politycznym. Jego opracowanie i zatwierdzenie musi być zgodne z postanowieniami Konstytucji RP i dotychczasową dobrą praktyką polityczną państwa polskiego.

To kolejny dowód, że polski Prezydent i jego partia nie potrafią i nie chcą budować porozumienia ponad podziałami także w dziedzinie polityki bezpieczeństwa nawet w środku pandemii i na początku poważnej recesji.

Dokument 23

Polonia ma prawo do nieskrępowanych wyborów (15 czerwca 2020 r.)

Konstytucja RP gwarantuje wszystkim Polakom mieszkającym za granicą nieutrudniony udział w wyborach prezydenckich a polskie placówki dyplomatyczne zobowiązane są do skrupulatnej realizacji tego prawa – określanego jako patriotyczny obowiązek. Doświadczeni dyplomaci pamiętają, że jednym z realizowanych przez lata celów było poszerzenie bazy wyborczej poza Polską i ułatwienie dostępu do lokali wyborczych poprzez nowe lokalizacje i funkcjonalny system głosowania korespondencyjnego. Obecne działania władzy zmierzają w przeciwnym kierunku. Liczba komisji wyborczych za granicą uległa gwałtownemu skurczeniu. W wyborach prezydenckich 2010 roku w Hiszpanii utworzono 11 komisji wyborczych. Można było głosować w Madrycie, Vigo, na Wyspach Kanaryjskich i Balearach. Dziś takie lokalizacje są tylko trzy: dwie w Madrycie i jedna w Barcelonie. Organizacje polonijne na całym świecie podnoszą alarm, że utrudnienia są gigantyczne: system rejestracyjny działa źle, polecenia na stronach placówek są mylące, infolinie w ambasadach i konsulatach nie działają. Jeśli komuś uda się dodzwonić, napotyka niekompetentnych, często nieprzyjaznych i opryskliwych urzędników.

Polonia chce głosować i ma do tego prawo. Pokazują to liczby. Pomimo utrudnień, w różnych punktach wyborczych zarejestrowało się już ok. 210 tysięcy Polaków. Jak pokazują wcześniejsze wyniki, większość z nich to sympatycy Polski otwartej na świat, tolerancyjnej a przede wszystkim silnie związanej z Unią Europejską. Takie myślenie nie jest bliskie władzy. Prawdopodobnie dlatego postawa MSZ daleka

jest od przychylności dla zagranicznych wyborców, którzy chcą aktem głosowania potwierdzić swoje przywiązanie do Ojczyzny. Sytuację pogarsza brak profesjonalizmu służb konsularnych pochodzących z nowego zaciągu. Przyspieszone kursy nie zastąpią doświadczenia, nie wpoją zasad służebności urzędników wobec społeczeństwa. W liście do Polonii z 9 kwietnia br. odpowiedzialny za sprawy konsularne sekretarz stanu w MSZ Szymon Szykowski vel Sęk zamiast zająć się organizacją zbliżających się wyborów radzi Polakom, aby podtrzymywali swoją więź z krajem poprzez oglądanie TVP oraz stron internetowych wybranych muzeów. Niewiedza czy arogancja urzędnika?

Konferencja Ambasadorów RP stanowczo sprzeciwia się działaniom utrudniającym konstytucyjnie zagwarantowany proces wyborczy i podporządkowującym zasady elekcji politycznym potrzebom partii rządzącej. Oczekujemy, że zgodnie z 30-letnią tradycją polskiej dyplomacji nasze przedstawicielstwa rzetelnie potraktują swoje obowiązki, w tym zasadę bezstronnego i przychylnego zaangażowania w organizację procesu wyborczego.

Dokument 24

Relacje z USA trzeba traktować poważnie. Na wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie (22 czerwca 2020 r.)

Informacja o nagłej wizycie prezydenta Dudy u prezydenta Trumpa jest zaskakująca. Żelazną zasadą poprzednich administracji USA było unikanie wizyt przywódców w trakcie kampanii wyborczej w obawie, że zostanie to potraktowane jako ingerencja w wewnętrzne sprawy państwa zaproszonego gościa. Zapowiedź podróży polskiego prezydenta do Waszyngtonu wywołała ostre oświadczenie przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Kongresu Eliota L. Engela. Wezwał on prezydenta Trumpa do natychmiastowego odwołania wizyty argumentując, że Andrzej Duda i jego partia PiS niszczą w Polsce praworządność, ograniczają wolność mediów, obsadzają czołowe stanowiska w wojsku przez osoby politycznie uzależnione od PIS i dla politycznych celów nakręcają homofobiczną nagonkę.

Jaki jest cel peregrynacji Andrzeja Dudy do Waszyngtonu? Czy planowane jest podpisanie istotnych dla polskiego bezpieczeństwa i polskiej gospodarki dokumentów? Czy chodzi o immunitet dla stacjonujących w Polsce żołnierzy amerykańskich? A może o pokrycie przez Polskę kosztów obecności w Polsce Sił Zbrojnych USA oraz kontrakt na bardzo drogi system uzbrojenia (F-35)? Podpisywanie tak ważnych dokumentów przez prezydentów kończących swoje kadencje i w trakcie kampanii wyborczej jest mało wiarygodne. Szczególnie nieodpowiedzialne byłoby obciążanie Państwa nowymi

wydatkami, kiedy w wyniku pandemii i depresji gospodarczej konieczna będzie nowelizacja budżetu.

Opowiadamy się za obecnością wojsk amerykańskich w Polsce, ale stosowne decyzje muszą być podejmowane w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, a ich motywem nie może być koniunktura bieżącej polityki. Przyjmując, że celem wizyty jest wzmocnienie relacji z USA, to nie powinno się to odbywać kosztem spójności NATO, ani stosunków z Niemcami, naszym najważniejszym partnerem gospodarczym.

Jeśli z kolei celem wizyty jest wyłącznie wywarcie wrażenia na polskim elektoracie i kolejne zdjęcie z owalnego gabinetu, świadczyłoby to o cynizmie wobec wyborców i jednocześnie braku powagi w traktowaniu bezpieczeństwa Państwa i relacji z największą globalną potęgą. Andrzej Duda woli przeznaczyć ostatnie godziny przed ciszą wyborczą na długą podróż w celu porozmawiania z prezydentem USA. Ucieka od rozmowy ze swoimi konkurentami i polskim elektoratem, lekceważy wybory, podstawową instytucję demokracji. Czy kandydat na najwyższy urząd w Polsce powinien poszukiwać legitymacji dla swojej władzy w stolicy zagranicznego mocarstwa?

Mamy nadzieję, że w sierpniu prezydenturę w Polsce obejmie osoba lepiej przygotowana do samodzielnego i godnego pełnienia tego urzędu.

Dokument 25

O naprawie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej (7 lipca 2020 r.)

Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej nie istnieje. Konstytucyjne prawa i obowiązki głowy państwa przez ostatnie 5 lat stały się zakładnikiem zgubnej dla Polski polityki partyjnej. Prezydent Andrzej Duda uczynił wiele, aby Polskę kompromitować i ośmieszyć. Wraz z PIS osłabił międzynarodową pozycję naszego kraju i naraził nas na wynikające z tego zagrożenia. Jego gafy i brak umiejętności poruszania się w złożonej i zbyt dla niego trudnej rzeczywistości przyczyniają się do marnotrawienia wcześniejszych osiągnięć i dewastacji wizerunku Polski. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które powinno zapewniać ciągłość polityki zagranicznej, zostało całkowicie zmarginalizowane. Wystarczy wspomnieć, że resort nie uczestniczył w przygotowaniach czerwcowej wizyty Andrzeja Dudy w Waszyngtonie i nie otrzymał pisemnej informacji o jej przebiegu. Lata pracy kolejnych prezydentów, Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego, rządów, instytucji oraz ludzi, którzy przez ostatnie ćwierćwiecze wprowadzili Polskę do grona „wielkiej europejskiej szóstki” zostały zaprzepaszczone.

Skuteczna polityka zagraniczna to suma korzystnych kompromisów i rezultat stałego dialogu z wieloma partnerami. Polska potrzebuje prezydenta, który umie rozmawiać i budować szerokie porozumienie wokół żywotnych interesów państwa i społeczeństwa. Świat w XXI wieku nie jest miejscem bezpiecznym. Zagrożenia i wyzwania dla polityki zagranicznej, a zarazem dla spójności państwa dotyczą różnych obszarów. To degradujący życie społeczne populizm, podatność na agresję cybernetyczną i informacyjną, skutki długotrwałej recesji wywołanej światową pandemią, zagrożenia

ekologiczne. Przetrwają tylko silne i praworządne państwo. Potrzebujemy jasnych i osiągalnych celów, strategii wewnętrznej i zewnętrznej. Zamiast tego prezydent i rząd oferują nam kolejne zamachy na podstawy demokracji, fałszywe poczucie samowystarczalności oraz iluzje wielkości.

Głównym sojusznikiem Polski w obszarze bezpieczeństwa pozostają Stany Zjednoczone, ale tylko jeśli klamrą tej polityki pozostanie Sojusz Atlantycki – NATO. Osłabianie sojuszu nawet przy zachowaniu dobrych stosunków z USA rodzi zagrożenia a upieranie się przy szczególnym traktowaniu amerykańskiego partnera jako jedyne gwaranta narodowego bezpieczeństwa jest krótkowzroczne i nieodpowiedzialne. Nowa sytuacja geopolityczna wymaga rozważnego analizowania zagrożeń, zwłaszcza dla państwa położonego na rozdrożu, w środku Europy i na styku z państwami niepodzielającymi wartości Zachodu.

Prezydent RP jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, ale nie dostrzegamy w działaniach Andrzeja Dudy należytej troski o wizję strategiczną obrony Polski, o modernizację i profesjonalizację. Prezydent, uzależniony od partii, nie potrafił zyskać samodzielności w sprawach strategii obronnej. Polityka modernizacji prowadzona jest wycinkowo, chaotycznie i jest podporządkowana partyjnym interesom. Nie widzimy woli budowy ponadpartyjnej zgody wokół wizji bezpieczeństwa Polski. Konstytucyjnie ustanowiona Rada Bezpieczeństwa Narodowego została zwołana tylko cztery razy w ciągu całej kadencji. Przyjęta niedawno – w toku i na użytek kampanii wyborczej – Strategia Bezpieczeństwa Narodowego nie odpowiada na wiele podstawowych pytań, a polityka zakupów sprzętu i technologii prowadzona jest bez uwzględnienia rzeczywistego stanu Sił Zbrojnych, zagrożeń wobec Polski czy długoterminowych strategii. Życzliwość prezydenta Trumpa, którą tak szczyli się Andrzej Duda opłacają polscy podatnicy. Ceną jest zakup bardzo drogich systemów uzbrojenia bez rzeczywistego przetargu i korzyści wynikających z offsetu. Zamiast oddawać się rojeniom o „Fort Trump” Polska

powinna działać na rzecz utrzymania więzi transatlantyckiej we współdziałaniu z partnerami europejskimi oraz równolegle zaangażować się w politykę obronną UE (w programy współpracy takie jak PESCO), korzystną dla naszego przemysłu obronnego. Polska powinna podjąć dialog z partnerami europejskimi na polu współpracy obronnej, doceniając zmieniającą się sytuację globalną i wyzwania europejskiego bezpieczeństwa. Nie wystarczają już utarte ścieżki myślenia o polskim bezpieczeństwie.

Polska dyplomacja powinna stać się bardziej elastyczna i wielowymiarowa. Należy odnowić wypracowane przez lata formaty: Trójkąt Weimarski i Grupę Wyszehradzką pamiętając o ich głównym celu: wzmocnieniu pozycji Polski w Unii. Jedynym bezpiecznym miejscem dla Polski jest zintegrowana Europa. Unia Europejska nie jest – jak uważa prezydent Duda – „wymagowaną wspólnotą”, ale realnym bytem prawno-politycznym do którego od 2004 r. należymy. Potępić trzeba demagogię prezesa Kaczyńskiego i rządzącej partii jakoby „Zachód” wyzyskiwał Polskę. Bez potężnego wsparcia funduszy strukturalnych UE oraz inwestycji zachodnich korporacji Polska nie osiągnęłaby dzisiejszego poziomu gospodarczego. Dzisiaj bez wsparcia Unii Polska nie poradzi sobie z kryzysami epidemicznymi, gospodarczymi i bezpieczeństwa. Nie można oczekiwać wsparcia łamiąc podstawowe zasady funkcjonowania Unii, kwestionując jej wspólną podstawę prawną, niszcząc niezależność sądów, nie uczestnicząc w kluczowych dla przyszłości dyskusjach lub je blokując. Polski rząd systematycznie łamie podstawowe zasady państwa prawa. Doprowadził do tego, że Polska stała się państwem niepraworządnym, straciła wiarygodność i wpływ na decyzje ważne dla przyszłości. Przeciwno Polsce toczy się degradujące politycznie postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości ze wskazaniem na systemowe naruszenia praworządności. Kolejne wyroki zagrażają naszemu członkostwu w Unii.

Z wielu stron – od Rady Europy, europejskiego Parlamentu, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i wielu innych –

płyną wyraźne ostrzeżenia, że pomoc w walce z skutkami pandemii, z którą Polska nie umie sobie poradzić, zależy od tego czy państwo polskie wróci na drogę demokracji i poszanowania wspólnych zasad. Prezydent Andrzej Duda nie daje takiej gwarancji, a posłuszeństwo wobec linii jego partii wypycha Polskę coraz bardziej na Wschód, poza rodzinę europejskich demokratycznych państw. Powrót potrwa długo, ale musi się rozpocząć jak najszybciej. Co wybierzemy: narodowy egoizm, kosztowną mrzonkę karmioną pseudo-patriotycznym jadem czy wymagającą wysiłku i zdolności dialogu współpracę z państwami, które kierują się zasadami prawa i demokracji?

Przywrócenie zasad praworządności i respektowanie wyroków TSUE to łatwiejszy dostęp do środków budżetowych UE. Tylko w ten sposób uzyskać można optymalne warunki udziału Polski w wieloletnich ramach finansowych UE 2021-27 oraz w instrumencie *Przyszłe Pokolenie*. Nowe instrumenty finansowe dostępne w strefie euro i prawdopodobieństwo pogłębienia jej integracji stawia przed Polską wyzwania skierowane ku przyszłości. Polska jest największą gospodarką narodową poza strefą euro i w relacjach z państwami członkowskimi oraz instytucjami Unii musi skutecznie dbać o to, by jej interesy były uwzględniane przy dalszej ewolucji strefy euro.

Mimo wywołanej przez pandemię recesji zasadnicze cele Unii pozostają niezmiennie: osiągnięcie neutralności klimatycznej i utrzymanie globalnej konkurencyjności europejskiej gospodarki cyfrowej. Oba obszary mogą posłużyć za akceleratory polskiej gospodarki – wymaga to jednak przystąpienia do pakietu klimatycznego UE, wykorzystania Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla gospodarki niskoemisyjnej oraz integracja na rzecz wspólnej cyfryzacji. Ani obecny prezydent ani rząd nie dostrzegają zagrożeń wynikających z bezrozumnej kontestacji i nieobecności Polski w tych obszarach, oraz możliwości rozwoju tkwiących w odpowiedzialnej partykypacji w europejskich przedsięwzięciach.

Potrzebujemy prezydenta, który przełamie izolację Polski w Europie i odbuduje zaufanie instytucji europejskich. Zadba o naszą regionalną pozycję, z poparciem większości Polaków przekona naszych sąsiadów, że autorytarny i zmarginalizowany Budapeszt nie jest wzorem, do którego Polska chce dążyć. Mamy wszelkie możliwości by być znaczącym państwem w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Ze szczególną uwagą winniśmy traktować relacje z Niemcami, dążąc do stworzenia wschodniego odpowiednika modelu współpracy francusko-niemieckiej. Zamiast głosić swoją przewodnią rolę w regionie, co irytuje sąsiadów, pracować nad tworzeniem platform rzeczywistej współpracy. Swoje znaczenie w tym obszarze powinniśmy zdefiniować na nowo, po latach politycznych iluzji i bezproduktywnej retoryki na temat tzw. Trójmorza. Znaczącym partnerem powinny – przykładowo -stać się zarówno Czechy, jak i Norwegia. Stworzy to wartość dodaną polskiej polityki zagranicznej. Trzeba wyjść poza ramy Grupy Wyszehradzkiej, ponownie „odkryć” Bukareszt, Wilno i Zagrzeb jako partnerów zarówno w kontekście wielostronnej współpracy na forum NATO, jak Unii Europejskiej.

Obecny rząd traktuje obszar na wschód od Polski jak spaloną ziemię. Jest to zaprzepaszczenie lat wysiłków różnych opcji politycznych i sztandarowych idei poprzednich prezydentów, także prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Polska zapomniała o swoich regionalnych sojusznikach i partnerach, państwach bałtyckich, których szczególne osiągnięcia i geopolityczne problemy powinny skłaniać rząd polski do wzmożonej aktywności.

Relacje z Federacją Rosyjską praktycznie ustały a Rosję definiuje się jako wroga, wikłając się w jałowe medialne konfrontacje. To szkodliwe: osłabienie pozycji Polski w Unii oznacza pozostawienie nas sam na sam z nieprzewidywalnym i groźnym sąsiadem. Polityka niemądrych gestów wrogości, takich jak przekop Mierzei Wiślanej, zastąpiła szukanie obszarów, na których można odbudowywać

historycznie niełatwy dialog. Prezydent RP powinien odtworzyć „Grupę ds. Trudnych”, która w przeszłości pomagała w otwieraniu nowych horyzontów.

W przypadku Ukrainy trzeba skończyć z używaniem historii jako narzędzia propagandy. Uprawianie tzw. „polityki historycznej” na wzór Rosji, nieliczenie się z tragiczną przeszłością Ukrainy – podważa polską rację stanu, której pragmatycznym składnikiem powinno być wzmacnianie suwerenności Ukrainy, ponieważ wolna Ukraina chroni niepodległość Polski. Konieczne jest sporządzenie nowej mapy polskich interesów na Wschodzie, przywrócenie Polsce roli rozsądnego „eksperta” ds. Wschodu, wypracowanie nowej strategii wobec Białorusi, promowanie demokratycznego ładu, dyplomacji obywatelskiej i użycia narzędzi współpracy kulturowej w państwach Kaukazu i Azji Środkowej zainteresowanych Polską.

Czy trzeba było światowej pandemii, aby przypomnieć, że w globalnym XXI wieku koegzystujemy z nowymi potęgami Azji? Do grona mocarstw obok Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych dołączyły Chiny i Indie, które zmieniają porządek świata w tym stuleciu. Odpowiedź na pytanie o sposoby budowania relacji Polski z nowymi mocarstwami nie może sprowadzać się do zrobienia zdjęcia premiera przy dużym samolocie z niewiele wartym sprzętem medycznym. Odpowiedź jest jednak zasadniczo prosta: Polska może korzystać ze współpracy tylko jako odpowiedzialny i pełnowartościowy członek Unii Europejskiej, który – przypomnijmy – już w 2011 rozpoczął dialog strategiczny z Chinami, zainicjowany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Takiej Polski oczekują, co wielokrotnie podkreślali, azjatyccy partnerzy. Tylko wtedy Warszawa stanie się dla nich punktem odniesienia w budowie globalnego porządku i partnerem negocjacyjnym. Osamotniona Polska budując swoje relacje z Azją przeciw Unii Europejskiej straci podmiotowość i stanie się przedmiotem gry silniejszych.

Znajdujemy się na rozdrożu. Rząd PiS próbuje budować „alternatywne osie”, które mają „równoważyć” pozycję Polski wobec Brukseli. Produkuje zagrożenia, łamie prawo, dzieli społeczeństwo na „lepszych” i „gorszych”, rujnuje międzynarodowy dorobek i wizerunek państwa. Sytuacja międzynarodowa sprawia, że przyszłość jest niepewna. Polityka prezydenta Trumpa i jego ewentualne zwycięstwo wyborcze prawdopodobnie zniszczy Sojusz Północnoatlantycki. Świadoma polityka obecnego rządu, aby oddalić się od Unii Europejskiej marginalizuje Polskę i stwarza w średnioterminowej perspektywie realne zagrożenie dla polskiej suwerenności. „Trudno będzie znaleźć Polskę na mapie” – stwierdził jeden z analityków globalnej sceny politycznej. Aby nasze interesy, ważne dla następnych pokoleń, nie zostały naruszone i pomniejszone potrzebny jest prezydent, który obroni demokratyczną jakość państwa i stawi czoła międzynarodowej rzeczywistości XXI wieku.

Przez lata – od upadku komunizmu – międzynarodowa strategia Polski skierowana była na Zachód. Terminem tym określaliśmy zarówno Stany Zjednoczone, jak Europę. Dzięki wsparciu Waszyngtonu zbudowaliśmy silną pozycję, dołączając do NATO i Unii Europejskiej. Dziś prezydent Trump uznaje zarówno Chiny, jak Unię za przeciwników i konkurentów, a polski rząd i prezydent usiłują zastępować złe relacje z Europą przyjaźnią z antyeuropejską administracją amerykańską. To działanie nie tylko na rzecz osłabiania spójności UE, ale wbrew żywotnym interesom Polski.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej powinien zainicjować szeroką dyskusję na temat polityki zagranicznej naszego kraju. Polska leży zarazem w Europie i na osi transatlantyckiej. W umacnianiu i rozwijaniu takiej synergii tkwią możliwości rozwoju i gwarancje polskiej suwerenności.

Dokument 26

List otwarty do Pani Swiatłany Cichanouskiej (18 sierpnia 2020 r.)

Szanowna Pani
Swiatłana Cichanouska

Pod opieką władz Republiki Litewskiej

Konferencja Ambasadorów składa na Pani ręce wyrazy solidarności, szacunku i podziwu dla wszystkich obrońców prawa i wolności w Białorusi. Szczególne słowa uznania kierujemy do Pani. Pani przykład i odwaga sprawiły, że społeczeństwo białoruskie zażądało wolności.

Wydarzenia w Białorusi zaskoczyły świat. Europa grzeszyła zaniedbaniem wobec spraw Białorusi. Ulegając iluzji odgórných zmian tolerowała populistyczną dyktaturę w Mińsku. Dziś pokazaliście jak społeczeństwo Białorusi jest zdeterminowane by wprowadzić rządy demokracji. Tej fali już się zatrzymać nie da, a perspektywa zmiany w Pani kraju może odmienić los innych narodów w naszym regionie. Społeczeństwo obywatelskie Polski patrzy na Was z podziwem i będzie Was wspierać. Dlatego, że podzielamy Wasze ideały, ale także ze względu na sąsiedztwo i wielowiekowe wspólne życie. Białoruś musi powrócić do rodziny wolnych, europejskich państw. My, którzy tak długo pragnęliśmy tego samego dla siebie, głęboko wierzymy, że tak się stanie.

Niemal natychmiast po zakończeniu głosowania reżim ogłosił wygraną Aleksandra Łukaszenki. Tak, jak spodziewał się świat. Jawne

fałszerstwa wyborcze, brutalne tłumienie prawa do manifestowania własnych poglądów nie pozostaną jednak bez echa.

Groźbami i szantażem wymuszono Pani wyjazd z kraju. Te metody są nam znane. Wiemy jaki jest koszt polityczny, ale przede wszystkim osobisty, kiedy przychodzi walczyć z całym aparatem opresyjnego państwa. Dla demokratycznego świata, dla większości Białorusinów prawdziwi zwycięzcy to Pani i społeczeństwo obywatelskie wolnej Białorusi. Z podziwem przyjmujemy Pani deklarację, że jest Pani gotowa „do wzięcia na siebie odpowiedzialności za losy kraju„. Jesteśmy przekonani, że demokracja zawita do Mińska. Jeśli nie dziś, to wkrótce!

Jeszcze kilka lat temu ten list zawierałby odniesienie do naszych historycznych doświadczeń w walce o wolność. Zapewne pisalibyśmy o sukcesach, odwadze i poświęceniu polskiej „Solidarności”. Dziś, kiedy Białoruś rozpoczyna swój marsz do demokracji, możemy jedynie przestrzegać, że wolność nie jest dana raz na zawsze, a utrzymanie jej wymaga wyobraźni i mądrości.

Nie ma chyba narodu bliższego Polakom niż Białorusini. Oby wasze święto wolności stało się początkiem nowej, pokojowej rewolucji, która pozwoli zatrzymać odwrót od demokracji. Obyście wy teraz dali przykład tym wszystkim, którzy lekkomyślnie poddają się fali populizmu.

Proszę przyjąć od nas życzenia pomyślności i szczęścia dla całego narodu białoruskiego. I jak najszybszych prawdziwych, wolnych wyborów.

ŻYWIE BIEŁARUŚ!

Dokument 27

Nie bójcie się LGBT. Bójcie się perwersyjnych, fałszywych ludzi o rozdwojonej jaźni (29 września 2020 r.)

List ponad pięćdziesięciu ambasadorów akredytowanych w Polsce powinien zagrzmieć ostrzeżeniem jak Dzwon Zygmunta. Wyrażają oni bowiem nie swoje prywatne poglądy tylko oficjalne stanowisko kilkudziesięciu rządów. Ambasador musi mieć zgodę reprezentowanego państwa, by taki list podpisać. Sens listu jest zawstydzający: działania obecnych władz polskich wobec osób określających się skrótem LGBT naruszają podstawowy standard praw ludzkich właściwy demokratycznym państwom. Należy do niego poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości wobec prawa, państwa prawnego, praw człowieka, włączając w to prawa osób należących do mniejszości oraz zakaz dyskryminacji ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, poglądy, religię i orientację seksualną, zakaz mowy nienawistnej. List jest więc głosem na rzecz obrony demokracji w Polsce i prawa słabszych do równego traktowania.

W Polsce władza kwestionuje normy przyjęte w fundamentalnych dokumentach międzynarodowych: Powszechnej deklaracji praw człowieka, Paktach praw człowieka, Europejskiej konwencji praw człowieka, gwarantowane również prawem Unii Europejskiej.

W ostatnich tygodniach ostrzeżenia padają ze strony najważniejszych polityków świata – kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, przewodniczącej Komisji Europejskiej oraz najpoważniejszych organizacji międzynarodowych – ONZ, Rady

Europy, Unii Europejskiej (druzgocąca ocena stanu praworządności Polski w rezolucji Parlamentu Europejskiego z 17 września br.)

Obecny rząd w Polsce dla utrzymania władzy umyślnie wzbudza antagonistyzujące podziały społeczne i wyzwała najniższe instynkty. W 2018 r. bezmyślna i wyjątkowo szkodliwa ustawa o IPN – tzw. *Holocaust Law* – wprowadziła w osłupienie nawet największych przyjaciół Polski na całym świecie.

Prezydent Andrzej Duda cynicznie wykorzystywał homofobię w swojej kampanii wyborczej. Minister sprawiedliwości popiera z finansów publicznych samorządy ogłaszające się „strefą wolną od LGBT” przy aprobacie innych funkcjonariuszy PiS. Są to działania haniebne i godne potępienia. Obecna kampania „przeciwko LGBT” zaczyna przypominać przerażające początki dyskryminacji prowadzącej do zbrodni z historii XX wieku.

Polska staje się w oczach świata archaicznym dziwadłem: krajem niepraworządnym, ksenofobicznym, nieprzyjaznym ludziom, nad którym unosi się niepokojący duch antysemityzmu.

Władysław Bartoszewski pisał: „Nie boję się Niemców. Nie boję się też Rosjan. Boję się perwersyjnych, fałszywych ludzi o rozdwojonej jaźni, jakich nie brakuje w wielu krajach. Boję się zorganizowanej przestępczości. Państw, które nie są państwami prawa. Państw, które nie potrafią lub nie chcą zwalczać własnych nadużyć politycznych. Boję się wypaczania ogólnie rozumianych pojęć.”.

PS. Były minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski wytyka ambasadorom, że publikując list naruszają art. 1 art. 41 konwencji o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r. zakazujący mieszania się w „sprawy wewnętrzne” państwa urzędowania. Pan Witold Waszczykowski zdaje się nie znać obowiązującego prawa międzynarodowego. Już od paru dziesiątków lat praktyka międzynarodowa - w tym orzecznictwo Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości - wskazuje, że ochrona praw człowieka przestała być sprawą należącą wyłącznie do kompetencji

wewnętrznej państwa. Inne państwa, organizacje międzynarodowe i ludzie dobrej woli mają nie tylko prawo, ale i obowiązek ingerowania, jeśli w jakimkolwiek państwie naruszane są prawa człowieka. Warto to przypominać funkcjonariuszom rządzącej partii.

Dokument 28

Popieramy Strajk Kobiet! (28 października 2020 r.)

Konferencja Ambasadorów RP wielokrotnie krytykowała cyniczne i instrumentalne traktowanie prawa przez PiS. Ostrzegaliśmy, że prowadzi to do marginalizacji państwa w środowisku międzynarodowym i – przede wszystkim – narastającego zagrożenia dla obywateli. Prześladowaniu pojedynczych osób: sędziów, lekarzy, prokuratorów, nauczycieli mających odwagę domagać się poszanowania praw towarzyszą spektakle nienawiści skierowane przeciwko całym grupom społecznym, które reprezentują – nauczycielom, lekarzom, pielęgniarkom, akademikom oraz lekceważenie najślabszych – niepełnosprawnych i uczniów.

Do szczególnie poszkodowanej grupy należą kobiety, których godność, prawo do życia prywatnego i integralności cielesnej są stale naruszane przez nadgorliwą praktykę związaną z tzw. kompromisem aborcyjnym z 1993 r.

Państwo ma prawo do regulowania przesłanek przeprowadzania zabiegu przerywania ciąży, ale ma obowiązek przestrzegania wiążącego standardu międzynarodowego ochrony praw człowieka – a ustalone warunki i procedury muszą być jednoznaczne i przestrzegane.

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wielokrotnie stwierdzało naruszenie przez Polskę zawartych w ustawie z 1993 r. warunków dopuszczających zabieg przerywania ciąży na niekorzyść kobiet. Wskazywały na to również raporty Komisarza Praw Człowieka Rady Europy oraz organów ONZ zajmujących się

przestrzeganiem praw człowieka. Zwracano uwagę na narażanie kobiet na cierpienia i poniżenie w związku z ograniczeniem dostępu do badań prenatalnych oraz blokowanie zabiegu przerwania ciąży w przypadku śmiertelnego upośledzenia płodu i zagrożenia życia kobiety.

Standard międzynarodowy jest jednoznaczny – zakaz aborcji w takiej sytuacji kwalifikowany jest jako okrutne, nieludzkie, poniżające i dyskryminujące traktowanie, zakazane na mocy prawa międzynarodowego (na przykład orzeczenie Komitetu Praw Człowieka z 2016 r. w sprawie irlandzkiej). Tym bardziej w taki sposób musi być kwalifikowany całkowity zakaz przerywania ciąży z powodu ciężkiego uszkodzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu.

Tymczasem formacja rządząca w „oświadczeniu” skrajnie upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego odczytanym 22 października 2020 ogłosiła przyzwolenie na barbarzyństwo i zachowania, które w świetle międzynarodowego standardu praw człowieka kwalifikowane są jako nieludzkie traktowanie i tortury. Takie sytuacje mają miejsce w dyktaturach i autorytarnych satrapiach.

Polska rządzona przez PiS opuszcza krąg cywilizowanych państw demokratycznych.

Nie czekajmy ze sprzeciwem. Popieramy Strajk Kobiet!

Dokument 29

Weto przeciw Polsce (17 listopada 2020 r.)

Po pięciu latach nieudolnej i szkodliwej polityki europejskiej rząd PiS znalazł się w ślepych zaułku. Zamiast się wycofać, dąży ku katastrofie. Jak splekany szuler zastawia interesy obywateli Polski, antagonizując przeciw sobie pozostałe państwa członkowskie Unii Europejskiej i marginalizując swoje wpływy w tym – dobrowolnym przecież – związku państw.

W historii Unii na palcach jednej ręki można policzyć przypadki, w których dochodziło do groźby użycia weta przez państwo członkowskie. Zawsze następowało to w sytuacjach zagrożenia najżywoźniejszych, podstawowych interesów państwa. Zawsze też instrument ten stał w odpowiedniej, zrozumiałej dla innych partnerów proporcji do całości spraw, będących przedmiotem negocjacji.

Groźba, do której posunął się w ostatnich dniach rząd PiS sygnalizując gotowość zablokowania finalnych aktów prawnych UE w sprawie wieloletniego budżetu oraz Funduszu Odbudowy, nie spełnia żadnego z tych warunków.

Rząd PiS straszy vetem, by wymusić na partnerach rozerwanie związku między przestrzeganiem zasad państwa prawa a korzystaniem z pieniędzy podatników europejskich. Żądając wykreślenia słowa „praworządność” z projektu prawa ustanawiającego taki związek, znajduje się w niemal całkowitym osamotnieniu. Za powiązaniem respektowania praworządności z płatnościami z budżetu UE opowiada się 25 z 27 państw UE,

Parlament Europejski, a także znakomita większość obywateli państw Unii, w tym ponad 70% pytanych w tej sprawie Polek i Polaków. Oni wszyscy – w przeciwieństwie do obecnych władz Polski – cenią wartości europejskie i europejskie prawa.

Uniemożliwienie uruchomienia budżetu UE i pogrzebanie Funduszu Odbudowy – w konsekwencji weta – byłyby ciosem świadomie zadany społeczeństwu wszystkich państw Unii, borykającym się ze skutkami pandemii i pilnie potrzebującym wsparcia z obu tych instrumentów. Szczególnie boleśnie odczują go obywatele naszego kraju: bezpowrotnie utracą blisko 60 mld euro, przewidzianych dla Polski w formie dotacji i pożyczek z Funduszu Odbudowy.

Rząd PiS zapewne zdaje sobie sprawę z tych konsekwencji i kosztów. Dlaczego więc obrał samobójczą taktykę? Dlaczego naraża żywotne interesy Polski i jej obywateli? Dlaczego pokazuje partnerom, że gotów jest wyrządzić potężną szkodę ich staraniom o złagodzenie strat związanych z pandemią? Po to tylko, by móc dalej rozmontowywać Konstytucję, trójpodział władzy i podporządkować wszystko jednej Partii?

Jeszcze nie jest za późno. Wzywamy rząd PiS do opamiętania. Zajechali na skraj przepaści. Czy znajdą zdrowy rozsądek, by się cofnąć? Czy skoczą, pociągając za sobą cały kraj?

Dokument 30

Wstyd i nadzieja (18 grudnia 2020 r.)

15 grudnia prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda i prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin złożyli gratulacje prezydentowi elektowi Joe Bidenowi. Ta czasowa zbieżność standardowych gestów dyplomatycznych niestety nie jest przypadkowa. Obaj czekali na oficjalne potwierdzenie wyborów w USA przez elektorów. Obaj mieli nadzieję, że Trumpowi uda się podważyć rzetelność elekcji w sądach bądź zmusić elektorów do sprzeniewierzenia się woli wyborców. To nie była niewinna wstrzeźliwość. Putin zapewne mile wspomina swoją rozmowę z Trumpem w trakcie szczytu w Helsinkach, podczas której Trump publicznie podważył wiarygodność raportu amerykańskich służb wywiadowczych o ingerencji rosyjskich hakerów w wybory w USA 2016 roku. Prezydent RP też ceni sobie życzliwość Donalda Trumpa, który w Ovalnym Gabinetcie – ostentacyjnie łamiąc zasady nieingerencji – poparł starania Andrzeja Dudy o reelekcję. Prezydent Rosji i prezydent Polski przyjmowali z satysfakcją obojętność Trumpa wobec łamania praworządności i praw człowieka w swoich krajach. Obu nie raziło bezpodstawne podważanie wiarygodności swojej wyborczej klęski przez Trumpa. Przecież Putin kolejne kadencje prezydenckie zapewnił sobie poprzez ingerencję administracji, państwowych mediów i służb. Duda postępując w swojej kampanii nachalną i bezpardonową agitacją TVP (tzw. telewizji publicznej) podążał tą samą drogą.

A jednak relacje rosyjsko-amerykańskie różnią się fundamentalnie od relacji polsko-amerykańskich. Rosja pozostaje najgroźniejszą

potęgą nuklearną i potencjalnym przeciwnikiem militarnym USA. Post-zimnowojenna konstrukcja traktatów bezpieczeństwa wygasła. Z dużym prawdopodobieństwem prezydenci Biden i Putin spotkają się by poprawić złe relacje dwóch potęg militarnych. Natomiast Polska jest sojusznikiem USA a za rządów PiS polsko-amerykańską współpracę wojskową uczyniono trzonem naszej polityki bezpieczeństwa. Konferencja Ambasadorów RP wielokrotnie zwracała uwagę, że nie należy osłabiać znaczenia NATO w naszej polityce bezpieczeństwa, a relacji polsko-amerykańskich sprowadzać do infantylnej przyjaźni Andrzeja Dudy z Donaldem Trumpem. Pragmatyzm dyplomatyczny wymaga składania gratulacji możliwie szybko temu, kto wygrał wybory. Ignorowanie przez ponad miesiąc prezydenta-elekta przez Andrzeja Dudę i władze PiS jest złym początkiem oficjalnych relacji Polski z nową administracją amerykańską. Działo się to równolegle z pozbawionym sensu forsowaniem weta na forum Unii Europejskiej, co zraża do Polski 25 państw Europy – naszych sojuszników. To zawstydzająca dyplomatyczna nieporadność. Władze PiS konsekwentnie pogłębiają osamotnienie Polski w świecie zachodnim.

Wiemy, że nasi amerykańscy przyjaciele budujący nową administrację w Waszyngtonie mają świadomość, że opozycja demokratyczna w Polsce przyjęła z wielką radością zwycięstwo Joe Bidena. Witamy na tym wysokim urzędzie wypróbowanego przyjaciela Polski, człowieka, który jako senator USA odegrał kluczową rolę w przyłączeniu RP do NATO. Cieszymy się z jego zapowiedzi powrotu Waszyngtonu do polityki wartości: chronienia na całym świecie praworządności i praw człowieka, szacunku dla organizacji międzynarodowych. Cieszymy się, że Prezydent Biden zamierza przywrócić siłę sponiewieranym przez Trumpa relacjom transatlantyckim. Albowiem z sukcesem nowej administracji w USA związana jest polska racja stanu a bezpieczna i suwerenna Polska możliwa jest jedynie jako integralna część zjednoczonego Zachodu.

Dokument 31

Kierownicza rola partii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (20 stycznia 2021 r.)

Projekt ustawy o służbie zagranicznej z dnia 12.01.2021.

Polityka zagraniczna wymaga skutecznej dyplomacji. Kolejne rządy wolnej i demokratycznej Polski nie szczędziły trudu, by służba dyplomatyczna miała uznawane w świecie kompetencje, a jej przedstawiciele zapewniony stabilny rozwój zawodowy. Te gwarancje zostały zapisane w Ustawie o SZ z 2001 r. Podsumowywała ona dorobek służby dyplomatycznej osiągnięty w latach budowy polskiej suwerenności i wychodziła naprzeciw pierwszej dekadzie XXI wieku. Po roku 2015 r. doszło do bezprecedensowej degradacji Polski na arenie międzynarodowej, marginalizacji jej znaczenia oraz ubezwłasnowolnienia służby dyplomatycznej poprzez podporządkowanie jej interesom partyjnym.

Wejście ustawy w życie w proponowanym brzmieniu dopełni dzieła zniszczenia:

- Uznano, że stanowisko ambasadora to funkcja polityczna, nie wymagająca przygotowania dyplomatycznego. Przywoływane w uzasadnieniu ustawy przykłady rozmijają się z rzeczywistością. Stany Zjednoczone nominują niekiedy ambasadorów politycznych. W relacjach z Polską po 1989 miało to miejsce tylko dwukrotnie. Nie jest prawdą też, że polityczne nominacje są regularną praktyką we Francji czy Wielkiej Brytanii. Szokujący jest pomysł zwolnienia „politycznego”

ambasadora, kierującego placówką od jakiegokolwiek odpowiedzialności. Art. 36 pkt 2. stanowi bowiem, że to zastępca kierującego placówką jest osobą odpowiedzialną za prawidłowe gospodarowanie mieniem, przestrzeganie dyscypliny finansów publicznych, przestrzeganie przepisów prawa pracy oraz przepisów dotyczących tajemnic ustawowo chronionych.

- Powołano Konwent, mający na niejawnych posiedzeniach opiniować kandydatów na ambasadorów. Powołanie Konwentu jest niezgodne z obecnym brzmieniem ustawy o działach. Ogranicza on kompetencje ministra spraw zagranicznych, wyłącza ze swych posiedzeń przedstawicieli Sejmu i Senatu i wchodzi w konflikt z kompetencjami Sejmu i Senatu w zakresie opiniowania kandydatów na ambasadorów.
- Zdegradowano status dyplomaty zawodowego. Ustawa zrównuje status dyplomaty zawodowego ze statusem pracowników bez przygotowania i doświadczenia dyplomatycznego, a jednocześnie nakłada na dyplomatów zawodowych większe zobowiązania i wymagania. Ustawa tworzy nowe stanowisko – Szefa Służby Zagranicznej. Wbrew temu, co twierdzą autorzy ustawy, jego kompetencje pokrywają się z kompetencjami Dyrektora Generalnego. Co więcej, Szef Służby Zagranicznej ma być jedynym organem uprawnionym do kierowania kandydatów do udziału w przedwyjazdowych seminariach dyplomatyczno-konsularnych. Kryteria skierowania nie zostały określone. Szkolenie kandydatów w ramach seminariów ma zastąpić zniszczony przez PiS Polski Instytut Dyplomacji. Poziom merytoryczny osób uprawnionych do wyjazdu na placówkę został drastycznie obniżony. Projekt umożliwia przyjęcie do pracy w MSZ oraz wysyłanie na placówki osób o niezweryfikowanych kompetencjach, które zostaną wskazane przez przedstawicieli partii rządzącej. W ustawie podkreśla się konieczność apolityczności pracowników służby

zagranicznej, jednak proponowane rozwiązania mają charakter odwrotny: osoby rekrutowane do pracy spoza grona zawodowych dyplomatów, wskazywane będą według nieznanym nikomu – poza gremium partyjnym – kryteriów. Art.4 projektu ustanawia wygaszenie stosunku pracy w służbie zagranicznej po ukończeniu 65 lat. Doświadczonym, ale niewygodnym dyplomatom minister nie wyda pozytywnej decyzji o wyłączeniu stosowania tego przepisu i od jego decyzji nie przysługiwać będzie odwołanie.

Reasumując, wejście Ustawy w życie prowadzi do:

1. Oddzielenia kompetencji kierowania ambasadą od odpowiedzialności za jej funkcjonowanie. Decyzje oddane są w ręce politycznego nominata, natomiast odpowiedzialność prawną i dyscyplinarną ponosi zastępca ambasadora – dyplomata zawodowy.
2. Ułatwienia przyjęcia do MSZ oraz wysyłania na placówki osób wskazanych przez przedstawicieli partii.
3. Drastycznego obniżenia poziomu merytorycznego osób uprawnionych do wyjazdu na placówkę.
4. Degradacji statusu dyplomaty zawodowego.

Celem projektowanej Ustawy jest poddanie służby dyplomatycznej procedurom znanym z tzw. reformy w wymiarze sprawiedliwości. Autorzy projektu chcą ułatwić usunięcie wszystkich, którzy uznani zostaną za „niekompetentnych” lub „nieprzydatnych” ponieważ są niewygodni. O karierze dyplomaty decydować będzie polityczna dyspozycyjność, a nie umiejętności czy dbałość o polską rację stanu. Oznacza to ustanowienie nomenklatury partyjnej w dyplomacji oraz dalszą deprofesjonalizację tego zawodu.

Autorytarne państwo PiS nie potrzebuje nowocześnie pojmowanej służby dyplomatycznej. Jest zbędna, ponieważ ściśle kierownictwo tej partii nie ma ambicji w wymiarze stosunków międzynarodowych.

Efektom ustawy z 2021 r. będzie nieporadny MSZ, a Polska izolowana i samotna, tak by samowolni władcy nie byli z zewnątrz niepokojeni i ograniczani. Taką rzeczywistość Polacy przeżywali w przeszłości, kiedy władza wmawiała, że pracując dla partii, pracujemy dla Polski. Podobnie dzisiaj celem planowanych zmian jest nieograniczona kontrola w rękach partii, ale dodatkowo synekura dla działaczy PiS.

Dokument 32

Ratyfikacja decyzji w sprawie zasobów własnych a przejrzystość wykorzystania środków unijnego Funduszu Odbudowy (19 kwietnia 2021 r.)

1. Unijny Fundusz Odbudowy, w wysokości 750 mld euro, ma pomóc państwom członkowskim UE w poradzeniu sobie z zapaścią gospodarczą będącą następstwem pandemii koronawirusa. Polska może z tego Funduszu otrzymać na inwestycje bez mała 24 mld euro w bezzwrotnych grantach oraz ponad 34 mld euro w formie wyjątkowo korzystnych pożyczek. Od początku rządząca w Polsce „zjednoczona prawica” wyczyniała wokół tego Funduszu taniec św. Wita, wynikający z wewnętrznych sprzeczności, a niezrozumiałych dla większości innych państw członkowskich UE i pogrążający jeszcze bardziej wiarygodności Polski w środowisku międzynarodowym.

2. Wpierw premier rządu polskiego wyraził zgodę na cały pakiet decyzji finansowych (21 lipca 2020 r. podczas spotkania Rady Europejskiej), następnie wraz z premierem węgierskim (jesienią 2020 r.) groził wetem w stosunku do decyzji ustalających budżet UE na lata 2021-2027 oraz decyzji w sprawie zasobów własnych, która miała ustanowić właśnie Fundusz Odbudowy oraz wprowadzić nowe źródła finansowania budżetu Unii, aby pokryć planowane wydatki, w tym związane z działaniem Funduszu: wszystko dlatego, że oba państwa jak diabeł święconej wody obawiały się rozporządzenia wprowadzającego kontrolę wydatkowania unijnych środków w świetle przestrzegania praworządności, czyli podkreślmy – obawiały się zasady trójpodziału władzy, przejrzystości działania prawodawczego parlamentu, niezależnego sądownictwa. W końcu,

w tzw. kompromisie opublikowanym 10 grudnia 2020 r. okazało się, że wszystkie propozycje zostały zaakceptowane bez większych zmian, a wkrótce potem premier polski ogłosił sukces z zapowiedzią wielki „Nowy Ład” (finansowany naturalnie z unijnych środków Funduszu Odbudowy).

3. Decyzja w sprawie zasobów własnych, ustanawiająca ten Fundusz, wymaga jednak jeszcze zatwierdzenia (ratyfikacji) na szczeblu państw członkowskich. W Polsce bez wątplenia dla dokonania takiego aktu (przez prezydenta) konieczne będzie upoważnienie w formie ustawy zwykłej (art. 89 ust. 1 Konstytucji). Czasu nie ma zbyt wiele, ponieważ potrzebujące wsparcia finansowego państwa członkowskie chciałyby uruchomić Fundusz już latem tego roku. Tymczasem w Polsce, skłócona „zjednoczona prawica” nie jest w stanie osiągnąć stosownej większości w Sejmie. Do tego dochodzą fundamentalne kontrowersje wokół projektu Krajowego Programu Odnowy, który ma być podstawą przydzielenia Polsce środków z Funduszu. Samorządy i partie opozycyjne całkiem zasadnie obawiają się, że partia rządząca będzie chciała przekształcić środki z Funduszu w swój „fundusz wyborczy” i Iwią jego częścią zaopatrzyć swoich klientów politycznych.

4. Partie opozycyjne upatrują w powstałej sytuacji dogodną okazję do wymuszenia uzgodnień, które gwarantowałyby przejrzysty i sprawiedliwy rozdział środków z Funduszu Odbudowy. Są to raczej nadzieje płonne. Rozbita „zjednoczona prawica” jest zupełnie niewiarygodna i skoncentrowana na dążeniu do utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Nie dotrzyma żadnych zobowiązań, które osłabiałby ten cel. Główną więc nadzieję należy wiązać z precyzyjnymi kryteriami rozdziału środków na szczeblu unijnym, ścisłą ewaluacją przedkładanych projektów i jeszcze ściślejszą kontrolą poczynionych wydatków przez Komisję Europejską.

5. Kilka dni temu RPO Adam Bodnar i jego zastępca Maciej Taborowski zaproponowali^[1], aby partie opozycyjne uzależniły swoją

zgodę na uchwalenie ustawy upoważniającej prezydenta do zatwierdzenia decyzji ustanawiające Fundusz od przystąpienia Polski do Prokuratury Europejskiej: jest to unijny urząd, niezależny od państw członkowskich, który upoważniony jest do ścigania przestępstw związanych z nadużyciami w wykorzystaniu środków unijnych. Ustanowiony został w 2017 r. a działalność rozpoczął w 2019 r., w ramach tzw. wzmocnionej współpracy. Nie uczestniczą w nim naturalnie Polska i Węgry. Przystąpienie do Prokuratury Europejskiej nie jest proceduralnie skomplikowane.

6. Jest to propozycja bardzo istotna, warta rozważenia oraz poddania dyskusji politycznej. Przystąpienie do unijnej Prokuratury Europejskiej zapewniłoby – wraz z przestrzeganiem ścisłych testów przyznawania środków i ewaluacji ich przeznaczenie oraz mechanizmem wiążącym wypłatę środków unijnych od przestrzegania praworządności – przejrzystość i wiarygodność Funduszu Odbudowy. Gdyby się tak natomiast nie stało, to – w przypadku zmian politycznych umożliwiających odsunięciu obecnej rządzącej formacji od władzy – jedną z pierwszych decyzji nakierowanych na odzyskanie wiarygodności Polski w UE i przywracanie praworządności powinno być przystąpienie do Prokuratury Europejskiej. Podobnie jak przywrócenie wiarygodności instytucji finansowych wymagałoby maksymalnego włączenia się w mechanizmy unijnej unii bankowej. Byłoby to bowiem cios w same sedno niepraworządnych wyczynów tej formacji, nawarstwiających się w ostatnich latach: parafrazując sformułowanie zawarte w wyżej wspomnianej propozycji – jest to formacja nieuczciwa i mająca się czego obawiać.

^[1] Adam Bodnar, Maciej Taborowski, *Uczciwi nie muszą się bać* (10.04.2021 r.), www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/304069994-Adam-Bodnar-Maciej-Taborowski-Uczciwi-nie-musza-sie-bac.html (dostęp: 17.04.2021 r.).

Dokument 33

Prawa człowieka są uniwersalne (17 maja 2021 r.)

Konferencja Ambasadorów RP z uznaniem i zadowoleniem wita list ambasadorów, odwołujący się do równych praw wszystkich ludzi, niezależnie od ich orientacji seksualnej oraz popiera postulat wolnej woli w określaniu własnej tożsamości.

Prawa LGBT stanowią niezbywalną część wolności obywatelskich i stanowią jeden z fundamentów demokracji.



ROYAL DANISH EMBASSY
Warsaw

ul. Marszałkowska 142
00-061 Warsaw, Poland
Tel. +48 (22) 565 29 00
E-mail: scsaramb@um.dk
<http://polen.um.dk>

List otwarty

List otwarty ambasadorów Argentyny, Australii, Austrii, Chile, Chorwacji, Cypru, Czarnogóry, Czech, Ekwadoru, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Islandii, Izraela, Kanady, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Macedonii Północnej, Malty, Niemiec, Norwegii, Nowej Zelandii, Portugalii, San Marino, Serbii, Słowenii, Szwajcarii, Szwecji, Ukrainy, Wenezueli, Wielkiej Brytanii, Włoch, a także Przedstawiciela Generalnego Rządu Flandrii i Administrator Generalnej Wallonie-Bruxelles International oraz Dyrektora Biura Parlamentu Europejskiego w Polsce, reprezentantów Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej i Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców w Polsce, Dyrektora Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, Dyrektora Biura Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji oraz Sekretarza Generalnego Wspólnoty Demokracji, a także, jako członkowie trojki koordynatorów, ambasady Belgii, Danii i Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Sporządzanie niniejszego listu koordynowała Ambasada Królestwa Danii w Polsce.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Przeciw Homofobii, Bifobii i Transfobii (IDAHOT) chcemy wyrazić nasze poparcie dla starań o uświadamianie opinii publicznej w kwestii problemów, jakie dotyczą społeczność gejów, lesbijek, osób biseksualnych, transpłciowych i interplciowych (LGBTI) oraz innych mniejszości w Polsce stojących przed podobnymi wyzwaniami. Chcemy także wyrazić uznanie dla podobnych starań podejmowanych w innych miastach Polski – w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdyni, Gnieźnie, Gorzowie Wielkopolskim, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Koninie, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Pile, Płocku, Poznaniu, Radomsku, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Trójmieście, Warszawie, Włocławku, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Uznajemy przyrodzoną i niezbywalną godność każdej jednostki, zgodnie z treścią Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Szacunek dla tych fundamentalnych praw, zawartych w zobowiązaniach OBWE oraz obowiązkach i standardach Rady Europy i Unii Europejskiej, jako wspólnot praw i wartości, zobowiązuje rządy do ochrony wszystkich swoich obywateli przed przemocą i dyskryminacją oraz do zapewnienia im równych szans.

Aby to umożliwić, a w szczególności aby bronić społeczności wymagających ochrony przed słownymi i fizycznymi atakami oraz mową nienawiści, musimy wspólnie pracować na rzecz niedyskryminacji, tolerancji i wzajemnej akceptacji. Dotyczy to szczególnie sfer takich jak edukacja, zdrowie, kwestie społeczne, obywatelstwo, administracja publiczna oraz uzyskiwanie oficjalnych dokumentów.

Wyrażamy uznanie dla ciężkiej pracy społeczności LGBTI i innych społeczności w Polsce i na całym świecie, jak również dla pracy wszystkich ludzi, których celem jest zapewnienie przestrzegania praw osób LGBTI oraz innych osób stojących przed podobnymi wyzwaniami, a także zapobieganie dyskryminacji, w szczególności tej motywowanej orientacją seksualną czy tożsamością płciową. Prawa człowieka są uniwersalne i wszyscy, w tym osoby LGBTI, mają prawo w pełni z nich korzystać. Jest to kwestia, którą wszyscy powinni wspierać.

Dokument 34

Sprawa kopalni Turów: arogancja, brak strategii, kompetencji, rozwagi i umiejętności kompromisu (25 maja 2021 r.)

1. Skarga Czech na Polskę oraz decyzja Trybunału Sprawiedliwości nakazująca zaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów nie spadła jak grom z jasnego nieba. Problem narastał od lat, był sygnalizowany ze strony czeskiej, która domagała się pokrycia części kosztów przeciwdziałania niekorzystnym skutkom hydrologicznym powodowanym przez kopalnię i elektrownię w Turowie. Polsce zabrakło gotowości do uzgodnienia satysfakcjonującego obie strony stanowiska. Zignorowano stanowisko Komisji Europejskiej, która uznała, że Polska nie przeprowadziła oceny wpływu elektrowni na środowisko i naruszyła w ten sposób unijne prawo. Dało to Czechom okazję do zaskarżenia Polski w lutym 2021 roku.

2. Polska już kilkakrotnie zapłaciła wysoką cenę za arogancję, brak kompetencji władz publicznych i egoizm lokalny prowadzący do niszczenia środowiska naturalnego. Bezmyślnej decyzji budowania drogi na wiaduktach przez rozlewiska Rospudy położył kres dopiero wyrok unijnego Trybunału Sprawiedliwości. Podobnie było z równie bezmyślną i szczególnie szkodliwą wycinką Puszczy Białowieskiej. W tej drugiej sprawie dopiero groźba wysokich kar finansowych ze strony Trybunału Sprawiedliwości ograniczyła sobiepaństwo polityków.

3. Chodzi nie tylko o straty czysto finansowe – koszty wynikłe z bezprawnych i bezmyślnych decyzji w sprawie Rospudy musiały iść w

miliony złotych, choćby ze względu na odszkodowania dla przedsiębiorstw za przeprowadzone niepotrzebnie prace. Przesłanki władz publicznych przeciw ochronie środowiska spotykają się ze szczególnie negatywną oceną na arenie międzynarodowej. Uszczerbek wizerunkowy jakiego doznała Polska wskutek bezprecedensowej wycinki unikatowej w skali Europy Puszczy Białowieskiej jest trudny do oszacowania i jeszcze trudniejszy do naprawy.

4. Sprawa kopalni Turów kumuluje w sobie charakterystyczne cechy działania władz PiS: brak reakcji na poważne sygnały od sąsiada, odmowa rozmów, dostępu do informacji, pochopne podejmowanie decyzji w ostatnim momencie. Sytuację pogarsza brak strategii w sprawach klimatu i polityki energetycznej oraz niezrozumiałe lawirowanie wokół europejskiego Zielonego Ładu. Władze przemilczają, że Polska jest jednym z głównych trucicieli środowiska naturalnego w Europie oraz że odbija się to przede wszystkim na zdrowiu i życiu polskich obywateli

5. Obowiązkiem rządu polskiego jest natychmiastowe podjęcie rzeczowego dialogu z Pragą, aby stworzyć wystarczające przesłanki dla zniesienia nakazu TSUE. Zamiast tego władze PiS i związane z nimi media odpowiadają potokiem pogroźek, inwektyw, zapowiedzi podjęcia środków retorsyjnych i nierespektowania orzeczenia TSUE.

6. Postanowienie Trybunału Sprawiedliwości nakazujące wstrzymanie wydobycia w kopalni Turów jest ważnym i dotkliwym sygnałem. Nie kończy sprawy. Droga do negocjacji jest otwarta. Znalezione wyważone rozwiązanie jest możliwe i konieczne. Wymaga rozwagi, fachowości, strategii klimatycznej, polityki energetycznej, przestrzegania własnego i unijnego prawa oraz umiejętności kompromisu. Niestety, tego władza PiS nie potrafi.

Dokument 35

Przed europejską wizytą prezydenta Bidena i szczytem NATO w Brukseli (11 czerwca 2021 r.)

Prezydent USA Joseph Biden rozpoczął wizytę w Europie. Odbędzie naradę z grupą G-7 w Kornwalii, z przywódcami państw Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego w Brukseli a na zakończenie spotka się w Genewie z prezydentem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem. Te pierwsze osobiste spotkania prezydenta Bidena z przywódcami europejskimi nie rozstrzygną wielu problemów narosłych w czasie izolacjonistycznej administracji Trumpa oraz destrukcyjnej fali populizmu w Europie i Ameryce. Spodziewamy się jednak, że wizyta zainicjuje nowy model współpracy osi transatlantyckiej, odbudowę zaufania w sieci międzynarodowych instytucji. Mamy nadzieję, że to przebudzenie tożsamości Zachodu pomoże w wypracowaniu strategii wobec konieczności powstrzymania populizmu, imperialnych ambicji Chin i Rosji, niekontrolowanych migracji, groźnych zmian klimatycznych wreszcie kolejnych pandemii. Wizyta powinna też stać się początkiem odnowy NATO, kluczowej instytucji wielostronnej współpracy politycznej i militarnej zachodnich demokracji.

Wierzymy, że obecność prezydenta Bidena w Europie zatrzyma rozpad relacji transatlantyckich ostatnich lat zachodzący w polityce administracji Trumpa oraz populistycznych i antydemokratycznych rządów części państw europejskich. Szacunek dla praw człowieka, zasad liberalnej demokracji, praworządności, norm międzynarodowych jest fundamentem pokoju i współpracy.

Oczekujemy, że rozmowy liderów europejskich podkreślą wagę wartości, które dały Zachodowi bezpieczeństwo i dobrobyt.

Liczymy, że na spotkaniu z Putinem Biden przekaże mocne przesłanie o jedności Zachodu, niepodzielności bezpieczeństwa całego kontynentu i niezachwianej wierze wolnych społeczeństw europejskich w wartości demokratyczne. Mamy nadzieję, że wezwie Kreml do zaprzestania trwającej od co najmniej 2014 roku eskalacji łamania praw człowieka, naruszania suwerenności państw sąsiednich oraz wspierania budzących sprzeciw dyktatur XXI wieku. Prezydent Biden, nie rezygnując z potępienia niebezpiecznych dla Europy i samej Rosji aktów prezydenta Putina, może jednocześnie przedstawić rosyjskiemu przywódcy ofertę współpracy i porozumienia w sprawach rozbrojenia nuklearnego, kontroli zbrojeń, klimatu i likwidacji skutków pandemii. Taka oferta uwzględni i podkreśli wagę stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu obywateli państw, które – jak Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia czy Ukraina – są częścią wspólnoty zachodnich demokracji w cieniu rewizjonistycznych ambicji Kremla.

Dla prezydenta Bidena, jego współpracowników z Partii Demokratycznej oraz partnerów z Partii Republikańskiej bezpieczeństwo systemu globalnego związane jest z rywalizacją amerykańsko-chińską. To wymaga zrozumienia ze strony państw europejskich i budowy nowych procedur. Nowe wyzwania i zagrożenia ze strony Chin zmieniają warunki bezpieczeństwa sfery euroatlantyckiej. Potrzeba nowego formatu, nowych technologii, nowych zdolności obronnych.

Trzeba też, aby Unia Europejska oraz europejscy członkowie NATO zaoferowali USA wsparcie w postaci wzięcia większej odpowiedzialności za stabilność i bezpieczeństwo Starego Kontynentu. Nie chodzi o budowę odrębnego od NATO i w naszej opinii niepożądanego systemu europejskiej „autonomii wojskowej”. Europa musi – w ramach opisanej przez ideę „NATO 360 stopni”

wielozadaniowości – dbać o bezpieczeństwo swoich państw członkowskich. Europejczycy, w ramach NATO, powinni być w większym stopniu zdolni do odpowiedzi militarnej zarówno na zagrożenia pochodzące ze wschodniej flanki, jak i z południowych regionów odpowiedzialności Paktu.

Zakładamy, że na szczycie w Brukseli NATO wyrazi konieczność ewolucyjnej zmiany Sojuszu. Z chwilą zakończenia misji w Afganistanie wyczerpał się post-zimnowojenny model działania oscylujący między obroną kolektywną a misjami „out-of-area”. Obecnie należy rozwijać zdolności reagowania na nowe wyzwania – cybernetyczne, klimatyczne czy pandemiczne – i jednocześnie wypracować procedury szybszego podejmowania decyzji w sprawach zagrożeń lokalnych oraz zapewnić większą swobodę Sekretarzowi Generalnemu.

Mamy nadzieję na odnowienie sojuszu transatlantyckiego. Jednocześnie jesteśmy głęboko zaniepokojeni stanem polskich przygotowań do spotkania w Brukseli. Nieznane jest polskie stanowisko wobec transatlantyckich wartości, które za dwa tygodnie staną się fundamentem nadchodzącej zmiany. Pięć lat łamania praworządności w Polsce każe podejrzewać, że kiedy przywódcy europejscy i amerykański prezydent potwierdzą wolę szanowania praworządności, demokracji, praw człowieka i wolności słowa – polska delegacja będzie siedziała w milczeniu.

Rząd PIS wysyła sygnały całkowicie sprzeczne z duchem nadchodzących wydarzeń. Składa wizyty wysokiego szczebla w Turcji i Chinach, których sytuacja wewnętrzna jest przedmiotem niepokoju świata zachodniego. Poza retoryczną krytyką naruszeń praw człowieka w Białorusi oraz skandalicznych „porad” dla prezydent Cichanouskiej zaniechano aktywnej polityki wschodniej. Polskę spotkała ostatnio seria kryzysów bezpieczeństwa: porwanie polskiego samolotu przez władze Białorusi, kryzys energetycznym wskutek orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE dotyczącego kopalni w

Turowie, pożar w Bełchatowie, wreszcie budowa Nord Stream 2, zagrażająca bezpieczeństwu Europy Środkowej. W żadnym z nich nie udało się uzyskać pomocy sojuszników. Dyskusję rządu z opozycją zastąpiły międzypartyjne kłótnie. Polska dotknięta kryzysami i wewnętrznie skłócona – to może być powtórka najgorszych scenariuszy naszej historii.

Przestaliśmy być postrzegani przez państwa europejskie jako lider i wzór demokratycznej zmiany. Nasi środkowoeuropejscy sąsiedzi nie widzą już w nas reprezentanta wspólnych interesów. Energiczne państwa regionu zajmują przestrzeń międzynarodową opuszczoną wskutek naszej bierności. Rząd Litwy wspiera opozycję demokratyczną na Białorusi, Czechy i Słowacja radykalnie sprzeciwiają się działaniom rosyjskich służb na ich terenie. Wilno zdecydowało się wycofać ze zużytego formatu współpracy z Chinami (tzw. „17+1”) na rzecz współpracy multilateralnej, zakotwiczonej w Unii Europejskiej. Tymczasem nasze władze pielgrzymują do Pekinu i Istanbulu dokładnie wtedy, kiedy stolice te poddane są krytyce w Waszyngtonie i Brukseli. To nie jest polityka zagraniczna, to nie jest troska o polską rację stanu.

Obecna polityka bezpieczeństwa Polski wynika z podporządkowania polityki zagranicznej interesom partyjnym. Z najwyższym niepokojem przyjmujemy fakt, że przed szczytem NATO nie została zwołana Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Nie przedstawiono opinii publicznej strategicznych oczekiwań wobec Sojuszu. Mamy podstawy by podejrzewać rząd o dramatycznie nieodpowiedzialne zaniechanie. Doświadczenie dyplomatyczne uczy, że w momentach krystalizowania się strategii nowej administracji amerykańskiej średnie państwa z dobrze przemyślanymi postulatami mają szansę wpływania na decyzje podejmowane w Waszyngtonie i Brukseli. Oczywiście konsekwencją bierności będzie przedmiotowe i marginalne traktowanie Polski przez sojuszników. Domagamy się publicznej debaty nad propozycjami i oczekiwaniami Polski w pracach

nad nową strategią NATO. Ma ona zasadnicze znaczenie dla suwerenności naszego kraju.

Polska znajduje się w niebezpiecznym momencie, który może zakończyć 30-letnie, bezprecedensowe prosperity. Grozi nam trwałe utknięcie w mulistej strefie pomiędzy zachodnimi demokracjami liberalnymi, a wschodnimi autorytaryzmami. Polski nie marginalizuje wymaginowany „koncert mocarstw”. Sama się marginalizuje lekceważąc wartości demokratyczne i wysyłając dwuznaczne sygnały dyplomatyczne na Zachód. Świat liberalny zmienia się szybko, orientuje na nowe wyzwania i odnawia swoją spójność. Polskie władze śnią sny o autonomii i regionalnej potędze oddalając się ideowo od Ameryki i Unii Europejskiej. Sobiepaństwo władz nie raz przywiodło Polskę do upadku. Czy przebudzi się nasza polityka zagraniczna i bezpieczeństwa czy nasze milczenie w czasie spotkań przywódców europejskich z prezydentem Bidenem pociągnie nas dalej w dół?

Dokument 36

Traktat z 17 czerwca 1991 to symbol dobrego sąsiedztwa niepodległej Polski i zjednoczonych Niemiec w zjednoczonej Europie (15 czerwca 2021 r.)

1. 17 czerwca 2021 roku mija trzydzieści lat od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między niepodległą Polską a zjednoczonymi Niemcami. Jest to jeden z najważniejszych aktów międzynarodowych w historii Polski po roku 1989.

Oba kraje potrzebują dobrego sąsiedztwa, zaś dobre stosunki polsko-niemieckie to stabilność polityki europejskiej. Radykalna, pozytywna zmiana w relacjach polsko-niemieckich stała się ważnym elementem europejskiego dorobku. Po pierwsze, przyczyniła się do przełamania zadawnionych antagonizmów (granica, mniejszości narodowe, odszkodowania dla ofiar nazizmu – bez przewyciężenia tych sporów trudno byłoby jednoczyć Europę). Po drugie, jest to nadal wzór konstruktywnego rozwiązania nabrzmiałego historycznego konfliktu.

O doniosłości Traktatu świadczą przede wszystkim dwie okoliczności:

- Został wynegocjowany w nowych warunkach politycznych, gdy konkretny kształt uzyskała nowa „polityczna architektura” Europy. Uprzednio, 12 września 1990 roku podpisany został Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec (które zjednoczyły się 3 października 1990). W następstwie Traktatu „2+4” z terytorium byłej NRD wycofały się wojska radzieckie a

zjednoczone Niemcy pozostały we Wspólnocie Europejskiej (obecnie Unii Europejskiej) oraz w NATO. Z punktu widzenia podstawowych interesów Polski ważne było nie tylko to, że Traktat „2+4” (łącznie z podpisanym 14 listopada 1990 r. bilateralnym Traktatem o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej) położył kres wysuwanym uprzednio w RFN zastrzeżeniom co do ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Niezmiernie istotne było również, że sąsiadem Polski stały się zjednoczone Niemcy jako państwo członkowskie Wspólnoty Europejskiej i NATO, co znakomicie ułatwiło realizację polskiej strategii nakierowanej na uzyskanie członkostwa w obu tych organizacjach (w 1999 r. w NATO i w 2004 r. w UE).

- W dziedzinie stosunków bilateralnych Traktat z 17 czerwca 1991 roku konsolidował relacje polityczne, gospodarcze i społeczne, zapoczątkowane Wspólnym Oświadczeniem Premiera Tadeusza Mazowieckiego i Kanclerza Helmuta Kohla z 14 listopada 1989 roku i ujęte już w chwili podpisywania Traktatu w kilkadziesiąt umów szczegółowych. Dały one początek na przykład współpracy transgranicznej czy swobodnemu podróżowaniu obywateli Polski do Niemiec, abstrahując od olbrzymiej pomocy finansowej, jaką Polska otrzymała od Niemiec – bez której sanacja polskiej gospodarki byłaby trudna do przeprowadzenia.

2. Nieprzypadkowo więc polsko-niemiecki Traktat dobrosąsiedzki nazywany jest „dużym” Traktatem a jego polityczne, symboliczne znaczenie porównywane z wagą francusko-niemieckiego Traktatu Elizejskiego (podpisanego 22 stycznia 1963r.). Przypomnieć należy, że zapoczątkował on sieć umów bilateralnych, które niepodległa Polska zawarła na progu lat 90. ze wszystkim sąsiadami. Umowy te potwierdzały terytorialne *status quo* i stwarzały podstawy dla dobrego sąsiedztwa. Były punktem wyjścia dla rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z NATO i UE. Wraz z uzyskaniem członkostwa w obu tych

organizacjach większość regulacji zawartych w „dużym” Traktacie została przeniesiona na wyższy, unijny szczebel, sam Traktat natomiast stał się symbolem dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego i zakorzenienia Polski w gronie demokratycznych państw Europy.

3. W ostatnich latach ten wielki polsko-niemiecki dorobek ulega stopniowemu zaprzepaszczeniu. PiS konstruuje swoją populistyczną politykę na narracji antyniemieckiej i antyunijnej. Stąd od pierwszych rządów tego ugrupowania „duży” Traktat stał się solą w oku funkcjonariuszy PiS: wytykano rzekome błędy w negocjacjach, wysuwano żądania rewizji Traktatu, a nawet jego wypowiedzenia. Aberracyjne podejście do członkostwa w UE, w której upatruje się wehikułu, przy pomocy którego Niemcy miałyby zdominować Europę, a także anachroniczne fobie antyniemieckie prowadziły jedynie do większych lub mniejszych napięć w stosunkach polsko-niemieckich, uniemożliwiając znalezienie rozwiązań realnych problemów (przypomnijmy, że PiS łącznie sprawuje władzę około dziesięciu lat). Ilustrują to trzy najbardziej znane kwestie:

- Sprawa ochrony Polonii w Niemczech jest wykorzystywana głównie do stwarzania konfliktów, zamiast do poszukiwania konstruktywnych rozwiązań, które nawiązują do szeregu wielostronnych międzynarodowych konwencji pogłębiających (w stosunku do stanu z 1991 r.) ochronę mniejszości narodowych, etnicznych, językowych czy kulturowych. „Duży” Traktat otworzył taką drogę, a nawet zobowiązuje oba państwa do stosowania standardu międzynarodowego w tej dziedzinie.
- Funkcjonariusze PiS roztaczają nierealistyczne mirażę reparacyjne, żerując politycznie na tragedii II wojny światowej, zamiast skupić się na pomocy dla żyjących jeszcze ofiar zbrodni nazistowskich. Wypracowana w 1991 roku tzw. formuła pragmatyczna przyniosła konkretną pomoc dla polskich ofiar zbrodni nazistowskich w wysokości przekraczającej 6 miliardów

złoty, natomiast trwające bez mała 10 lat „działania” postać PiS Arkadiusza Mularczyka nie przyniosły ani złotówki. Wspomniana formuła pragmatyczna stworzyła (ciągle otwartą) drogę dla innych działań wspierających żyjące jeszcze ofiary zbrodni nazistowskich – wystarczy zajrzeć na stronę internetową Fundacji Pojednania Polsko-Niemieckiego.

- Warto też przypomnieć podpisany 22 stycznia 2019 r. Traktat z Akwizgranu o współpracy francusko-niemieckiej i integracji^[1], który stanowi uzupełnienie i rozwinięcie Traktatu Elizejskiego (1963) i podnosi na najwyższy szczebel współpracę w dziedzinie koordynacji polityki unijnej, polityki bezpieczeństwa i w dziedzinie spraw bilateralnych. Rząd polski nie był w stanie włączyć się w taką zaawansowaną formułę współpracy – a przecież to zakładali twórcy Trójkąta Weimarskiego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że „dyplomacja” PiS dopiero poniewczasie dowiedziała się o przedsięwzięciu – tak istotnym z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Wszystko razem wskazuje, jak nikłe stało się zaufanie w stosunkach politycznych polsko-niemieckich i jak bardzo upadła w nich pozycja Polski.

4. Status Polski konsekwentnie maleje również w Unii Europejskiej (czego ostatnio symbolem stał się konflikt wokół kopalni Turów), a w polityce bezpieczeństwa rząd PiS – obciążony syndromem Trumpa – znalazł się w ślepych zaułku. Najpoważniejsi politycy światowi nie wahają się określać Polski mianem państwa autorytarne. W tygodniu poprzedzającym trzydziestą rocznicę podpisania „dużego” Traktatu ma miejsce w Europie szereg spotkań (grupy G7, szczyty UE i NATO) z udziałem Prezydenta Bidena. Otwarty zostanie nowy rozdział w stosunkach transatlantyckich, potwierdzający nowe miejsce Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej w globalnym układzie sił. Polska rządzona przez PiS staje wobec tych spotkań skonfliktowana ze wszystkimi sąsiadami, ze schizofrenicznym

podejściem do członkostwa w UE, bez racjonalnej koncepcji polityki bezpieczeństwa, z mirażami budowania alternatywnych rozwiązań regionalnych, którymi nikt nie jest zainteresowany^[2].

5. W przyszłości potrzebne będzie nowe otwarcie we wszystkich tych dziedzinach, poczynając od stosunków polsko-niemieckich. Znaczenie „dużego” traktatu porównuje się zasadnie do przełomu w stosunkach francusko-niemieckich, którego symbolem stał się Traktat Elizejski z roku 1963. Stworzono w nim podstawy prawne i ideowe dla współpracy polsko-niemieckiej równie bliskiej i znaczącej jak współpraca francusko-niemiecka. Praktyczną formą bliskiej współpracy RFN z Francją są coroczne konsultacje międzyrządowe. Podobne konsultacje zostały uruchomione w relacjach polsko-niemieckich. Niszczenie dobrych relacji z Niemcami przez rząd PIS spowodowało, że ostatnio kanclerz Angela Merkel odwołała konsultacje międzyrządowe z Polską, natomiast 31 maja Berlin przeprowadził kolejne konsultacje tego typu z Paryżem. Podsumowaniem przeprowadzonych rozmów jest dwudziestostronicowy komunikat rządów RFN i Francji, określający wspólne stanowisko w najważniejszych dziedzinach, w tym w polityce bezpieczeństwa, unijnej, regionalnej i społecznej^[3].

Nowym otwarciem w stosunkach polsko-niemieckich, a zarazem w odniesieniu do Unii Europejskiej i polityki bezpieczeństwa, mogłaby być umowa podobna do niemiecko-francuskiego Traktatu Akwizgrańskiego. Być może do umowy takiej dołączony byłby protokół trójstronny (polsko-niemiecko-francuski), na mocy którego Polska stałaby się stroną tych postanowień Traktatu Akwizgrańskiego, które odnoszą się do współdziałania w dziedzinie polityki europejskiej i bezpieczeństwa. Stanowiłoby to zarazem rewitalizację Trójkąta Weimarskiego, jednej z najcenniejszych dla Polski „konstelacji politycznych”, powołanych również trzydzieści lat temu – 29 sierpnia 1991 r. – przez ówczesnych ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji: Krzysztofa Skubiszewskiego, Hansa-Dietricha

Genschera i Rolanda Dumasa^[4] (i stanowiącej swoiste dopełnienie „dużego” Traktatu i bilateralnego traktatu polsko-francuskiego).

Trwałość i efektywność takiego nowego otwarcia wymagałaby stworzenia przez Polskę i Niemcy sieci płaszczyzn regularnego dialogu, czyli tego, czego od lat najbardziej brakuje w stosunkach polsko-niemieckich. Jakże przydatne byłyby na przykład takie formuły jak wspólne zgromadzenie parlamentarne, wspólna komisja współpracy regionalnej i transgranicznej z udziałem wszystkich województw i landów, konsultacje resortów gospodarczych, konsultacje resortów odpowiadających za bezpieczeństwo i obronę, społeczna rada dialogu o integracji europejskiej, spotkania młodzieżowych organizacji głównych partii politycznych.

6. „Duży” Traktat sprawił, że sąsiedztwo polsko-niemieckie wypełnione zostało treścią intensywnych powiązań społecznych i gospodarczych. Powiązania te wspierane są członkostwem obu państw w Unii Europejskiej, prawa obywatela Unii są chronione mocno na szczeblu europejskim. Dobre sąsiedztwo polsko-niemieckie stało się odporne na próby wykorzystania starych resentymentów dla doraźnych celów politycznych. Niemcy jak żaden inny kraj wyciągnęli wnioski z własnej historii, stając się ważnym elementem demokracji i stabilności w skali europejskiej i globalnej. „Duży” Traktat wytyczył kierunek stosunków polsko-niemieckich. Nowe pokolenie Polaków i Niemców zasługuje na jego kontynuację i zarazem nowe otwarcie.

^[1] Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Französischen Republik über die deutsch-französische Zusammenarbeit und Integration. BGBl. 2019 Teil II Nr. 19, s. 898 i nast.

^[2] Przed europejską wizytą Prezydenta Bidena i szczytem NATO w Brukseli. Stanowisko KA RP z dnia 11 czerwca 2021 r.

^[3] Deutsch-Französische Erklärung von Berlin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Pressemitteilung. Nummer 184/21 vom 31. Mai 2021.

^[4] Wspólne oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski w sprawie przyszości Europy, Weimar, 29 sierpnia 1991 r., Zbiór Dokumentów 1992, nr 2.

Dokument 37

Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej (11 lipca 2021 r.)

1. W połowie lipca czeka nas kumulacja. Kolejne niepraworządne działania rządu PiS doprowadzą Trybunał Sprawiedliwości UE do wydania wyroku podsumowującego dotychczasowe orzeczenia i – najprawdopodobniej – stwierdzenia, że „reformy sędziowskie” wprowadzane w ostatnich latach przez PiS są sprzeczne z fundamentalnymi zasadami państw demokratycznych – które należą do wspólnych wartości Unii Europejskiej. W tym samym czasie w Polsce skrajnie upolityczniony Trybunał Konstytucyjny będzie rozpatrywał wniosek premiera Morawieckiego (z 29 marca 2021 r.) oraz wniosek grupy posłów PiS (z 15 czerwca 2021 r., w których kwestionuje się zasadę pierwszeństwa prawa unijnego oraz kompetencje unijnego Trybunału Sprawiedliwości, głosząc „wyższość” Konstytucji RP.

2. Nadchodzące wydarzenia nie są tylko „sporami prawnymi”. Dotykają spraw o zasadniczym znaczeniu. Zdecydują czy Polska jest jeszcze państwem demokratycznym czy już autorytarnym i czy w związku z tym uzasadnione jest jej członkostwo w Unii Europejskiej. Dodajmy, że w ostatnich miesiącach również Europejski Trybunał Praw Człowieka zakwestionował w swoich wyrokach istotne elementy „reform sędziowskich” PiS. Funkcjonariusze formacji rządzącej określili te wyroki jako „polityczne” – co w praktyce oznacza, że nie mają zamiaru się do nich stosować. Jest to równoznaczne z kwestionowaniem członkostwa Polski w Radzie Europy.

3. Działanie państwa cywilizowanego w środowisku międzynarodowym zasadza się na regule *pacta sunt servanda* (umowy muszą być dotrzymywane). Państwo nie może swoim prawem krajowym – w tym konstytucją – uzasadniać *post factum* niewywiązywania się z wiążącej go prawnie umowy międzynarodowej. Reguła ta zawarta jest również w Konstytucji RP, której artykuł 9 stwierdza, że Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego. Zasada Konstytucji jako najwyższego prawa Rzeczypospolitej musi być interpretowana w świetle powyżej reguły. W Traktacie Akcesyjnym Polska zobowiązała się do przestrzegania postanowień traktatów założycielskich i „aktów instytucji”, co obejmuje również orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości. Orzecznictwo tego Trybunału jednoznacznie sprecyzowało zasadę pierwszeństwa prawa unijnego, poczynając od precedensowego wyroku z 15 lipca 1964 r. w sprawie *Costa v. ENEL*: ... prawu utworzonemu na podstawie traktatu ... nie można ... przeciwstawić w postępowaniu sądowym jakiegokolwiek wewnętrznego aktu prawnego, gdyż oznaczałoby to utratę przez to prawo charakteru wspólnotowego i zakwestionowanie samych podstaw prawnych Wspólnoty”. Traktaty stanowiące podstawę Unii Europejskiej jednoznacznie stwierdzają wyłączność Trybunału Sprawiedliwości do interpretowania prawa unijnego oraz obowiązek państw członkowskich UE do wykonywania orzeczeń Trybunału.

4. Wnioski premiera Morawieckiego i grupy posłów PiS kwestionują zasady leżące u podstaw członkostwa państwa w Unii Europejskiej. **W istocie są to wnioski nakierowane na wyłączenie Polski z grona państw członkowskich UE. Gdyby upolityczniony Trybunał Konstytucyjny przyjął taką argumentację, rządzona przez PiS Polska naruszyłaby fundamentalne zasady prawa Unii Europejskiej.** Konsekwencją prawną będzie wszczęcie kolejnych procedur przed Trybunałem Sprawiedliwości o naruszenie zobowiązań wynikających z Traktatów unijnych, z możliwością nałożenia kolejnych kar finansowych (przypomnijmy, że kary

finansowe grożą Polsce już w kilku innych postępowaniach). Konsekwencją polityczną w wymiarze średnio-terminowym będzie dalsza marginalizacja Polski w środowisku międzynarodowym, a skutkiem zasadniczym – zakwestionowanie jej członkostwa w Unii Europejskiej. **W tym kontekście można zasadnie założyć, że celem politycznym PiS jest wyprowadzenie Polski z Unii Europejskiej, aby utrzymać nieograniczoną władzę.**

5. Traktat akcesyjny został w Polsce prawomocnie ratyfikowany przez Prezydenta RP po uprzedniej zgodzie wyrażonej w drodze referendum ogólnonarodowego: przy frekwencji 58,85% uprawnionych go głosowania, za ratyfikowaniem traktatu opowiedziało się 77,45% głosujących. **Wynik referendum, w którym wzięło udział powyżej 50% uprawnionych do głosowania jest wiążący dla władz państwowych – dla parlamentu, premiera, ministrów, sądów i urzędów: przemówił bowiem Suweren. Przeto naruszenie zasad członkostwa w Unii Europejskiej jest nie tylko złamaniem reguły *pacta sunt servanda* (naruszeniem prawa międzynarodowego/unijnego), lecz zarazem ciężkim deliktem konstytucyjnym.**

6. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej to więcej niż unijny rynek wewnętrzny. W przemówieniu wygłoszonym 21 maja 1992 r. w Sejmie w związku z procedurą ratyfikacji układu stowarzyszeniowego, a więc u progu starań o członkostwo w obecnej UE, Minister Krzysztof Skubiszewski powiedział: „Dyskutując o naszych związkach ze Wspólnotą mówimy przede wszystkim o sprawach gospodarczych. Pamiętajmy jednak, że istota tych związków dotyczy sfery politycznej naszego szeroko pojętego bezpieczeństwa. Dzisiejsze związki ze Wspólnotą i jutrzejsze do niej wejście przesądzą o stabilizacji naszego bezpieczeństwa. Wspólnota była bowiem od początku, i nadal pozostaje, przedsięwzięciem politycznym. Nasze stowarzyszenie, nasze dążenie do członkostwa ma przede wszystkim charakter polityczny. Chodzi nam o to (...), aby raz na zawsze oddalić od nas widmo totalitaryzmu oraz zapewnić

przyszłość demokracji w naszym kraju. (...) Z drugiej strony idzie o zapewnienie naszemu krajowi bezpiecznego miejsca w Europie. (...) Nie trzeba przypominać, że w ciągu dwóch ostatnich stuleci zagrożone były nie tylko granice Polski, nie tylko jej niepodległość, ale zagrożone było istnienie narodu. Stowarzyszenie ze Wspólnotą będzie dla nas gwarancją, podobnie jak dla innych krajów członkowskich, nie tylko rozwoju gospodarczego i społecznego, przede wszystkim będzie gwarancją zachowania i promieniowania naszej egzystencji narodowej”.

7. Niezbędną przesłanką uzyskania członkostwa w UE było przystąpienie do Rady Europy i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Wiązało się to z uznaniem jurysdykcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jednym z pierwszych aktów międzynarodowych, przeprowadzonym przez rząd Mazowieckiego, było uznanie jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Miało to przede wszystkim znaczenie symboliczne, jako ważny sygnał, że nowa Polska zdecydowana jest dołączyć do grupy państw demokratycznych. **Państwa autorytarne bowiem jak diabeł święconej wody unikają uczestnictwa w instytucjach międzynarodowych, które mają uprawnienia do rozstrzygania sporów prawnych w odwołaniu do obiektywnych, ogólnie uznanych standardów międzynarodowych. Chcą zachować pełnię władzy dla siebie, według własnego widzimisię decydować o losach i prawach ludzi, ograniczać swobody gospodarcze tak, aby gospodarka służyła interesom jednej partii a profity odnosili jej funkcjonariusze i ich rodziny.**

8. Kwestionowanie jurysdykcji sądów międzynarodowych to cios w prawa obywateli i przedsiębiorców, to sygnał prowadzenia Polski przez PiS w kierunku państwa autorytarnego. Członkostwo w Unii Europejskiej to nie tylko profity gospodarcze, to przede wszystkim gwarancja pozostania w grupie państw demokratycznych, gwarancja praw podstawowych polskich obywateli i wolności gospodarczych polskich przedsiębiorstw.

Na początku lipca prezes Kaczyński podpisał deklarację współpracy ze skrajnie prawicowymi, neofaszystowskimi i proputinowskimi partiami. Zapowiedział, że ta deklaracja ma wyznaczać kierunki reformy Europy. W środku tej Europy ma znajdować się Polska: autorytarna, w pióropuszu egzotycznych sojuszy, ześlizgująca się do sfery wpływów Rosji, od której odsuwa się świat cywilizowany.

Grozi nam utrata Polski demokratycznej, ze znaczącym głosem w Unii Europejskiej, bezpiecznej w Sojuszu Euroatlantyckim. Stawka jest wysoka...

Dokument 38

Scenariusz spalonej ziemi? (14 sierpnia 2021 r.)

W stanowisku Konferencji Ambasadorów RP z 12 lipca 2021 r. *Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej* podkreślaliśmy, jakim błędem jest ograniczanie zaostojącego się konfliktu między rządem PiS a Unią Europejską do „sporu prawnego”. Chodzi bowiem o sprawy zasadnicze – demokratyczny bądź autorytarny ustrój Polski oraz jej pozostanie (lub nie) w Unii Europejskiej. Trudno oprzeć się ocenie, że Jarosław Kaczyński w relacjach z najważniejszymi partnerami Polski – Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi – świadomie sięgnął do taktyki spalonej ziemi, obrał drogę bez powrotu, przyjmując jako cel utrzymanie się przy władzy za wszelką cenę kosztem wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej i radykalnego osłabienia bezpieczeństwa Polski w środowisku międzynarodowym.

Upadek praworządności w Polsce wpływa fatalnie na stan relacji z naszymi sojusznikami. Symbolem tej zapaści pozycji Polski i całkowitej degrengolady tzw. polityki zagranicznej PiS jest pominięcie Polski przez Niemcy i Stany Zjednoczone w toku podejmowania fundamentalnych ustaleń dotyczących *Nord Stream 2* i odwołanie przez Kanclerz Angelę Merkel spotkania obu rządów z okazji 30-lecia podpisania Traktatu dobrosąsiedzkiego (by przywołać przykłady z ostatnich tygodni).

Obecna sytuacja skłania nas do trzech zasadniczych uwag.

Po pierwsze – istoty problemu nie można sprowadzać do likwidacji Izby Dyscyplinarnej SN. Jest to przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. W gruncie rzeczy chodzi przecież o rolę (neo)Krajowej Rady Sądownictwa. W stanowisku Komisji Europejskiej w tej sprawie z 14 lipca br. mowa jest o konieczności wykonywania orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w pełnym zakresie, w tym wszystkich postanowień w przedmiocie środków tymczasowych (dotyczących zapewnienia niezależności sądownictwa w Polsce) oraz generalnie o obowiązku przestrzegania prawa UE. Dotychczasowe doświadczenia nakazują najdalej idącą ostrożność w akceptowaniu pozornych ustępstw funkcjonariuszy PiS w sprawie Izby Dyscyplinarnej. Mamy do czynienia z manipulatorami, którzy dysponują „publicznymi” środkami masowego przekazu. Pozorowane działania mają na celu przerzucenie odpowiedzialności na Unię Europejską i umocnieniu narracji o jej antypolskich zamiarach i działaniach. Stąd już tylko krok do Polesxitu.

Również ostatnie trzy orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) dowodzą wyraźnie, że problemem jest nie tylko Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego. W ich świetle podstawową kwestią jest prawo do niezawisłego sądu, zwłaszcza w kontekście roli (neo)Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powoływania sędziów. W opinii ETPC polska regulacja prawna nie spełnia w tym zakresie wymogów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W istocie rzeczy ETPC (podobnie jak TSUE) stwierdza nie tylko naruszenie przez Polskę jej międzynarodowo prawnych zobowiązań, lecz pośrednio chroni obywateli przed oczywistymi naruszeniami prawa polskiego, w tym Konstytucji RP.

Po drugie – dotychczasowa postawa Komisji Europejskiej wykazała klęskę taktyki *appeasement* – „dialogu politycznego” z państwem rażąco i systemowo naruszającym praworządność. Takie podejście w ostatnich latach jedynie rozzuchwalało rządzących na Węgrzech i w Polsce i otworzyło drogę do polityki niepraworządnych faktów

dokonanych. Wyśmienite raporty i zalecenia Komisji Europejskiej z okresu „dialogu politycznego” czyta się obecnie jak raporty z sekcji zwłok zmarłego państwa demokratycznego. Na oczach instytucji unijnych w dwóch państwach członkowskich UE – na Węgrzech i w Polsce tworzyły się reżimy autorytarne. Dziś obywatele Unii Europejskiej poddani ciężkiej próbie pandemii i innych zagrożeń, oczekują od Brukseli stanowczości, determinacji i wreszcie skuteczności, w tym także w przeciwstawianiu się autorytarnym zapędom niektórych jej członków.

Po trzecie – w świetle dotychczasowych doświadczeń z rządzącymi na Węgrzech i w Polsce oczywiste jest, że każde euro przekazane z Unii Europejskiej rządzącym zostanie politycznie zdefraudowane i zamienione w fundusz wyborczy. Instytucje unijne muszą mieć świadomość, że za unijne środki Polakom i Węgom, blokowany jest dostęp do informacji, odbierana jest wolność i prawo do myślenia inaczej niż chce tego władza. Przekazywanie jakichkolwiek środków unijnych do tych państw musi być warunkowane społeczną kontrolą. Jak największa część tych funduszy powinna omijać upartyjnione struktury rządowe państwa niepraworządnego i trafiać bezpośrednio do beneficjentów, zwłaszcza organów samorządowych, podmiotów gospodarczych i organizacji pozarządowych. Ważne jest, aby ten proces był przekierowaniem środków unijnych, a nie ich odbieraniem. Narracja polityczna rządzących w Polsce od dłuższego czasu przedstawia ewentualne sankcje finansowe i zamrożenie środków unijnych jako działania antypolskie Unii Europejskiej. Będzie to wykorzystane jako uzasadnienie wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej.

21 lipca 1983 roku, po półtora roku niechlubnej działalności, rozwiązano znienawidzoną przez społeczeństwo polskie Wojskową Radę Ocalenia Narodowego – słynną i po wielokroć wyśmiewaną WRONę. W praktyce moment ten nie oznaczał rozluźnienia reżimu.

Prześladowania opozycji, niezależnych dziennikarzy i zwykłych, ale niepokornych obywateli trwały nadal. Podobnie dzisiaj, kiedy prezes PiS zapowiada likwidację Izby Dyscyplinarnej, nie miejmy złudzeń. Proces destrukcji polskiego wymiaru sprawiedliwości nie zakończy się – co najwyżej przepoczwarzy, aby w innej postaci dokończyć dzieła rozpoczętego blisko 6 lat temu. Tzw. reforma sądownictwa, jak wirus COVID, będzie atakować i niszczyć niezależność sędziów, prokuratorów i adwokatów, aby osiągnąć dwa cele: całkowite podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości władzy oraz bezkarność dla „swoich”.

Większa doza stanowczości w stanowisku Komisji Europejskiej oraz zdecydowana reakcja Stanów Zjednoczonych wobec zamachu na wolność mediów w Polsce pozwala dostrzec światełko w tunelu. Trawestując słynną ocenę Winstona Churchilla po zwycięskiej bitwie pod El Alamein – to nie koniec pisowskiej niepraworządności, ale może początek jej końca.

Dokument 39

List do Rafała Trzaskowskiego, Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy (16 sierpnia 2021 r.)

Szanowny Panie Prezydencie,

Wydarzenia z początku bieżącego roku w Waszyngtonie potwierdzają, jak zagrożona może być demokracja i jak solidne jej podstawy, zwłaszcza w zakresie prawa i praworządności, tworzą gwarancje dla jej przetrwania i ostatecznie zwycięstwa. Lekcja z wydarzeń 6 stycznia ma znaczenie uniwersalne – Ameryka pokazała, że takie wartości jak szacunek dla instytucji państwa, respektowanie werdyktów wyborczych, sprzeciw wobec maniackalnych oskarżeń i manipulacji nie mają racji bytu w państwie, gdzie niezależność wymiaru sprawiedliwości stanowi wartość nadrzędną. To także lekcja i wskazanie dla Polski. Być może też, ten właśnie moment, w którym Stany Zjednoczone pod prezydenturą Joe Bidena powracają na drogę uniwersalnych wartości i współpracy międzynarodowej, jest odpowiednim czasem aby przypomnieć najlepsze karty polsko-amerykańskiej przyjaźni i współpracy.

W roku 2022 upłynie 100 lat od odsłonięcia w Warszawie „Pomnika Wdzięczności Ameryce”, projektu Xawerego Dunikowskiego. Fragmenty tego monumentu wykutego z dwukolorowego piaskowca przetrwały II wojnę światową. Ostatecznie pomnik zlikwidowany został w 1951 r.

W dwudziestoleciu międzywojennym pomnik był wyrazem podziękowania Narodu Polskiego i Rządu RP dla Stanów Zjednoczonych za ich jednoznaczne stanowisko w sprawie odbudowy niepodległości Polski z wolnym dostępem do morza oraz za wsparcie gospodarcze udzielane Polsce po I wojnie światowej.

Konferencja Ambasadorów RP pozwala sobie wyrazić opinię, iż celowym byłaby odbudowa Pomnika Wdzięczności Ameryce – miałyby ona nie tylko walor historyczny, ale byłaby jednocześnie podkreśleniem niewątpliwych zasług Stanów Zjednoczonych w dziele odbudowy niepodległej Polski i obalenia komunizmu po 1989 roku. Pomnik symbolizowałby wspólnotę wartości oraz interesów polsko - amerykańskich a także solidarność we wspólnym dążeniu do demokracji i wolności. Ilustrowałby także polsko - amerykańskie braterstwo broni w ramach Sojuszu Atlantyckiego, w tym udział Polski w misjach wojskowych u boku żołnierzy Stanów Zjednoczonych oraz byłby wyrazem uznania dla decyzji o stacjonowaniu oddziałów amerykańskich na polskim terytorium.

Nie mamy też wątpliwości, że podjęcie inicjatywy odbudowy pomnika właśnie w 2021 roku byłoby odczytane zarówno jako gest pamięci, ale także jako nawiązanie do tak istotnych dla świata, a w tym Polski i Stanów Zjednoczonych, zmagających o demokratyczny ład, wolność, praworządność.

Z upoważnienia Konferencji Ambasadorów RP

z poważaniem

Piotr Ogrodziński
Prezes
Konferencja Ambasadorów RP

Dokument 40

Polska jest i pozostanie członkiem Unii Europejskiej. Konieczny jest natomiast jak najszybszy exit Jarosława Kaczyńskiego i jego funkcjonariuszy z polskiego życia politycznego (13 września 2021 r.)

1. Wicemarszałek Sejmu RP, jeden z czołowych funkcjonariuszy PiS, Ryszard Terlecki podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu zasugerował możliwość wyjścia Polski z Unii Europejskiej. Nie powiedział nic nowego, jego wypowiedź współgra z bredzeniem pośła Suskiego o „okupowaniu” Polski przez Unię i ministra Ziobry o „agresji” Unii na Polskę czy stanowiskiem premiera Morawieckiego we wniosku do upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego, atakującego podstawy działania UE. PiS od lat zohydza Unię, podważa jej fundamenty jako wspólnoty prawa i wartości, lekceważąco ocenia znaczenie funduszy unijnych dla rozwoju Polski i udział Polski w unijnym rynku wewnętrznym, deprecjonuje najważniejszy projekt integracyjny – jednolitą walutę (euro) a także znaczenie członkostwa w Unii dla politycznego bezpieczeństwa państwa. **Szczera wypowiedź Terleckiego unaocznia, że za cenę utrzymania się u władzy i budowy „własnego” państwa partyjnego (autorytarnego) PiS gotowy jest poświęcić podstawowe interesy Polski i jej obywateli.**

2. Wizja członkostwa niepodległej Polski w strukturach integracyjnych była podstawą reorientacji ustroju wewnętrznego i polityki zagranicznej od 1989 r. Stała się programem, który poprzez stowarzyszenie z ówczesnymi Wspólnotami Europejskimi, negocjacje

akcesyjne oraz uzyskanie 1 maja 2004 r. członkostwa w Unii Europejskiej zapewnił Polsce:

- bezprecedensowy rozwój gospodarczy,
- bezpieczeństwo polityczne (łącznie z członkostwem w NATO),
- awans cywilizacyjny (współpraca naukowa, edukacyjna, możliwość swobodnego przemieszczania się, gwarancje przestrzegania praw fundamentalnych obywateli).

3. W ciągu swoich rządów od 2015 r. **PiS doprowadził do bezprecedensowego upadku znaczenia i prestiżu Polski w środowisku międzynarodowym**, gruntownie zdemolował pozycje i wpływy Polski w Unii Europejskiej, zniszczył demokratyczne mechanizmy rządzenia i trójpodział władzy, doprowadził do katastrofalnego skłócenia wewnętrznego, do sytuacji, w której **Polsce bliżej do autorytarnej satrapii, niż państwa demokratycznego**. Unia nie mogła pozostawać obojętna na podważanie fundamentów jej działania, zwłaszcza w odniesieniu do naruszeń zasady praworządności (*rule of law*). Narastał konflikt z instytucjami unijnymi. Odpowiedzią ze strony funkcjonariuszy PiS były i są kłamstwa, buta, insynuacje i całkowity brak gotowości do kompromisów oraz traktowanie okresu negocjacji jako dogodnej okazji dla prowadzenia polityki faktów dokonanych.

4. Nadchodzi moment prawdy. Ostatnie decyzje Komisji Europejskiej, które mogą skutkować nałożeniem poważnych kar finansowych na Polskę i zamrożeniem olbrzymich funduszy, są **reakcją na działania i politykę PiS**. Jeśli sytuacja się nie zmieni, kryzys będzie się pogłębiał a Polska popadać będzie w coraz większą marginalizację, kosztem Polek i Polaków. W ostatnich latach mówiono o pisowskiej „ukrytej strategii” Polexitu. **Obecnie strategia jest jawna: PiS nie chce Polski w Unii Europejskiej, ponieważ Unia jest przeszkodą w budowaniu partyjnego państwa autorytarnego**. Bariery dla zapowiadanego przez funkcjonariuszy PiS „drastycznego rozwiązania” jest to, że o ile samo podjęcie decyzji w sprawie

wystąpienia z UE byłoby dla PiS proste (wniosek Rady Ministrów, zgoda wyrażona w formie ustawy zwykłej i decyzja Prezydenta), to procedura przewidziana w art. 50 TUE przewiduje, że taka decyzja staje się skuteczna po dwóch latach od jej notyfikacji Unii (Radzie Europejskiej). W tym czasie protesty społeczne zmiotłyby zapewne PiS z krajobrazu politycznego Polski. Nie można jednak wykluczyć, że funkcjonariuszom PiS przyjdzie do głowy pomysł tzw. wystąpienia jednostronnego, bez żadnej procedury (taką propozycję jednostronnego działania – jako podstawę wstrzymania płatności polskich składek do UE – rekomendował ostatnio Mariusz Muszyński, główny autor unicestwienia Trybunału Konstytucyjnego i „sędzia-dubler”). Są to pomysły, których konsekwencją byłby upadek gospodarzy i polityczny państwa.

* * *

Każdy kto nawołuje do wystąpienia Polski z Unii Europejskiej lub popiera takie dążenia zdradza podstawowe interesy Państwa, zagraża suwerenności i niepodległości Polski.

Polska jest i będzie członkiem Unii Europejskiej, organizacji państw demokratycznych, gwarantującej bezpieczeństwo polityczne i rozwój gospodarczy, prawa przedsiębiorców, rolników oraz podstawowe prawa człowieka, w tym zakaz dyskryminacji ze względu na obywatelstwo, płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, orientację seksualną lub wiek.

Konieczny jest natomiast jak najszybszy *exit* Jarosława Kaczyńskiego i jego funkcjonariuszy z polskiego życia politycznego.

Dokument 41

Stanowisko Konferencji Ambasadorów w sprawie sytuacji na granicy z Białorusią (6 października 2021 r.)

Od szeregu tygodni trwa sponsorowany i organizowany przez białoruski reżym ohydny proceder: żywi ludzie, uchodźcy i migranci, stali się w rękach władzy w Mińsku narzędziem nacisku migracyjnego na Unię Europejską, w tym na nasz kraj. Od tygodni nasze władze nie znajdują właściwej i zgodnej ze standardami demokratycznymi odpowiedzi na ten nacisk, uciekając się głównie do działań coraz bliższych „standardom” właśnie białoruskim, naruszając przy tym prawa człowieka oraz prawo polskie i prawo międzynarodowe. Broniąc bezpieczeństwa granic – niepodważalne zadanie rządu – nie można jednocześnie zgadzać się na stosowanie takich środków. Tym bardziej, że powrót do europejskich zasad rozwiązywania problemu migracji nie wykracza ponad zbiorowe możliwości społeczeństwa polskiego. Obecne działania *de facto* realizują scenariusz napisany w Mińsku, który ma na celu wywołanie wśród naszych sojuszników wrażenia, że Polska oddała się od Europy i jej standardów. Nie pozwólmy, aby ten zamysł się ziścił. Konferencja Ambasadorów RP przedstawia zatem zestaw postulatów, których spełnienie leży w interesie naszego państwa i jego obywateli.

Rząd RP powinien niezwłocznie zaprzestać na granicy praktyk sprzecznych z Konstytucją i z zobowiązaniami międzynarodowymi Polski oraz unieważnić swoje rozporządzenie z 20 sierpnia 2021 r., stanowiące rażące pogwałcenie nadrzędnych przepisów prawnych. W szczególności rząd i podległe mu służby mają obowiązek respektować:

- art. 56 ust. 2 Konstytucji RP, określający prawo do ubiegania się o status uchodźcy;
- art. 33 Konwencji genewskiej z 1951 r., zawierający zakaz wydalania lub zawracania uchodźców;
- ustawę z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 2003 Nr 128 poz. 1176);
- przeniesioną do polskiego porządku prawnego dyrektywę 2013/32/UE z 26/6/2013 r. w sprawie wspólnych procedur udzielania i cofania ochrony międzynarodowej, której Art. 3 stanowi, iż procedury te „stosuje się do wszystkich wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej, z którymi wystąpiono na terytorium, w tym na granicy, (...)”.

Brak warunków dla gromadzenia niezależnych informacji o rzeczywistym rozwoju sytuacji wzdłuż granicy polsko-białoruskiej oraz o możliwych wariantach jej dalszej ewolucji nie może mieć miejsca w nowoczesnym, demokratycznym państwie. Te skąpe i nieweryfikowalne dane, które udostępniane są opinii publicznej, rodzą uzasadnione obawy, że władze polskie usiłują nadal manipulować nastrojami społecznymi i krzewić klimat strachu.

Konieczne jest obiektywne przedstawianie rzeczywistych rozmiarów kryzysu. Z danych UE za okres styczeń-sierpień 2021 wynika, że na wschodniej granicy lądowej UE z Ukrainą, Mołdową, Białorusią i Rosją odnotowano relatywnie najniższą liczbę przekroczeń granicy poza przejściami granicznymi (5.318). Mimo bardzo wysokiego wzrostu w porównaniu z takim samym okresem roku 2020 była to jednak nadal liczba znacznie niższa niż na każdym z pozostałych kierunków (środkowy rejon Morza Śródziemnego: 40.610, Zachodnie Bałkany: 27.188, wschodni rejon Morza Śródziemnego: 11.036, zachodni rejon Morza Śródziemnego: 9.958, zachodnie brzegi Afryki: 8.562). Z kolei dane, przekazane agencji Frontex ukazują, że na odcinku białoruskim do dnia 19/9/2021 r.

odnotowano 4.145 nielegalnych przekroczeń granicy z Litwą, 1.493 z Polską oraz 377 z Łotwą; dane te wyraźnie różnią się od liczb, przedstawianych przez Straż Graniczną w Polsce, podającą, że w samym tylko sierpniu było 3.510 prób przedostania się z Białorusi na nasze terytorium.

Trzeba także zacytować opublikowane parę dni temu, 29 września br., doroczne sprawozdanie Komisji Europejskiej na temat migracji i azylu, tak oceniające sytuację na białoruskim odcinku granicy zewnętrznej Unii: „W następstwie zestrojenia różnych wysiłków UE dzienna liczba nieregularnych przekroczeń granicy znacznie zmalała, lecz utrzymuje się presja migracyjna z Białorusi”. Z takiej oceny raczej nie da się wysnuć wniosku, że mamy do czynienia z eskalacją rozmiarów kryzysu.

Władze polskie powinny niezwłocznie podjąć działania, umożliwiające techniczne i operacyjne wsparcie ze strony Frontexu i EASO (Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu). Byłoby to praktycznym ułatwieniem własnych działań Polski, a także wymowną demonstracją unijnej solidarności wobec reżimu Łukaszenki i czającej się za nim Rosji. Nie ma uzasadnienia dla oporu władz polskich przed skorzystaniem z operacyjnych i technicznych możliwości obu agencji. Z pożytkiem od szeregu tygodni wykorzystują je Litwa i Łotwa, a od dawna ma to miejsce na granicach południowych Unii: w Hiszpanii, we Włoszech, w Grecji, na Malcie, na Cyprze. Czyżby Polska jako jedyna w Unii, miała taki potencjał, jakiego nie mają większe i bardziej doświadczone od niej państwa, od szeregu lat skonfrontowane z presją migracyjną w nieporównanie wyższej skali?

Ponadto sytuacja na granicy polsko-białoruskiej uprawnia do domagania się od Rządu RP, by:

- jednoznacznie popart ostatnią propozycję Komisji Europejskiej, by częściowo zawiesić umowę o ułatwieniach wizowych z Białorusią, a także – przede wszystkim – energicznie i

konstruktywnie współdziałał z rządami innych państw UE i z instytucjami Unii na rzecz dodatkowych narzędzi presji na reżym Łukaszenki,

- przemyślał i uelastyczył swoje stanowisko w sprawie dwóch diskutowanych od roku projektów aktów prawnych UE: rozporządzenia o zarządzaniu w dziedzinie migracji i azylu oraz rozporządzenia o wspólnych procedurach udzielania i cofania ochrony międzynarodowej,
- wziął przykład z Grecji, która we współpracy z Frontexem uruchomiła niezależny mechanizm monitorujący, którego celem jest przeciwdziałanie naruszeniom praw podstawowych na granicy zewnętrznej Unii,
- doprowadził, w szerokiej konsultacji z samorządami województw i miast, z obywatelami i z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, do uzgodnienia celów i środków realizacji nowoczesnej, całościowej polityki migracyjnej, zgodnej z kierunkami prac, prowadzonych na szczeblu europejskim,
- uzyskał pomoc UE i jej państw członkowskich w celu zatrzymania lub utrudnienia transportu migrantów na Białoruś z krajów trzecich.

Dokument 42

Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski haniebna: zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości (3 listopada 2021 r.)

1. W stanowisku z 6 października br. Konferencja Ambasadorów RP wzywała obecne władze Polski do przestrzegania fundamentalnych aktów prawa międzynarodowego – w tym prawa unijnego dotyczącego uchodźców. Ostrzegaliśmy, że władze polskie mogą stać się współsprawcą zbrodniczej polityki białoruskiego dyktatora.

2. Określone przez prawo międzynarodowe humanitarne sposoby zarządzania kryzysem migracyjnym, takie jak powiększenie liczby miejsc w obozach dla uchodźców, przyspieszenie procedowania wniosków o azyl i sprawna realizacja wydalenia gdy okaże się to konieczne – nie stanowiłyby dla polskiego rządu trudności. Przypomnijmy – chodzi tu o najwyżej kilkanaście tysięcy osób. Rząd mógłby w sposób w pełni uzasadniony poprosić Frontex o pomoc profesjonalnego personelu i wsparcie finansowe ze specjalnego funduszu pozostającego w gestii Komisji Europejskiej. PiS woli ignorować prawo i dostępne procedury pomocowe. Zamiast tego zaostrza rygory stanu wyjątkowego na granicy z Białorusią i planuje budowę muru za 1,5 miliarda złotych. Jedyny powód tej agresywnej polityki to mobilizacja twardego elektoratu Zjednoczonej Prawicy. PiS – w trudnej sytuacji finansowej i przy skandalicznym braku jednoznacznego sprzeciwu opozycji demokratycznej – wyrzuca poważne pieniądze na efektowną budowę muru, jednocześnie odmawiając ich na niezbędne podwyżki dla polskiego personelu medycznego. Jeśli Łukaszenka z dnia na dzień zrezygnuje z

bombardowania UE imigrantami, rozpaczeni uciekinierzy z Syrii, Afganistanu czy Iraku znajdą nowy szlak do bogatych państw europejskich z dużymi mniejszościami islamskimi. Mur nie jest nam potrzebny, aby chronić Polskę przed Ukraińcami i Białorusinami. Setki tysięcy imigrantów przyjętych przez nasz kraj w ostatnich latach nie musiało przedzierać się przez zieloną granicę. Są potrzebni na polskim rynku pracy. Mur jest niezbędny wyłącznie dla doraźnego celu – utrzymania poparcia politycznego dla PiS.

3. Tragedia na granicy polsko-białoruskiej pogłębia się. Zakazana prawem międzynarodowym praktyka „odpychania” (*push-back*) stała się w Polsce obowiązującym krajowym prawem i jest bez skrupułów stosowana. Docierające z granicy wiadomości świadczą o narastającej katastrofie humanitarnej. W polskich lasach umierają ludzie – z wycieńczenia, pragnienia i głodu. PiS używa swojego ulubionego instrumentu politycznego: wzbudzania lęku i nienawiści do obcego. Deklaruje szacunek dla polskiej historii, ale nie chce pamiętać jak często Polacy w XIX i XX wieku szukali schronienia na obczyźnie. Zamiast tego podjudza Polaków do obojętności wobec nieszczęśliwych ludzi uwięzionych na polsko-białoruskiej granicy.

4. Spośród fundamentalnych aktów prawa międzynarodowego, stojących na straży humanitarnych zasad porządku międzynarodowego, przypomnijmy jeden: wiążący Polskę Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego z 1 lipca 2002 r., który kodyfikuje w art. 7 podstawowe znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Wskazuje on, że pojęcie zbrodni międzynarodowej skierowanej przeciwko ludności cywilnej obejmuje – oprócz zabójstwa, eksterminacji, niewolnictwa, deportacji, przymusowych przesiedleń, prześladowania ze względów politycznych, rasowych, narodowych, etnicznych, kulturowych, religijnych i płci -również stosowanie tortur (rozumianych jako celowe zadawanie dotkliwego bólu lub cierpienia, fizycznego bądź psychicznego, jakiejkolwiek osobie będącej pod opieką lub pod kontrolą oskarżonego) oraz „inne nieludzkie czyny (...) celowo powodujące ogromne cierpienia i

poważne uszkodzenie ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego”.

5. Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski i jej obywateli haniebna, tym bardziej że zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Konstytucja RP z 1997 r. stwierdza (w art. 42 ust. 1), że czyny będące przestępstwami w myśl prawa międzynarodowego podlegają ukaraniu niezależnie od regulacji prawa krajowego. Jeżeli do odpowiedzialnych za wskazane wyżej działania polityków, urzędników, funkcjonariuszy czy żołnierzy nie przemawiają względy humanitarne i moralne, to przypominamy, że zbrodnie międzynarodowe nie przedawniają się. Mogą być ścigane w każdym demokratycznym kraju a „działanie na rozkaz” (gdy wykonawcy nie działają w sytuacji zagrożenia życia) nie stanowi żadnego usprawiedliwienia. Wykonania rozkazu bezprawnego można – i bezwzględnie należy – odmówić.

Dokument 43

Odwaga i empatia W sprawie raportu Grupy Granica "Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim" (3 grudnia 2021 r.)

Na granicy polsko-białoruskiej rozgrywa się tragedia. Lektura Raportu Grupy Granica „Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim” (upublicznionego 1 grudnia br.) jest wstrząsająca. Dokument ten jest faktograficznym zapisem krzywd ludzi doświadczanych przede wszystkim ze strony reżimu Łukaszenki, ale niestety czasami również ze strony polskich służb mundurowych. Jest świadectwem pomocy udzielanej głodnym i przemarzniętym ofiarom polityki przez ludzi o wielkich sercach. Autorzy Raportu – na ile to jest możliwe – chcą pozostać neutralni wobec politycznych sporów. Chcą po prostu powstrzymać humanitarną katastrofę na naszej wschodniej granicy i oczekują przywrócenia procedur międzynarodowych właściwych dla państw demokratycznych. Są to intencje godne najwyższego uznania.

PiS wzywa, by „empatia nie podważyła naszej determinacji”. Czyjej determinacji i determinacji do czego? Zapewne determinacji do utrzymania władzy. Przez trzy miesiące PiS twierdził, że sytuacji na granicy sprostą sam. Robił to w charakterystyczny dla tej formacji sposób: lekceważąc międzynarodowe prawo dotyczące uchodźców i odpowiednie regulacje Unii Europejskiej. Strasząc Polaków uchodźcami władza chce udowodnić, że buta i stanowczość zapewnią nam bezpieczeństwo. Służy to odwróceniu uwagi od nieporadności

rządu w obliczu pandemii i wymykającej się spod kontroli inflacji. Raport zawiera dowody na bezprawne działania władz i nadużywanie przemocy przez polskie służby mundurowe w strefie przygranicznej w sposób charakterystyczny dla porządkowych instytucji państw autorytarnych.

Destabilizowanie Polski przy pomocy migrantów to destabilizowanie UE. Taki jest cel Łukaszenki (i Putina). Odrzucając współpracę z wyspecjalizowanymi agencjami Unii, rząd polski nie chciał tego przyjąć do wiadomości. Determinacja reżimu Łukaszenki zaogniła sytuację na granicy do tego stopnia, że zmusiła do działania Berlin, Paryż i Brukselę. Rozmowy telefoniczne kanclerz Merkel z Łukaszenką oraz prezydenta Macrona z prezydentem Putinem, a także groźba sankcji Unii Europejskiej wobec linii lotniczych które przewożą uchodźców z Bliskiego Wschodu do Mińska, dały natychmiastowe rezultaty. Dopiero wówczas władze polskie zaczęły podejmować kroki w kierunku umiędzynarodowienia sytuacji na polskiej granicy.

Granice państwa należy chronić, ale można czynić to zgodnie z międzynarodowymi wymogami prawa, zwłaszcza z poszanowaniem życia i godności migrantów. Władza PiS natomiast, wykorzystuje sytuację, aby cynicznie wzbudzać lęk przed „obcymi”. Niegodziwe jest wmawianie obywatelom, że patriotyzm wymaga bezwzględnego okrucieństwa wobec tych zdesperowanych ludzi. Do momentu publikacji Raportu o rozgrywającej się tam tragedii świadczyły odnajdowane na polskiej ziemi zwłoki uchodźców. Dzisiaj mamy relacje świadków spisane na stronach raportu. Pokazują one, że samowola władz narasta i staje się coraz groźniejsza.

Grupa Granica w Raporcie domaga się „przywrócenia przewidzianych prawem procedur identyfikacji osób przekraczających granicę.” Każdy obcokrajowiec, który znajdzie się legalnie lub nielegalnie na polskim terytorium, ma prawo wystąpić o ochronę międzynarodową.

O nieskuteczności siłowego powstrzymywania migrantów przez władze polskie świadczy to, że około 10 tysięcy z nich dotarło w ostatnich miesiącach nielegalnie z Białorusi przez Polską do Niemiec. Autorzy Raportu domagają się natychmiastowego dopuszczenia pomocy humanitarnej tam, gdzie jest ona niezbędna – w strefie przygranicznej oraz o przywrócenie w Polsce sposobu działania zgodnego z międzynarodowymi standardami demokratycznych państw.

Konferencja Ambasadorów zdecydowanie popiera ten apel. Wzywamy zwłaszcza opozycję demokratyczną do jednoznacznego sprzeciwu wobec zaogniania przez PiS dla potrzeb politycznych kryzysu na polsko-białoruskim pograniczu. Jednocześnie niezbędne jest wypracowanie długofalowego planu integracji migrantów. Emigranci są już wśród nas, będzie ich coraz więcej i będą oni Polsce potrzebni.

Konferencja Ambasadorów RP wyraża wielkie uznanie i głęboki szacunek wszystkim, którzy nieśli i niosą pomoc migrantom na pograniczu z Białorusią. Dziękujemy aktywistkom i aktywistom organizacji pozarządowych współdziałających w ramach Grupy Granica, obywatelom mieszkającym w strefie przygranicznej, ludziom dobrej woli, którzy ratują zastraszonych, zagubionych, często będących w krytycznym stanie tułaczy. Czynią to mimo budowanej przez rządowe media anty-migracyjnej psychozy i zastraszania osób

pomagających. Dziękujemy Wam za ratowanie dobrego imienia Polek i Polaków.

Wasza empatia i odwaga zasługują na podziw.

Dokument 44

PiS lekceważy bezpieczeństwo Polski (10 grudnia 2021 r.)

Na granicy z Ukrainą koncentrują się wojska rosyjskie. Łukaszenko organizuje wspieraną przez Rosję presję migrantów na wschodnie granice Polski, Litwy i Łotwy. Na rynkach surowców energetycznych - destabilizacja, za którą stoją działania Moskwy. To fakty wymagające szczególnie uważnego spojrzenia na bezpieczeństwo Polski oraz odpowiedniej reakcji - we współdziałaniu z Ukrainą oraz partnerami w NATO i Unii Europejskiej. Powagę sytuacji dostrzega cały świat Zachodu, o czym świadczy rozmowa prezydenta Bidena z prezydentem Putinem, poprzedzona konsultacjami amerykańskiego prezydenta z najważniejszymi sojusznikami USA w Europie. Jest znaczące, że Prezydent Stanów Zjednoczonych nie włączył do nich Polski.

W tym samym czasie kierownictwo PiS urządza w Warszawie zjazd skrajnie nacjonalistycznych, antyeuropejskich partii i partyjek, spośród których wiele jest wspieranych finansowo przez Kreml i które w swych programach wprost dążą do rozbicia jedności Unii Europejskiej.

Przez trzydzieści lat od odzyskania pełnej suwerenności w kwestii bezpieczeństwa Polski panował konsensus niemal wszystkich sił politycznych. Jego filarem było przekonanie, że największym zagrożeniem dla Polski stać się może imperialna polityka Rosji, a jedyną gwarancją pełnej niepodległości jest jak najściślejszy sojusz z Zachodem i mocne zakotwiczenie w międzynarodowych

organizacjach skupiających kraje wyznające wspólne wartości i przekonania oraz gotowe tych wartości bronić, także militarnie. Konsensus obejmował w sposób oczywisty także wspieranie przez Polskę jej wschodnich sąsiadów, w tym Ukrainy, w realizacji podobnych celów. Od początku rządzenia Zjednoczona Prawica nie uznaje potrzeby utrzymania tego konsensusu. Warszawski zjazd, wcześniejsze wypowiedzi prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i demonstracyjna początkowa odmowa wspólnotowej odpowiedzi na kryzys na naszej wschodniej granicy są jaskrawym potwierdzeniem odrzucenia wcześniejszej strategii bezpieczeństwa RP. W obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej - świadczy to o wyjątkowej nieodpowiedzialności rządzących.

Obecne zagrożenia mają nowy i zróżnicowany charakter, co pokazał obecny kryzys na naszej wschodniej granicy. Przeciwstawić się takim zagrożeniom może tylko silna wspólnota państw europejskich prowadząca jednolitą, solidarną politykę. Sojusz Północnoatlantycki może odpowiedzieć na bezpośrednie zagrożenie militarne. Natomiast wzmocnienie spójności Unii Europejskiej to zabezpieczenie Polski przed innymi formami ataku. Jako że te formy stają się coraz bardziej niebezpieczne, podważanie integralności Unii naraża Polskę na osamotnienie i bezbronność.

Warszawska konferencja nacjonalistów i eurofobów nie stworzyła europejskiego bloku nacjonalistycznych ugrupowań. Niektóre zaproszone partie ją zbojkotowały. Nie osiągnięto porozumienia co do bliższej współpracy w Parlamencie Europejskim.

Jednak skutki tego spotkania są poważne. Polityka zagraniczna PiS w swej niekonsekwencji stała się wręcz niepoważna. Oto premier Polski objeżdża europejskie stolicy wzywając do jedności w obliczu zagrożenia ze strony Rosji. Następnego dnia podejmuje w Warszawie

z wyjątkowymi honorami Marine Le Pen, która Ukrainę uznaje za strefę wpływów Rosji, akceptując tym samym naruszenie ukraińskiej integralności terytorialnej i prowadzenie na jej terenie agresywnych działań wojskowych. W rezultacie Polska jest pomijana w kluczowych rozmowach mających na celu opanowanie obecnego napięcia i zagrożenia.

Ataki na wspólnotowe instytucje, jawny nacjonalizm, frazesy o „Europie ojczyzn” we wspólnym oświadczeniu po warszawskim spotkaniu tę spoistość osłabiają. Tymczasem tylko skoordynowana i zdecydowana polityka członków Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej jest w stanie powściągnąć agresywne roszczenia Rosji. Im bardziej działania Polski będą takiej spójności i determinacji służyć, tym większy będzie nasz wpływ na podejmowane decyzje. Im bardziej Unia Europejska będzie spójna, tym jej działania będą skuteczniejsze.

Lekceważenie podstawowego znaczenia spójności Zachodu wobec rewizjonistycznych poczynań Rosji zagraża naszej suwerenności.

Dokument 45

Nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich? (14 grudnia 2021 r.)

Nowa ekipa w Berlinie podtrzymała zwyczaj odwiedzania po objęciu urzędów Warszawy jako jednej z pierwszych stolic europejskich. To ważny sygnał ciągłości relacji dwustronnych, które muszą być odporne na kaprysy politycznej aury. Kanclerz Olaf Scholz i minister Annalena Baerbock kontynuują tradycję starań o utrzymanie Warszawy w głównym nurcie Unii Europejskiej. Pozostają wierni zasadzie, że przyjazne otoczenie i stabilność na kontynencie są podstawą pomyślności liberalnych Niemiec i warunkiem skuteczności przyjętego modelu gospodarczego nastawionego na eksport. Berlin niejednemu raz udowadniał wagę przywiązywaną do dobrych relacji polsko-niemieckich. Zwykle nie reaguje na zaczepki i ataki werbalne obecnej władzy w Warszawie. Ale nie łudźmy się, że w stosunkach polsko-niemieckich czeka nas prosta kontynuacja a wzniecanie przez PiS antyniemieckich fobii na użytek polityki wewnętrznej nie wywołuje negatywnych skutków.

W Unii Europejskiej zachodzą istotne zmiany, które będą wywierały wpływ także na nasze relacje. Europa konwergencji przekształca się stopniowo w Europę przebudowy. Kanonem niemieckiej polityki epoki Merkel było dbanie o europejską jedność, dość mocno powiązane ze szczególnym zrozumieniem potrzeb jej wschodnich sąsiadów. Polska w okresie przed 2015 wpisywała się w

ten projekt ze swoją rolą łącznika między bogatszymi i biedniejszymi, strefą euro i pozostałymi. Realizując własne interesy jednocześnie wyświadczała przysługę całej Wspólnocie, dbała o jej spójność. Należała w ten sposób do koalicji budowania, a nie koalicji psucia. I dlatego chwilami mogła boksować powyżej swojej wagi i liczyć na premię w Europie, nastawionej przede wszystkim na zasypywanie rowów między Wschodem a Zachodem. I według takich wektorów kształtowały się nasze relacje dwustronne.

Jednak Europa się zmienia. Konwergencja pozostaje istotna, ale najbardziej liczy się teraz przetrwanie, gruntowna przebudowa modelu gospodarczego. Aby nadal w pełni korzystać z członkostwa w Unii, trzeba wpisać własne plany modernizacyjne w logikę tej zmiany. To duże wyzwanie dla Polski. A także dla relacji polsko-niemieckich, które były siłą rzeczy dostosowane do unijnego celu konwergencji i naszej strategii doganiania Zachodu. Teraz chodzi o to, by z nim na równych prawach konkurować, ale także wspólnie zmieniać europejską rzeczywistość.

Polska należy do krajów o największych wyzwaniach ekologicznych. Jednak w przeciwieństwie do wielu z tych krajów mogłaby być bliżej centrum decyzyjnego w UE, bo to nasi partnerzy w Trójkącie Weimarskim będą mieli największy wpływ na kształt i warunki zielonej transformacji. Trójkąt mógłby dziś istotnie wesprzeć działania osłaniające Zielony Ład, aby obniżyć ryzyko destabilizacji społeczno-politycznej, którą ten ambitny projekt może wywołać. Polska ma szansę znaleźć tu rolę dla siebie tylko wtedy, jeśli dołączy do unijnej koalicji budowania.

Niemcy i Francja odnowiły w 2019 roku Traktat Elizejski dostosowując go do nowych realiów bezpieczeństwa i przeobrażeń w Unii Europejskiej. Być może Polska i Niemcy powinny także

dostosować swój traktat, którego 30-lecie obchodziliśmy w czerwcu. Większość postanowień traktatu została zrealizowana, choć oczywiście nadal ważne jest zapisane w nim zobowiązanie do regularności konsultacji politycznych i spotkań. Polska mogłaby również stać się stroną odnowionego traktatu niemiecko-francuskiego, przynajmniej w kilku kwestiach. Na pewno pomogłoby to ożywić Trójkąt Weimarski. Wymaga to jednak powrotu na drogę praworządności i konstruktywnego korzystania z członkostwa w UE.

Olaf Scholz, jeszcze w roli ministra finansów poprzedniego rządu, odegrał istotną rolę w stworzeniu dodatkowego budżetu unijnego, znanego dziś jako Fundusz Odbudowy. Znalaziono innowacyjne rozwiązania w kwestii zaciągania długów przez UE oraz nowe źródła dochodów własnych. Konsekwencją jest wzmocnienie elementu wspólnotowego, Unia ściślejszej współpracy. Jednak o przyjęciu budżetu wieloletniego nadal decydują jednogłośnie państwa. Rozwiązania które umożliwiły Fundusz Odbudowy nie są oczywiście – jak sugeruje polski rząd – projektem ideologicznym obliczonym na przekształcenie Unii w federację, lecz wynikiem pragmatycznych poszukiwań w wielu stolicach i instytucjach unijnych, aby zapewnić Wspólnocie przetrwanie i poradzić sobie ze skutkami pandemii. Niezbędnym czynnikiem funkcjonowania budżetu ogólnego i Budżetu Odbudowy jest sprostanie zarówno kryteriom ekonomicznym jak przestrzeganie zasad praworządności. Zmierzamy od Unii solidarności w kierunku Unii solidarnościwarunkowej, czyli takiej gdzie o pozycji poszczególnych państw decydować będzie przestrzeganie praworządności. I taka Unia będzie teraz podstawą relacji polsko-niemieckich.

Annalena Baerbock reprezentuje te siły w nowej koalicji, które zapewne nie będą patrzyły przez palce na ostentacyjne łamanie praworządności. W tym obszarze rozstrzyga się dziś przyszłość

projektu integracyjnego. Albo Unia pozostanie wspólnotą normatywną, albo nie będzie jej wcale. Wymownym sygnałem było zaplanowanie w ramach wizyty zapoznawczej minister Baerbock rozmów z Rzecznikiem Praw Obywatelskich i jego zastępcami, a także z liczną grupą organizacji pozarządowych.

Dotychczasowe kontakty Berlina z Rządem Zjednoczonej Prawicy w Warszawie nie były kontaktami z Polską otwartą i nastawioną na pogłębianie integracji. W relacjach z nowym rządem niemieckim znacznie większą rolę powinno odgrywać społeczeństwo obywatelskie i samorządy. Ich proeuropejska energia była w ostatnich latach za mało wykorzystywana. Pozostawanie na uboczu oznaczałoby gubienie istotnej części proeuropejskiego potencjału w naszym kraju i jego samo-marginalizację.

Niektórzy na Zachodzie coraz głośniej twierdzą, że przyjęcie Polski i Węgier do Unii było przedwczesne. Nie dostarczajmy im argumentów, że polskie społeczeństwo jest nieliberalne, zamknięte i nieprędko będzie inne. Badania i analizy socjologów pokazują potencjał zmiany. Berlin czeka na Polskę otwartą i proeuropejską. Odbudowa bliskich relacji polsko-niemieckich jest niezbędna dla zachowania naszego miejsca w Europie i utrwalenia suwerenności. To wielkie zadanie dla polskiej opozycji demokratycznej. Nowa faza w relacjach polsko-niemieckich otworzy się po zmianie ekipy rządzącej w Warszawie.

Dokument 46

Punkt trzeci: „Przestrzegać zagwarantowaną w Konstytucji wolność słowa” (18 grudnia 2021 r.)

Trzecim z postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z sierpnia 1980 roku było przestrzeganie zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa i wolności prasy. Po 30 latach od odzyskania suwerenności, w Polsce rządzonej przez Prawo i Sprawiedliwość postulat ten jest znów aktualny. Obowiązująca Konstytucja RP w art.14 i 54 gwarantuje swoim obywatelom wolność słowa, prasy i innych środków masowego przekazu. W rzeczywistości wolność ta jest coraz bardziej ograniczana, krok po kroku odbiera się obywatelom prawo do rzetelnej i prawdziwej informacji.

Z telewizji publicznej uczyniono instrument propagandy partyjnej. Podporządkowano rządzącej partii Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, która zgodnie z ustawą powinna stać na straży wolności słowa i prawa do informacji. Użyto finansów publicznych aby zawłaszczyć prasę regionalną, a następnie przeprowadzono w niej czystki. Dzisiaj w trybie nagłym przegłosowano w Sejmie ustawę, której jedynym celem jest wyeliminowanie niezależnej stacji TVN z polskiego rynku. To najbardziej jaskrawy przykład dążenia do ograniczenia pluralizmu mediów i wolności wypowiedzi przez PiS.

Polska wciąż pozostaje, przynajmniej formalnie, częścią cywilizacji Zachodu. Jest członkiem Unii Europejskiej, w której prawo do pluralizmu mediów i wolności wypowiedzi jest zagwarantowane w

traktatach od początku jej istnienia. Jest bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, gdzie pierwsza poprawka do Konstytucji jest jednym z oczywistych elementów ustroju państwa. Nawet Donaldowi Trumpowi - niezależnie od tego, jak bardzo był przez media krytykowany i jak bardzo ich nie znosił - nie przyszło do głowy, by kwestionować ich wolność.

Widać, że wzorem dla obozu rządzącego nie jest nieustannie krytykowana Unia Europejska ani Stany Zjednoczone, z którymi od zwycięstwa Joe Bidena w wyborach prezydenckich polskie władze praktycznie nie prowadzą dialogu. Wzorem dla obecnie rządzących są Budapeszt i Ankara, a droga prowadzi (niezależnie od uprawianej propagandy) do Moskwy i Mińska.

Zawłaszczanie mediów i atak na TVN to, po dewastacji systemu prawnego, kolejny krok w oddalaniu Polski od świata zachodniej demokracji, do którego chciała dołączyć Polska Solidarność. Po czterdziestu latach od ogólnopolskiego strajku Solidarności znów mamy rząd, który okłamuje społeczeństwo, łamie konstytucję i nie jest wiarygodnym partnerem dla demokratycznych państw i ich społeczeństw.

Efektem działań obecnego rządu, wiodących do budowy państwa autorytarne, będzie cofnięcie nas do punktu, z którego 30 lat temu rozpoczynaliśmy tworzenie niepodległego państwa.

Zorganizowane konferencje

DWADZIEŚCIA LAT POLSKI W NATO. STAN OBECNY I PRZYSZŁOŚĆ

(11 marca 2019 r.)

Organizatorzy: Konferencja Ambasadorów RP, Gazeta Wyborcza

Prowadzenie i moderacja: Tadeusz Diem, Bartosz T. Wieliński

Wystąpienia: Bronisław Komorowski, Jerzy Buzek,

Janusz Onyszkiewicz

DEMOKRACJA CZY AUTORYTARYZM. PO AMERYKAŃSKICH WYBORACH

(27 listopada 2020 r.)

Organizatorzy: Konferencja Ambasadorów RP, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ (Adam Jelonek, Ryszard Schnepf)

Prowadzenie i moderacja: Ryszard Schnepf

Wystąpienie główne: Donald Tusk

Paneliści: Urszula Gacek, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz,

Marcin Bosacki, Bogdan Góralczyk, Piotr Łukasiewicz

POLSKA W ŚWIECIE. REKONSTRUKCJA

(20 kwietnia 2021 r.)

Organizatorzy: Konferencja Ambasadorów RP, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ (Adam Jelonek, Ryszard Schnepf)

Prowadzenie i moderacja: Ryszard Schnepf

Wystąpienia główne: Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Komorowski

Debata ministrów spraw zagranicznych: Andrzej Olechowski, Włodzimierz Cimoszewicz i Radosław Sikorski

Panel polityczny: Agnieszka Pomaska (PO), Władysław T. Bartoszewski (PSL-Koalicja Polska), Michał Kobosko (Polska2050), Andrzej Szejna (Lewica)

Deklaracja uczestników konferencji “Polska w Świecie. Rekonstrukcja” (20 kwietnia 2021 r.)

Świat zmienia się na naszych oczach i w większości nie są to zmiany na lepsze. Rosnące nierówności społeczne, coraz bardziej realna katastrofa klimatyczna czy masowe ruchy migracyjne nie znajdują odpowiedzi, które dają nadzieję na szybką poprawę.

Światowa pandemia i towarzyszące jej oznaki kryzysu ekonomicznego stanowią dodatkową pożywkę dla tendencji populistycznych, a nawet autorytarnych. Społeczeństwa wielu krajów oczekują szybkich i efektywnych rozwiązań, to zaś stanowi okazję do kwestionowania demokratycznych zasad funkcjonowania państwa, a jednocześnie budowania fałszywej wizji skutecznych i sprawiedliwych reżimów autokratycznych. Kryzysowi idei liberalnej demokracji towarzyszy wzrost poziomu agresji na arenie międzynarodowej. Odradza się koncepcja imperialnej dominacji, choć środki współczesnego panowania są już inne. Te zagrożenia dotyczą całego świata, w tym również Polski.

Naszym miejscem jest demokratyczna rodzina Państw i Narodów. Powrót do niej po 1989 roku był zbiorowym sukcesem wszystkich Polaków. Uwierzyliśmy, że nasza transformacja, niezależnie od koloru rządzącej formacji politycznej, jest i będzie trwała. Dziś ponownie przychodzi nam upomnieć się o sprawy podstawowe: równość, praworządność, prawa człowieka i wolność słowa. Bez powrotu do tych wartości nie będzie możliwe odzyskanie utraconej w ostatnich latach wiarygodności państwa demokratycznego. Zarówno wśród własnych obywateli, jak i w świecie. Wierzymy, że tak się wkrótce stanie i dlatego już dziś chcemy określić główne kierunki naszej aktywności na arenie międzynarodowej:

1. **Polska dostatnia i nowoczesna.** Na mocy podpisanych traktatów Polska jest związana z Unią Europejską i to w niej powinna upatrywać głównych źródeł rozwoju. Oznacza to, że racją stanu RP jest budowa silnej, aktywnej i jednoznacznie prowszpótnotowej pozycji Polski w UE. Kierując się zbiorowym interesem wspólnoty europejskiej i spełniając standardy państwa prawa, Polska powinna pełnić rolę jednego z liderów Unii, realizując skutecznie korzystne dla kraju programy zrównoważonego rozwoju i umocnienia bezpieczeństwa kontynentu - w tym także poprzez zwiększenie zaangażowania w politykę obronną UE.
2. **Polska bezpieczna.** Nasza odpowiedź na współczesne zagrożenia wymaga realnego i aktywnego, a nie wyłącznie deklaratywnego członkostwa w sojuszu NATO. Oznacza to zaangażowanie w proces modernizacji własnych sił, ale także działanie na rzecz umocnienia więzi transatlantyckich, z poszanowaniem zasad partnerstwa i wzajemnej odpowiedzialności. Odbudowa sojuszniczego zaufania dotyczy też rekonstrukcji stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, z którymi łączą nas zarówno historyczne więzi przyjaźni, jak i bieżące wzajemne zobowiązania.
3. **Polska dobrosąsiedzka.** Jednoznacznie opowiadamy się za budową dobrych, nacechowanych zaufaniem relacji ze wszystkimi sąsiadami - także tymi, z którymi łączy nas wspólna, często bardzo trudna historia. Myślenie o przyszłości i wspólnych szansach powinno dominować nad sporem o wzajemne krzywdy i zadośćuczynienia. Patrzenie przed siebie, a nie wstecz, oznacza także postulat większego zaangażowania państw UE w politykę wschodnią.
4. **Polska otwarta na świat.** Do najlepszych tradycji polskiej polityki zagranicznej należy utrzymywanie dobrych relacji z krajami geograficznie odległymi i reprezentującymi odmienne

kultury. Pozycję Polski w świecie należy budować na fundamencie solidarności, poszanowania i tolerancji, a nie nacjonalizmu i egoizmu.

5. **Polska państwowa - nie partyjna.** Realizacja nowej, ambitnej i skutecznej polityki zagranicznej wymaga sprawnej i profesjonalnej służby, która będzie instrumentem państwa, a nie aktualnie rządzącej partii. Do osiągnięcia tego celu niezbędna jest praca u podstaw, która powinna obejmować szkolenia i selekcję najlepszych adeptów dyplomacji. Wiedza o świecie, znajomość języków obcych, prawa międzynarodowego i reguł funkcjonowania gospodarki to fundamenty edukacji służby zagranicznej, którą powinny także cechować wysokie standardy moralne i świadomość służebności wobec Państwa. Opowiadamy się za nowymi regulacjami ustawowymi, które zapewnią profesjonalizm i stabilny rozwój kadr dyplomatycznych.

Głęboko wierzymy, że - jeśli wokół takiego programu skupią się wszystkie siły demokratyczne - możliwe jest odzyskanie przez Polskę właściwej pozycji w świecie - jako państwa silnego, sprawnego i nowoczesnego, ale przede wszystkim demokratycznego.

Agnieszka Pomaska
Michał Kobosko

Władysław Teofil Bartoszewski
Andrzej Szejna